

*Ocenianie kształtujące:
Dzielmy się tym, co wiemy!*



Zeszyt czwarty:
Współpraca z rodzicami

-CEO-
CENTRUM EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION

Autorzy:

Agnieszka Arkusińska	Inga Opas
Ewa Borgosz	Małgorzata Osińska
Aleksandra Cupok	Małgorzata Ostrowska
Bernadetta Czerkawska	Jacek Pasierb
Krystyna Dudak	Jarosław Pietrzak
Justyna Franczak	Laura Piotrowska
Joanna Hytroś	Barbara Rakicka
Izabela Jaskółka-Turek	Joanna Soćko
Ewa Kurek	Iwona Socha
Indira Lachowicz	Anna Staszak
Gabriela Ledachowicz	Janina Stojak
Agata Ligeza	Danuta Sterna
Ewa Mazepa	Magdalena Swat-Pawlicka
Ewa Mazur	Anna Szczypkowska
Hanna Mąka	Barbara Uniwersał
Monika Michaluk	Irena Warcok
Katarzyna Mitka	Halina Zając
Mirosława Motyka	

Pod redakcją:

Magdaleny Swat-Pawlickiej i Anny Dojer

Zeszyt czwarty z cyklu *Dzielmy się tym, co wiemy.*

Współpraca z rodzicami

Ocenianie kształtujące opiera się na współpracy pomiędzy nauczycielem, uczniem i jego rodzicami bądź opiekunami. Podstawą współpracy są dwa elementy oceniania kształtującego: NACOBZU czyli kryteria sukcesu, które wyraźnie określają, co uczeń powinien umieć, oraz informacja zwrotna.

Dzięki kryteriom sukcesu rodzic wie, jakie umiejętności i wiedzę powinno przyswoić jego dziecko.

Czteroelementowa informacja zwrotna pozwala mu poznać, w jakim stopniu jego dziecko opanowało umiejętności i wiedzę, potrzebne mu przed końcowym zaliczeniem partii materiału. Zawiera także wskazówki, jak dziecko może uzupełnić braki. Dzięki temu rodzic stale uczestniczy w procesie nauki swojego dziecka.

W zeszycie poświęconym współpracy z rodzicami przedstawimy propozycje metod i ćwiczeń, pozwalających jasno przedstawić rodzicom zasady oceniania kształtującego. Istotną kwestią jest także umiejętne nawiązanie współpracy z rodzicami i rozwijanie tej współpracy.

W zeszycie znajdują się rady praktyków oceniania kształtującego, nauczycieli i trenerów CEO, którzy podzielili się swoim doświadczeniem i przemyśleniami.

Spis treści:

I. Zaproszenie rodziców do współpracy.....	5
II. Wprowadzenie rodziców w zasady oceniania kształtującego.....	8
III. W jaki sposób nauczyciel rozpoczynający pracę z OK może współpracować z rodzicami?.....	12
IV. Problem słabej frekwencji na spotkaniach z rodzicami	15
V. Jak przekonać do oceniania kształtującego rodziców ufających jedynie stopniom?	17
VI. Obawa o niepowodzenia uczniów na egzaminach oraz niechęć do innowacji.	23
VII. Brak konsekwentnej współpracy ze strony rodziców.....	26
VIII. Autorytet nauczyciela	28
IX. Rodzice – sojusznikami nauczycieli w OK	31

I. Zaproszenie rodziców do współpracy

Ocenianie kształtujące jest przełomem nie tylko w relacji nauczyciel – uczeń. W pracy nauczyciela pojawia się nowy sojusznik – rodzic. Może on w większym niż do tej pory stopniu uczestniczyć w nauce swojego dziecka. Może wspierać autorytet nauczyciela dzięki ciągłej współpracy. Opiera się ona na realizacji zadań określonych w informacji zwrotnej, skierowanej przecież nie tylko do ucznia, ale także do jego rodziców. W domu rodzice mogą pomagać dziecku w nauce dzięki jasno określonym kryteriom sukcesu – NACOBZU. Od nauczyciela jednak zależy, w jaki sposób rodzice do tej współpracy zostaną zaproszeni i jak będą do niej przygotowani.



Mottem tego rozdziału możemy uczynić wypowiedź Aleksandry Cupok: *Współpraca między nauczycielem, uczniami i rodzicami, to podstawa osiągnięcia sukcesu. Dlatego tak ważne jest pozyskanie tych ostatnich dla oceniania kształtującego*

Problemy, które pojawiły się w dyskusji na temat roli rodziców w ocenianiu kształtującym, dotyczyły:

- **jasnego określenia zasad współpracy, aby rodzice chcieli w niej uczestniczyć i rozumieli jej potrzebę**
- **właściwej zachęty do współpracy, zwłaszcza do pracy z dzieckiem nad poprawą elementów określonych w informacji zwrotnej**
- **dotarcia do wszystkich rodziców, także rodziców dzieci uczących się w liceum.**

Zaproszenie rodziców do współpracy może mieć różnorodne formy, ale z pewnością wybór najlepszej powinien być poprzedzony refleksją na temat specyfiki grona rodzicielskiego w naszej szkole. *Na początku roku szkolnego klas pierwszych organizujemy **indywidualne spotkania wychowawcy z rodzicami i uczniem**. To wówczas, w przyjaznej i bezpośredniej atmosferze rozmawiamy o oczekiwaniach ucznia i rodziców oraz przedstawiamy **ofertę i możliwości szkoły**. To na tym spotkaniu pojawia się okazja i szansa zarazem aby uzgodnić warunki skutecznej współpracy i uzasadnić wagę udziału rodziców w życiu szkoły.* (Jarosław Pietrzak). Taka forma pozwala na ogólne wyjaśnienie zasad oceniania kształtującego. Dzięki niej możemy także uzasadnić przydatność oceniania kształtującego, odnosząc się do warunków i atutów naszej szkoły.

Pierwszy kontakt z ocenianiem kształtującym nie uczyni jednak wszystkich rodziców sojusznikami – warto zastanowić się także nad innymi możliwościami. Halina Zajac proponuje, aby w rozmowach indywidualnych wyjaśnić wszystkie wątpliwości: *Być może wiele osób nie zgodzi się ze mną, ale wydaje mi się, że dobry efekt mogą przynieść **indywidualne rozmowy z rodzicami**, a nie prezentacja dla całej grupy rodziców. Uważam, że nic tak nie rozwiewa obaw, jak szczerą rozmowa. W wyniku takiej rozmowy możemy odnieść się do mocnych i słabych stron ucznia i następnie pokazać, jakie szanse dla tego ucznia daje OK. **Warto przy tym zwrócić uwagę rodziców na IZ**, pokazać konkretne prace uczniów ocenione w sposób tradycyjny oraz według zasad OK. Zwrócić ich uwagę na zalety OK i oczywiście uzupełnić wypowiedź o historię wprowadzania OK, efekty, jakie przyniósł, opinie rodziców uczniów z innych szkół.*

Odniesienie do opinii rodziców i nauczycieli ze szkół, w których wprowadzono z sukcesem ocenianie kształtujące, nie zawsze jest wystarczającym argumentem. Jak słusznie zauważa Małgorzata Ostrowska, rodzice są najmniej przygotowani do pracy z informacją zwrotną. Dlatego nacisk powinniśmy położyć na wprowadzenie ich w zasady współpracy: *Ważny jest dobry początek. Mój sposób na wciągnięcie ich we współpracę polega na **poszukiwaniu punktów wspólnych** tzn. takich, co do których całkowicie się zgadzamy, odnoszących się do edukacji dziecka. Może to być np. pomoc w organizacji zajęć dziecka, ustalenie kanałów komunikacji między rodzicem, uczniem i nauczycielem, zapewnienie warunków do uczenia się, zagospodarowanie czasu wolnego, możliwość odrabiania prac domowych w szkole, pod opieką itp.*

*Aby zachęcić rodziców do czytania informacji zwrotnej nie wystarczy mówić do nich na ten temat. Warto pokazać im np. na wywiadówce anonimową pracę ucznia z IZ, a potem pracę poprawioną dzięki otrzymanej informacji zwrotnej. Poprosić, żeby w parach, albo małych grupach porównali obie prace i znaleźli elementy poprawione, uzupełnione. **Jeśli do tego pozwolimy im wypowiedzieć się na temat: „Co rodzic mógłby zrobić, żeby pomóc dziecku poprawić pracę opatrzoną informacją zwrotną?”, uzyskamy listę pomysłów na współpracę w ocenianiu kształtującym.** Warto też zademonstrować nacobezu np. do lekcji i pracy domowej i zapytać, czy bez tych wskazówek łatwo byłoby napisać dobrą pracę, wykazać znaczenie samooceny dla uczenia się itp.*

Warto także na początku naszej współpracy z rodzicami zadać sobie pytanie, w jakim stopniu rodzic ma ingerować w samodzielną pracę domową ucznia. Małgorzata Ostrowska widzi w tym zagrożenie – czy rzeczywiście rodzic nadzorujący ustawicznie prace domowe dziecka jest jego i naszym sojusznikiem? *Rodzic nie powinien być zepchnięty na pozycję kontrolera – egzekutora pracy domowej. Według mnie największym sukcesem byłoby wypracowanie takiego stanu, kiedy to rodzice wspierają dziecko poprzez mądre motywowanie w domu.*

Wprowadzenie rodziców w zasady oceniania kształtującego powinno być **równie staranne na każdym etapie kształcenia**. Również rodzice dzieci licealnych powinni dowiedzieć się, jak mogą pomóc swojemu dziecku. To ważne zwłaszcza w przypadku dzieci obarczonych dysfunkcjami – nawet na etapie liceum rodzice mogą nas wspierać w pracy z uczniem.

II. Wprowadzenie rodziców w zasady oceniania kształtującego

Początek roku szkolnego, w którym wprowadzamy ocenianie kształtujące, wiąże się z organizacją spotkania z rodzicami, podczas którego poinformujemy ich o innowacjach.

Jak zapoznać rodziców z ideą OK, aby ich zaciekawić i nie zrazić?

Jak uzmysłowić rodzicom znaczenie informacji zwrotnej i przekonać do niej?



Nauczyciele praktycy radzą, aby dokładnie zaplanować pierwsze spotkanie informacyjne. Stworzenie scenariusza i włączenie do wykładu ćwiczeń, umożliwienie dyskusji i przygotowanie argumentów powinny poprzedzać naszą rozmowę z rodzicami.

W propozycji Anny Szczepkowskiej nacisk położony jest na bardzo dokładne przemyślenie i przygotowanie spotkania: *Zapoznanie rodziców z OK powinno nastąpić na początku roku szkolnego. Jeżeli jesteśmy wychowawcami i chcemy wprowadzić OK, informujemy o tym na pierwszym wrześnieowym spotkaniu. Przed umówionym spotkaniem piszemy do rodziców zaproszenie, w którym przedstawiamy plan spotkania. Spotkanie z rodzicami powinno uwypuklać pozytywy OK, uświadomić, że wraz z rodzicami mamy do osiągnięcia wspólny cel: **dobre przygotowanie ich dziecka do kolejnego etapu kształcenia** poprzez nauczanie dzieci brania odpowiedzialności za własną naukę. Przedstawiamy tę ideę w pigułce, podając głównie informacje, kto to już robił i jakie są efekty w Polsce i na świecie. Mówimy, że chcemy to wprowadzić na swoim przedmiocie i w związku z tym konieczne będzie dodatkowe spotkanie poświęcone OK. Musimy podkreślić, że zależy nam na wprowadzeniu OK – wymieniamy argumenty za tym świadczące. **Wspominamy również o stronach CEO, gdzie można znaleźć na ten temat informacje.** Należy podkreślić, że OK daje możliwość konkretnej rozmowy rodzica*

z dzieckiem na temat lekcji bądź pracy, którą wykonał, pozwala na współuczestniczenie w edukacji dziecka. Nauczyciel nie będący wychowawcą, musi wejść na zebranie z rodzicami i poinformować ich o OK, zorganizować dla nich spotkanie. Podkreślać należy, jak ważna jest ich obecność i wspólne podjęcie decyzji o stosowaniu OK, jak i opracowanie **zasad współpracy**. Najciekawsze są moim zdaniem wyniki badań i osiągnięć (przyrost wiedzy a nie stopnie, jeżeli ktoś to sprawdza) i cytaty rodziców, dzieci - warto przygotować slajdy na ten temat. Warto przeprowadzić takie spotkanie według przygotowanego wcześniej scenariusza.

Inną drogę proponuje nam Janina Stojak. Jej zdaniem warto poświęcić dużo więcej czasu na budowanie współpracy z rodzicami, opartej na ocenianiu kształtującym. Proces wprowadzania oceniania kształtującego w klasie można prowadzić **równolegle z procesem informowania o nim rodziców**. Powinien być to proces systematyczny, dlatego warto zacząć od pierwszego w roku spotkania z rodzicami i kontynuować go przez cały rok szkolny. Proponuję wprowadzić **kwadrans z OK**, czyli każde zebranie z rodzicami zaczynać od OK właśnie.

- 1) Spotkanie pierwsze – posługując się plakatem „Nasza szkoła jest OK” informujemy o nowej metodzie nauczania, bardzo krótko prezentując zasady oceniania.
- 2) Spotkanie drugie – na początku spotkania podajemy jego cele (od tej pory każde spotkanie z rodzicami zaczynamy od przedstawienia celów). Informujemy o sposobach informowania uczniów o celach (cele w języku ucznia). Na końcu spotkania za pomocą zdań podsumowujących odnosimy się do celów (robimy to konsekwentnie na każdym spotkaniu).
- 3) Spotkanie trzecie – proponujemy, aby rodzice w grupach stworzyli nacobezu (można to wyjaśnić prostymi słowami, nie używając terminu nacobezu) do porządkowania pokoju przez ich dziecko. Potem pokazujemy im nacobezu, które dajemy uczniom np. do sprawdzianu i jakiejś pracy domowej, i wyjaśniamy, czemu to służy. Zachęcamy do wypowiedzi o korzyściach (runda bez przymusu).
- 4) Spotkanie czwarte – rozdajemy pracę ich dzieci ze stopniem i pytamy, czego się dowiedzieli, potem rozdajemy pracę z IZ i zadajemy to samo pytanie. Wyjaśniamy, czemu służy IZ.

Ważne, żeby dysponować przykładami celów, nacobezu, IZ i po minimalnej porcji teorii pokazywać, jak robimy to w klasie. Gdzieś w połowie roku pokusiłabym się o lekcję otwartą dla rodziców.

Reasumując - „uczyłabym” rodziców OK stopniowo, żeby się z nim oswajali i dostrzegali jego wartość.

Aleksandra Cupok kładzie nacisk na wykorzystywanie w spotkaniach informacyjnych o OK prac uczniów. **Ogrom zaufania *budowany jest na praktyce i odniesieniu się do konkretnych prac dzieci.*** To dzięki temu rodzice zaczynają rozumieć, o co w tym wszystkim chodzi i dostrzegać zalety poszczególnych elementów OK, a zwłaszcza informacji zwrotnej. Wszystko to podajemy dodatkowo w konwencji „małych kroczków”, bez zbędnego obciążania przemęczonych rodziców.

Ewa Mazur proponuje scenariusz spotkania i pomysły na ciekawe ćwiczenia, które możemy podczas niego przeprowadzić: *Na pierwszym spotkaniu przekazuję informacje o ocenianiu kształtującym jako o sposobie pracy z uczniami, a nie jako o akcji czy programie. Z zaangażowaniem i pełnym przekonaniem opowiadam o ocenianiu, które może pomóc uczniom w nauce i osiągnięciu sukcesów. Przytaczam konkretne przykłady. Krótko charakteryzuję wszystkie elementy OK.*

Przeprowadzam też ćwiczenia: jedno z nich jest sposobem na praktyczne zapoznanie rodziców uczniów z elementami OK, a dokładniej z informacją zwrotną. Ćwiczenie składa się z dwóch części. Pierwsza część ma na celu zapoznanie rodziców z IZ, oraz zwrócenie ich uwagi na to, jakie uczucia może wywoływać określony rodzaj IZ. Druga część może być „treningiem” dla rodziców, pomagającym w stworzeniu informacji zwrotnej dla dziecka, jeżeli zdarzyła się jakaś sytuacja trudna wychowawczo.

Część I:

Opowiadając rodzicom o stosowaniu oceniania kształtującego w pracy z klasą, do której uczęszczają ich dzieci, mówimy również o informacji zwrotnej: „Jednym z elementów OK jest tzw. informacja zwrotna, czyli komentarz do pracy ucznia. W tej chwili chciałabym przedstawić Państwu kilka przykładów takich komentarzy”. Rozdajemy rodzicom kartki z czterema różnymi IZ (jeden egzemplarz na 2-3 osoby). Ewentualnie czytamy te komentarze głośno. Przykłady komentarzy:

- I Porażka! Niczego się nie nauczyłeś. Zapomniałeś o najważniejszych szczegółach. Zero korzystania ze wskazówek nauczyciela. Totalny brak odpowiedzialności za własną naukę. Jestem rozczarowana.*

II Zadania są rozwiązywane niedbale, bardzo dużo w nich błędów rachunkowych. Nie przeliczyłeś jednostek na obowiązujący układ SI. Dobrze wypisałeś dane i szukane, znasz obowiązujące prawa i zasady. Dobrze stosujesz wzory. Powinieneś dbać o czytelność pracy i porządek w obliczeniach. Dalszym etapem Twojej pracy powinno być samodzielne rozwiązywanie zadań ze zwróceniem uwagi na jej czytelność.

III Jacku! Dziękuję Ci za napisanie dobrej pracy. Bardzo dobrze poradziłeś sobie z odpowiedzią na pytanie z tematu. Pamiętałeś też o zasadach redagowania rozprawki. Wykazałeś się doskonałą znajomością lektury. Niestety nadal masz problem z ortografią, szczególnie z pisownią „rz” po spółgłoskach. Przypomnij sobie zasady i częściej korzystaj ze słownika ortograficznego.

IV Nieźle – dobry.

Możemy rozdać kartki i jednocześnie przeczytać komentarze głośno. Po zapoznaniu się rodziców z komentarzami pytamy, który z powiedział Im najwięcej o tym, **co dziecko już umie i co powinno zrobić, żeby poprawić swoje umiejętności.** Prosimy też o zwrócenie uwagi na formę komentarza i odpowiedź, który z tych komentarzy oni sami przyjęliby z najmniejszym buntem, pomimo tego, że zawiera również uwagi negatywne. Możemy też zwrócić uwagę na **różnicę między oceną kształtującą i sumującą.** Podsumowujemy wypowiedzi rodziców. Można zapisać na tablicy cechy dobrej IZ. Mówimy rodzicom, że dzieci do niektórych swoich prac będą takie właśnie informacje otrzymywać zamiast oceny.

Część II:

Jeżeli atmosfera jest sprzyjająca, możemy zaproponować rodzicom podział na grupy i napisanie informacji zwrotnej osobiście. Każdej grupie wręczamy kartkę z opisem trudnej wychowawczo sytuacji i prosimy o napisanie informacji zwrotnej zgodnej z zapisanymi wcześniej regułami. Propozycje sytuacji do wykorzystania:

- Uczeń uciekł z lekcji.
- Dziecko nie chce odrabiać lekcji, ani się uczyć.
- Dziecko zniszczyło rzeczy kolegi, który mu dokuczał.
- Dziecko wszędzie rozrzuca swoje rzeczy.

Dajemy rodzicom czas na ustalenie i napisanie IZ. Czytamy głośno przygotowane IZ (lub prosimy o to jedną osobę z grupy), konfrontując je z zapisanymi wcześniej regułami.

III. W jaki sposób nauczyciel rozpoczynający pracę z OK może współpracować z rodzicami?

Gdy decydujemy się na wprowadzanie oceniania kształtującego, powinniśmy zaplanować spotkanie informujące rodziców o naszych planach. **Jak ma je przeprowadzić nauczyciel, który dopiero rozpoczyna pracę tą metodą?**



Aby przekonać rodziców do korzyści, jakie niesie ze sobą stosowanie OK, trzeba być samemu do niego przekonanym. **Jakich argumentów można użyć, być wiarygodnym?**

W takiej sytuacji są często uczestnicy kursów internetowych, o czym pisze Monika Michaluk: *Na szkoleniach często spotykam się z sytuacją, że to nauczyciele biorący udział w kursach internetowych mają najwięcej wątpliwości, co do skuteczności tej metody. W dużej mierze owe wątpliwości biorą się ze zmęczenia nauczycieli i oporu wobec wprowadzania nowinek, skoro było ich już tak wiele, a rezultaty wciąż są marne... Dobrze byłoby, aby nauczyciele na początku skorzystali z **gotowego materiału do przeprowadzenia pracy z rodzicami** (można znaleźć go na stronie internetowej CEO).*

Nauczyciele rozpoczynający pracę z OK mogą także korzystać z zeszytów poświęconych ocenianiu kształtującemu, gdzie można znaleźć nie tylko rady związane ze stosowaniem OK, ale także opinie nauczycieli już do tej metody przekonanych.

Zdaniem Ewy Borgosz nauczyciel powinien być szczery wobec rodziców i nie kryć swoich wątpliwości: *Wystarczy rzetelna informacja i szczerość w przekazie: „Mam wątpliwości...”, „Jeszcze sama tego nie wiem...”, „Uczę się ...” oraz prośba do rodziców, by **wsparli mnie w tych działaniach**, by na bieżąco dzielili się swoimi spostrzeżeniami i obserwacjami – jest moim zdaniem dobrym sposobem prowadzenia rozmowy na temat innowacji (a OK jest przecież innowacją).*

Nieprzekonany nauczyciel nie powinien przekonywać rodziców, tylko, co najwyżej, poinformować ich, że zaczyna pracę tą metodą, prosi rodziców o konkretną współpracę i wspólnie się przekonają, czy warto. A jeśli nawet takiej gotowości w sobie nie ma, lepiej, żeby z rodzicami nie rozmawiał, póki nie zmieni przekonania - uważa Małgorzata Osińska.

Kiedy jednak musimy przeprowadzić spotkanie pomimo tego, że nie jesteśmy całkowicie do oceniania kształtującego przekonani i brakuje nam doświadczenia, możemy zaplanować spotkanie wykorzystując poniższe propozycje:

*Rodzice potrzebują twardych danych, warto więc wyjść od przedstawienia **wyników uczniów danej klasy ze sprawdzianów**. Na wejściu omówmy je z uwzględnieniem najślabszych wyników i zauważonych niedostatków w wiedzy uczniów, wypiszmy spostrzeżenia rodziców na temat trudności, jakie dostrzegają w uczeniu się swego dziecka. Bazując na tym materiale, czyli na wyselekcjonowanych i nazwanych problemach, warto wprowadzać poszczególne moduły OK, które **pomogą w rozwiązaniu konkretnych kłopotów**.*

*Warto też wprowadzić **elementy gry dydaktycznej**, w której rodzice na powrót staną się uczniami i będą musieli wybrać, która metoda: tradycyjnego czy OKejowego uczenia im odpowiada. Na takie zebranie warto też przynieść prace uczniów ocenione informacją zwrotną i uświadomić rodzicom, co tak sformułowana ocena im daje, jakie stwarza możliwości... W moim wypadku właśnie praca na konkretnym materiale uczniów zdała egzamin i rodzice przekonali się do OK. (Monika Michaluk)*

Dokładne zapoznanie się z ideą OKeja powinno być pierwszym krokiem nauczyciela przygotowującego zebranie z rodzicami. **Należy podjąć decyzję, o czym rodzice powinni wiedzieć.** Możemy poinformować ich, że:

- Będą mogli w każdej chwili dowiedzieć się nie tylko tematu lekcji, ale też, jaki był **cel lekcji** (zaglądając do zeszytu lub pytając dziecko).
- Zamierzamy zadbać o to, by **w klasie panowała atmosfera uczenia się i współpracy**, więc dzieci częściej niż dotąd będą pracować w parach i grupkach.
- **Uczenie się jest procesem indywidualnym i bez pracy własnej dziecka na lekcjach i w domu nie jest możliwe osiągnięcie sukcesu w nauce.** Nauczyciel będzie oczywiście pomagał w nauce, dbał o to, by lekcje były interesujące i żeby uczniowie angażowali się w pracę, ale nic nikomu do głowy włożyć nie można na siłę.
- Zetkną się z nowym przekazem informacji o postępach dziecka w nauce: po pierwsze będą mogli sami sprawdzić, co dziecko potrafi i umie, czytając **nacobezu** i rozmawiając z dzieckiem na ten temat, po drugie – zapoznając się z **informacją zwrotną**, jaką dziecko będzie otrzymywać zamiast ocen za niektóre swoje prace.
- Taki sposób uczenia **sprawdza się w wielu szkołach w Polsce i na świecie.** Koniecznie trzeba poprosić rodziców, żeby **zaczęli pytać dziecko**, czego się nauczyło w szkole (zamiast „jak było?” i „co dostałeś?”), żeby **zachęcali dziecko do rozmowy** o tym, czego nowego dowiedziało się na lekcjach, bo to też jest uczeniem się (powtarzanie wiedzy, przypominanie sobie jej).

Następne pytanie, to, jak to rodzicom przekazać. Metoda podająca jest zwykle najgorsza, bo nudna. Może więc przygotować małe ćwiczenie, jakąś **formę aktywności**? Może to być burza mózgów na temat tego, co pomaga uczniom w nauce. Można rodzicom zaproponować, by odgadli na podstawie tematu, co ich dziecko po danej lekcji powinno umieć. Można przygotować karteczki z informacjami o kilku elementach OKeja i zaproponować pracę w grupach (każda grupa wyjaśnia jeden element). Wszystko zależy od inwencji nauczyciela i od dotychczasowych doświadczeń rodziców.

Planując spotkanie, zastanówmy się, jak **stworzyć sympatyczną atmosferę**, jak posadzić rodziców.

Sprawą, której nie należy pominąć, jest zaplanowanie, w jaki sposób uzyskamy **informację zwrotną od rodziców** na temat efektów nowej metody pracy, jak zbierzemy od nich pytania i wątpliwości?. (Ewa Borgosz)

IV. Problem słabej frekwencji na spotkaniach z rodzicami

Najlepiej byłoby, aby na spotkaniu informacyjnym byli wszyscy rodzice. *Wszyscy rozumiemy znaczenie pozyskania rodziców do współpracy. Wiele spośród trudności, jakie dostrzegamy w mobilizowaniu rodziców do współpracy **jest obecnych w naszej pracy już od dawna i nie dotyczą one tylko oceniania kształtującego*** – zauważa Jarosław Pietrzak.



W tym rozdziale zajmiemy się więc problemem nieobecnych rodziców. Jak zaprosić ich na wyjątkowe zebranie, aby zwiększyć szanse, że się na nim pojawią?

Na to szczególne zebranie można wystosować szczególne zaproszenia.

Najbardziej tradycyjną formą jest informacja pisemna. *Może być to list do rodzica lub wklejona do zeszytu informacyjnego notka na temat wdrażanego w szkole programu. Informacja powinna być na tyle rzetelna, by zapoznać adresatów z podstawowymi informacjami o OK, ale wielu szczegółów i "słowotoku", który mógłby zniechęcić do jej przeczytania* - proponuje Aleksandra Cupok.

Ewa Mazepa także zastępuje tradycyjną notatkę listem: *List taki powinien omawiać zasady stosowania OK w miarę krótko i możliwie atrakcyjnie. Jeżeli rodziców zainteresuje (może zaintryguje) jego treść, może zechcą się zjawić w szkole i będziemy mieli szansę np. przekonać ich do czytania informacji zwrotnej.*

Ewa Mazur kładzie w listach nacisk na indywidualny, dostosowany do sytuacji ucznia przekaz. Zwraca rodzicom uwagę, że **wspólnie mogą zaoferować pomoc ich dziecku**. *Gdy rodzice nie przychodzą na zebrania i indywidualne spotkania, zastanawiam się nad zmianą sposobu informowania o nich. Zamiast suchego*

zawiadomienia albo oficjalnego wezwania do szkoły, proponuję zredagowanie krótkiego listu do rodziców z zaproszeniem na spotkanie. I uwagę końcową: „**Wierzę, że tak jak ja, chcę Państwo pomóc dziecku w nauce. Razem zrobimy to skuteczniej. Zapraszam do współpracy**”.

Praktycy OK proponują także inne drogi do sukcesu, gdy zawiedzie pisemna informacja lub list. Można też **zadzwoić przed spotkaniem**. Jakoś głupio odmówić, gdy ktoś osobiście dzwoni i zaprasza. Wiem, że to czas i koszty, ale albo ktoś chce poradzić sobie z problemem, albo go tylko zgłasza. (Danuta Sterna)

Taką też zasadę wprowadziła Ewa Mazur w pracy wychowawczej: *Praktykuję wykonywanie telefonów do rodziców pierwszaków, których zostaje wychowawczynią, już w pierwszym tygodniu września. Przedstawiam się, pytam o pierwsze wrażenia gimnazjalistów przekazywane w domu, zostawiam swój nr komórki i zapraszam na wywiadówkę. Wydaje mi się, że w ten sposób dowartościowuję rodziców i potem z reguły głupio im odmówić, skoro Pani się tak fatygowała. Raz wpadłam na pomysł, aby **włączyć dzieci do zmobilizowania rodziców**. Na lekcji polskiego uczniowie **redagowali zaproszenia połączone z reklamą spotkania z rodzicami**. Poskutkowało w 70 %.*

Powyższa propozycja pozwoli nam uniknąć sytuacji, o której pisze Ewa Kurek: Często bywa tak, że **dzieci zniechęcają rodziców** do przychodzenia do szkoły, lekceważą temat rozmów, które proponujemy. Myślę, że dobrym „wabikiem” jest **przygotowanie ciekawego, atrakcyjnego tematu rozmów** i zastosowanie innych metod pracy (nie tylko pogadanka lub wykład). Pewne tematy mogą przygotować i prezentować sami uczniowie, wtedy rodzice pojawią się na pewno.

Gabriela Ledachowicz proponuje kontakt mailowy: Świetne jest także **wysyłanie informacji drogą elektroniczną**. We współczesnym świecie to coraz powszechniejsze medium. Z rodzicami uczniów mojej klasy wychowawczej tak właśnie się kontaktuję. W tej formie można także informować rodziców o wprowadzaniu kolejnych elementów oceniania kształtującego – sprawdza się to w pracy Anny Szczepkowskiej.

Dobrym rozwiązaniem może być także zaplanowanie spotkań indywidualnych zamiast zebrań klasowych. **Rodzic, który przestaje być anonimowy, który wie, że czas poświęcamy tylko jemu i jego dziecku, z pewnością jest bardziej skłonny do współpracy.** Poza tym jest to sposób na nieobecnych – indywidualne umówienie się z rodzicem na pewno zobowiązuje go do spotkania znacznie bardziej niż ogólne zaproszenie.

Znam przykład ze Szwajcarii (dotyczy szkoły na poziomie podstawowym), w której w ogóle nie ma oficjalnego zakończenia roku, tylko właśnie kilkanaście dni przed dniem zakończenia, każdego dnia nauczyciel spotyka się z rodzicami któregoś z dzieci (jeśli to możliwe to z obojgiem) i z dzieckiem. W takim gronie rozmawiają o postępach i osiągnięciach dziecka w ciągu roku. To forma informacji zwrotnej. Przed końcem roku nauczyciel odbywa spotkania z rodzicami każdego ucznia. Oczywiście nie doradzałabym absolutnej rezygnacji z ogólnych spotkań z rodzicami i zamiany na spotkania indywidualne. **Rodzice muszą mieć także okazję do wspólnych spotkań i wymiany poglądów** – zastrzega Janina Stojak.

V. Jak przekonać do oceniania kształtującego rodziców ufających jedynie stopniom?

Największą przeszkodą w przekonaniu rodziców do zasad OK są ich przyzwyczajenia. Podobnie jak wielu nauczycieli i uczniów, także wielu rodziców wierzy, że tylko stopień jest właściwym sposobem oceny umiejętności i wiedzy ich dzieci. Uważają, że ocena niedostateczna może mieć ważną funkcję wychowawczą i mobilizującą do pracy. Nie są przeciwni sytuacjom stresowym w szkole, gdyż sądzą, że dzięki temu uczniowie są bardziej zmobilizowani do pracy. Wydaje im się, że ocena jest wystarczającym źródłem wiedzy o nauce ich dziecka, a czytanie informacji zwrotnej jedynie niepotrzebną stratą czasu.



Praktycy oceniania kształtującego przedstawiają wiele argumentów na dowód, że powyższe stwierdzenia nie są prawdziwe. Stres bywa pozytywny, ale tylko do pewnego poziomu natężenia i gdy nie trwa zbyt długo. A dla wielu uczniów sama **publiczna wypowiedź jest przyczyną stresu**. A poza tym, czy sportowiec mocno się stresuje, trenując, wykonując określone ćwiczenia? Sądzę, że nie. Stres niechybnie występuje dopiero w czasie zawodów, trwa krótko i bywa pomocny - zauważa Ewa Borgosz. Podobnie twierdzi Małgorzata Osińska: Stres stresowi nierówny. Jest taki rodzaj stresu, który **zniechęca, paraliżuje, powoduje przekonanie, że nie warto nic robić, bo i tak nie wyjdzie**. I takiego stresu każdy normalny rodzic chciałby swojemu dziecku oszczędzić. Badania w wielu dziedzinach w sposób niekwestionowany dowodzą, że do sukcesu, dobrych wyników dochodzą ci, którzy są **pozytywnie motywowani**. W rozmowie z rodzicem można się tu odwołać do jego osobistych przeżyć choćby z życia zawodowego, kiedy doświadczał krytyki i złej oceny własnych dokonań lub kiedy chwalono i doceniano jego pracę. Czy uczniowi, który sobie nie radzi, stawiać więc kolejne jedyne i narażać na stres, czy może pokazać, co może lepiej zrobić i **dać mu szansę na sukces**?

Nie można przeceniać także oceny niedostatecznej: Myślę, że taka terapia wstrząsowa działa być może skutecznie, ale bardzo krótko. To samo z oceną niedostateczną. Jeśli jedna potrafi zmotywować ucznia, któremu zdarzyła się „wpadka”, to piąta czy kolejna zapewne nie zmotywują ucznia, który sobie nie radzi na danym przedmiocie. Takiemu uczniowi potrzebna jest pomoc, a informacja zwrotna może być pierwszym etapem skutecznej pomocy (Hanna Mąka).

Inny argument podpowiada Małgorzata Osińska: Aby odpowiedzieć rodzicowi, można użyć porównania do choroby – jeżeli przy katarze będziemy stosować antybiotyki, to przy poważnej chorobie zabraknie nam lekarstwa, bo organizm się uodporni. I analogicznie - jeżeli uczniowi za każde szkolne niepowodzenie postawimy jedynkę, to siła oddziaływania jedynki na pewno nie będzie wstrząsowa. Każdy z nas zna takich kolekcjonerów jedynek, którzy nic sobie z kolejnej nie robią. Czasami jest potrzebne potrząśnięcie uczniem, gdy sytuacja, takiego wstrząsu wymaga. W ocenianiu kształtującym jest to ta sytuacja, w której uczeń zlekceważył informacje zwrotne i ze sprawdzianu sumującego dostał jedynkę. Waga takiej jedynki jest dużo większa niż wtedy, gdy jedynka jest dla ucznia „chlebem powszednim”. A jeśli nauczyciel odpowiednio skomentuje uczniowi sytuację, w której się znalazł, może to odegrać rolę pozytywnego wstrząsu i zachęcić ucznia do pracy z informacją zwrotną.

Rodzice podchodzą nieufnie do informacji zwrotnej z kilku powodów. Z pewnością na początku nie rozumieją zasad, które chcemy wprowadzić. Z ich doświadczenia szkolnego wynika, że nauczyciele motywować powinni przede wszystkim stopniami – rodzice często nie znają innych metod. W tej sytuacji stajemy przed kolejnymi problemami do rozwiązania:

1. Jak przekonać rodziców, że ocena kształtująca daje więcej informacji niż ocena sumująca?
2. Co zrobić, gdy rodziców interesuje tylko i wyłącznie to, żeby dziecko zaliczyło i nie miało problemów w szkole?
3. Jak postępować, gdy rodzic mówi: „Najlepiej by było, gdyby Pani pisała komentarz, ale też dawała stopień”?
4. Jak rozwiać obawy rodziców przed brakiem ocen sumujących, a tym samym (w ich mniemaniu) przed brakiem motywacji?

W wypowiedzi Anny Staszak określony został problem, przed którym staje nauczyciel rezygnujący z części ocen sumujących na rzecz informacji zwrotnej. *Rodzice twierdzą, że ich dzieci w większości uczą się dla dobrych stopni, jeżeli ich nie dostają, przestają się uczyć. Informacja zwrotna to jedyny element oceniania kształtującego, który najbardziej pomaga naszym uczniom w nauce i jednocześnie wywołuje wśród nich i wśród rodziców najwięcej emocji i zastrzeżeń.*

Pomocna w przekonaniu rodziców może być propozycja ćwiczeń, ukazujących różnicę między oceną sumującą a informacją zwrotną. Hanna Mąka przedstawia rzecz następująco: *Dzięki ocenie zarówno rodzic, jak i dziecko ma możliwość porównania stopnia opanowania umiejętności w stosunku do innych uczniów, kolegów i koleżanek. Ocena nie informuje, co dziecko umie, a nad czym musi popracować. Rodzice **rzadko kiedy znają wymagania na poszczególne stopnie szkolne**, aby móc wywnioskować, jakie umiejętności ich dziecko już nabyło. W ocenianiu kształtującym rodzic ma konkretne nacobezu, informację zwrotną i wystarczy nieco chęci, aby pomóc dziecku w szkole podstawowej, a nawet w gimnazjum oraz ukierunkować licealistę. Rozmawiając z rodzicami warto mieć przy sobie prace ucznia ocenioną sumującą i kształtującą. Zaczynając od pracy ze stopniem, warto zadać rodzicowi pytania, np.: **Czego Pana(i) dziecko się nauczyło? Czego Pana(i) dziecko nie umie?** Czy wie Pan, jak pomóc dziecku w uzupełnieniu braków?*

Podobna propozycja wynika z doświadczeń Małgorzaty Osińskiej: *Warto rodzicowi pokazać pracę ich dziecka ocenioną na np. 3+, bez komentarza i podkreśleń nauczyciela i zapytać, czy jest to dobra, czy zła ocena i co ich dziecko powinno zrobić, aby poprawić ocenę i mieć szansę na dobry stopień na koniec roku. Zapewne nie będzie łatwo odpowiedzieć. Przedstawienie w tym momencie informacji zwrotnej może pomóc rodzicowi zrozumieć, że jeśli zależy mu na dobrej ocenie końcoworocznej dziecka, **IZ jest lepszym sposobem informowania o postępach**. Nie jest masochistyczną zabawą nauczyciela w pisanie dla samego pisanie, pod warunkiem, że uczeń i rodzic zechcą skorzystać z tej nauczycielskiej pisaniny.*

Bernadetta Czerkawska proponuje wykorzystać ćwiczenia opracowane przez CEO: *Zorganizowałam warsztaty dla Rodziców, w czasie których poznali zasady funkcjonowania nacobezu i IZ. Scenariusz spotkania jest oparty na ćwiczeniach, które wykorzystuję na warsztatach z nauczycielami, z rysunkiem szkół i IZ do listu Kuby. Warto omówić z rodzicami, jakie są **korzyści z oceny sumującej, a jakie z IZ**.*

Można także wypróbować metody stosowane na lekcjach z uczniami. Barbara Rakicka za przydatne uznaje ćwiczenie wprowadzone na lekcji biologii: *Moi uczniowie przygotowywali plakaty o szkodliwości palenia, chorobach układu oddechowego. Ustaliliśmy wcześniej nacobezu. Po skończonej pracy wszyscy **uczniowie dawali sobie informację zwrotną na temat wykonanych prac**. Zapytałam ich, czy woleliby dostać teraz ocenę, czy zadowala ich ilość i jakość uzyskanych od kolegów i koleżanek informacji. Zdecydowali, że **wolą IZ**. Być może podobne ćwiczenie dostosowane do rodziców, konkretne doświadczenie również zaowocowałoby zrozumieniem istoty IZ. Świadomi rodzice nie mają problemu ze zrozumieniem, **ile dobrego dzieje się w ich dziecku, kiedy otrzymuje coś więcej niż stopień**. Jednak potrzebują czasu, aby przekonać się do nowej formy.*

*Podoba mi się pomysł zaczerpnięty z kursu internetowego: Uczniowie piszą podczas lekcji dwie kartkówki (materiał do sprawdzenia rozdzielamy na dwie części). **Jedną kartkówkę oceniamy sumująco, a drugą kształtującą**. Na kolejnej lekcji rozdajemy obie kartkówki i pytamy uczniów: „Która ocena pomaga wam bardziej uczyć się?”. Kartkówki przynosimy na spotkania z rodzicami, rozdajemy i zadajemy im to samo pytanie. Możemy oczywiście **przytoczyć tutaj opinie ich dzieci**. (Anna Staszak)*

Anna Staszak, która przytoczyła powyższy pomysł, opracowała także ćwiczenie angażujące rodziców, które pozwala im na samodzielne opracowanie wniosków: *Proponuję na spotkaniu z rodzicami powiesić plakat, na którym wcześniej zapisaliśmy sprzeczne opinie i poprosić rodziców o wyrażenie opinii przez podniesienie ręki. Odczytujemy po jednej opinii, liczymy ilu rodziców się z nią zgadza i zapisujemy obok liczbę. Przykłady opinii:*

- *Nauczyciel powinien przede wszystkim pomagać uczniom w uczeniu się.*
- *Nauczyciel powinien przede wszystkim oceniać uczniów stopniem.*
- *Chcę, aby moje dziecko uczyło się dla ocen.*
- *Chcę, aby moje dziecko rozumiało, że nie uczy się dla stopni, tylko dla siebie. Chcę, aby nauczyciel systematycznie obserwował moje dziecko i dawał mu wskazówki do poprawy.*
- *Chcę, aby nauczyciel systematycznie kontrolował moje dziecko i wystawiał takie oceny, na jakie sobie zasłuży.*
- *Uważam, że nauczyciel powinien dostrzegać i doceniać wysiłki mojego dziecka oraz zachęcać je do pracy.*
- *Uważam, że zadaniem nauczyciela jest wskazywanie, czego uczeń nie umie.*
- *Moje dziecko ma prawo czegoś nie rozumieć, nie umieć, nie potrafić.*
- *Moje dziecko powinno na bieżąco rozumieć i umieć to, czego naucza nauczyciel.*

Na koniec ćwiczenia dokonujemy podsumowania, które powinno pokazać wyższość oceny kształtującej nad sumującą.

Kolejny kłopot z jakim nauczyciele spotykają się wprowadzając ocenianie kształtujące to lekceważący lub pobłażliwy stosunek rodziców do informacji zwrotnej. Często łączy się z nim lęk przed rezygnacją z ocen sumujących. Jak sobie z tym radzić?

Pierwszym krokiem, podjętym przez nas podczas spotkania z rodzicami, powinno być zdaniem Joanny Soćko, podkreślanie, że w OK nie rezygnujemy ze stopni. *Będzie czas na stopień, ale wcześniej możemy pomóc w tym, aby ten stopień był dobry. Możemy określić, jak to osiągnąć i to właśnie jest informacja zwrotna.*

Praktyków oceniania kształtującego zastanawia niechęć rodziców do IZ – najbardziej pomocnego elementu OK oraz okazywane przez rodziców lekceważenie. Jak ujmuje to Mirosława Motyka: *Informacja zwrotna to bardzo poważna sprawa, nie nazwałabym tego bawieniem się. Naprawdę **sztuką jest ułożyć dobre kryteria sukcesu i napisać skuteczną informację zwrotną**, taką która zmotywuje do dalszej pracy, a jednocześnie pokaże braki i podpowie, jak je uzupełnić. Stopień nie jest najważniejszy i nie daje tego, co informacja zwrotna: nie pokazuje dróg czy sposobów dalszego rozwoju, doskonalenia się. Ocena służy do podsumowania jakiegoś etapu uczenia się, ale czy naprawdę uczymy się dla ocen? Najważniejsze jest, aby wiedzieć, umieć, radzić sobie z rozwiązywaniem problemów. Ocena tak naprawdę staje się istotna tylko kilka razy w życiu (najczęściej na zakończenie jakiegoś etapu kształcenia, kiedy brana jest pod uwagę podczas weryfikacji kandydatów do szkoły lub uczelni.) Ale czy nie łatwiej o wysokie oceny, jeśli najpierw ktoś nam podpowie, jak pracować dalej, jak się doskonalić? Do tego potrzebna jest informacja zwrotna. Myślę, że na szkoleniu najskuteczniej wyeliminowałoby wątpliwości i obawy nauczycieli co do spotkania z rodzicami przeprowadzenie symulacji takiego spotkania, kiedy uczestnicy wcielą się w role rodziców niepewnych co do skuteczności OK, a prowadzący „okejowiec” wejdzie w rolę nauczyciela prowadzącego takie spotkanie. Potem można spisać dobre rady dla tych, którzy takie spotkanie z rodzicami mają przeprowadzić.*

Mirosława Motyka radzi dalej, jak rozmawiać z rodzicami, aby nie zrazić ich do informacji zwrotnej: *Jeśli informuję rodziców o zasadach udzielania informacji zwrotnej, o strategii rozdzielania oceny sumującej i kształtującej, to przede wszystkim proszę ich o to, by mi **zaufali, poczekali na efekty, a przekonają się, że dla większości dzieci to korzyść** i nie mają podstaw ich obawy o zbyt małą liczbę ocen, o brak motywacji. Polecam ten sposób. Tłumaczymy rodzicom, że niczego nie odrzucamy, nie rezygnujemy przecież z ocen. Oceny także będą, ale dzięki stosowaniu informacji zwrotnej spodziewam się mniejszej liczby niedostatecznych. Możemy oczywiście dyskutować, co jest bardziej motywujące: jedynka czy komentarz, ale może **warto najpierw się przekonać, jak na nasze dziecko działa informacja zwrotna** (jak działają oceny, już wiemy:-).*

*Korzyścią nie do przecenienia jest tu wdrażanie dziecka do brania odpowiedzialności za własne uczenie się. W dorosłym życiu rzadko kiedy jesteśmy przecież oceniani cyferkami czy punktami, a bardzo często **rozliczają nas z odpowiedzialnego wykonania powierzonych zadań**. Warto o tym pamiętać.*

Ostatecznie kluczową rolę w zaakceptowaniu zmian odgrywa zaufanie wobec nauczyciela. Zdaniem Agaty Ligęzy, jeśli uda nam się je wypracować, powinniśmy odnieść sukces: *Trudno na pewno w chwili, gdy wprowadzamy OK przekonać rodziców, że IZ motywuje bardziej niż stopień. Myślę jednak, że kiedy rodzice mają zaufanie do nauczyciela, poczekają na efekty. Od nas - naszej konsekwencji i rzetelności zależy, jak szybko je zobaczą.*

Opierając się na doświadczeniach Anny Staszak można stwierdzić, że najlepszymi sojusznikami w walce o zaufanie rodziców są nasi uczniowie: *Stwierdziłam, że najlepszym sposobem uczynienia z rodziców sojuszników jest **przekonanie uczniów do oceny kształtującej**. Lubię np. podkreślać podczas lekcji przy samoocenie, ocenie koleżeńskiej lub mojej informacji zwrotnej **korzyść**, jaką uczniowie mają dzięki ocenie kształtującej – mówię np. „jak dobrze, że oceniamy się kształtująco, wiemy z czym sobie radzimy, a nad czym musimy jeszcze popracować. Dawniej wystawiłabym stopnie i przeszła do nowego tematu”. **Gdy uczniowie mówią dobrze o informacji zwrotnej, to możemy mieć pewność, że rodzice będą też o niej dobrze mówić.***

VI. Obawa o niepowodzenia uczniów na egzaminach oraz niechęć do innowacji.

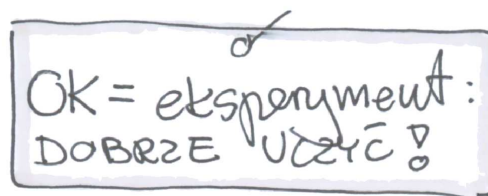
Problemy, którymi zajmiemy się w tym rozdziale są następujące:

→ Rodzice boją się, że zmiana sposobu oceniania wpłynie na obniżenie jakości kształcenia. Co robić? Jak ich przekonać, że te obawy są bezpodstawne?

→ Rodzice nie życzą sobie eksperymentów na swoich dzieciach.

Czy można ich przekonać, że OK jest dobrą propozycją?

→ Jak postąpić, gdy rodzice wyrażają obawę, że dzieci, uczące się w klasach 1-3 szkoły podstawowej, są za małe na takie zmiany?



Irena Warcok proponuje, by odwołać się do własnych doświadczeń i danych statystycznych: *Dobrze, że w dobie przemian zachodzących w oświacie, rodzice interesują się nauką swoich dzieci i **chcą, by były one jak najlepiej uczone** przez nauczycieli. Oczywiście, marzeniem wszystkich zainteresowanych stron jest, by jakość kształcenia wzrastała a przynajmniej nie zmniejszała się wraz z modyfikacją oceniania.*

*Ja stosuję OK od kilku lat i nie zauważyłam, by któryś z moich uczniów był pokrzywdzony tylko dlatego, że **jest oceniany dwojako (OS i OK)**. **Wysokie wyniki sprawdzianów mogą potwierdzać powyższe słowa.** Dobrym argumentem może być dokument obrazujący zestawienie wyników egzaminu w różnych szkołach w 2006 roku, w tym w Gimnazjum w Drążnej (klasa z OK).*

*Rodzic nie powinien, nie znając warsztatu nauczyciela, wkraczać na jego „teren” i opiniować działanie lub program, którego nie zna. Myślę, że **wielokrotne informowanie o OK i codzienna praktyka nauczyciela w ramach OK powinna przekonać rodziców o słuszności takiej drogi** – dać poczucie bezpieczeństwa i gry „fair play” uczniów i nauczycieli.*

*Warto porozmawiać o tym, co zdaniem rodziców wpływa na jakość kształcenia. Nie spodziewam się, aby rodzice w pierwszej odpowiedzi wymienili oceny. To jest dobry fundament do mówienia o OK. Można także podkreślać, że ocenianie kształtujące jest metodą, pozwalającą w najlepszy sposób nauczyć tego, co wymagane jest w standardzie egzaminacyjnym - proponuje Magdalena Swat-Pawlicka. OK nie jest całkowitą nowością, jest **wzmocnieniem technik i metod stosowanych w szkole** już od dawna. Wzmacniamy techniki, bo **tego od nas wymaga rozwój współczesnego świata** (tu warto przywołać przykłady związane z używaniem internetu, wszechobecnością telewizji, komórek itp.). W związku z tym podkreślamy, że podawanie celów pisemnie nie jest eksperymentem, a jedynie wzmocnieniem dotychczas istniejących technik, podobnie jak formułowanie NACOBZU (zawsze przecież istniały lekcje powtórzeniowe). Kolejna sprawa - informacja zwrotna. Czy można mówić tu o eksperymentach? Przecież zawsze otrzymywaliśmy od nauczyciela komentarze. Teraz proponujemy uczniom komentarze rozbudowane, bo zależy nam na lepszej komunikacji, do której zapraszamy także rodziców. Dopiero w tym momencie **warto zadać pytanie, na czym właściwie miałyby polegać ten eksperyment**, skoro wyraźnie pokazaliśmy, że po prostu zależy nam na lepszej komunikacji i pracy z uczniem.*

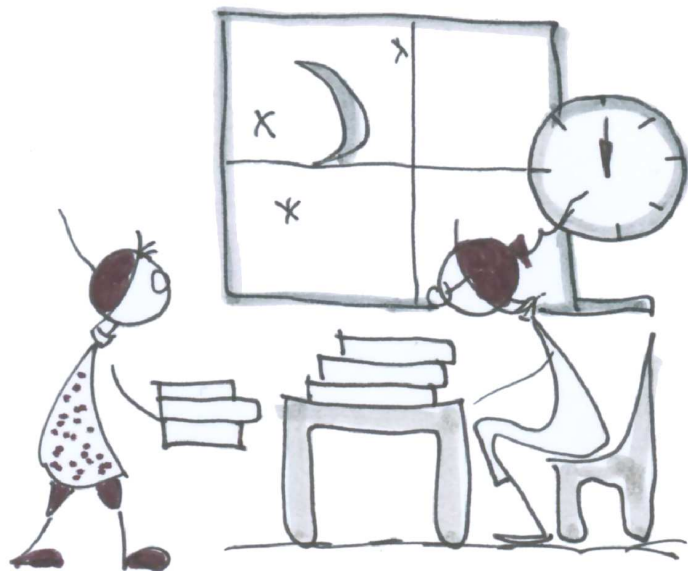
Lepiej w rozmowie z rodzicami **nie używać słowa eksperyment** – to naprawdę może rodziców „zjeżyć”- przestrzega Inga Opas. Można mówić o zmianach w sposobie prowadzenia lekcji, modyfikowaniu systemu oceniania itp. Tu ponownie pojawia się **kwestia zaufania – do mnie jako nauczyciela – profesjonalisty**, który wie, czego i jak uczyć, aby dziecko zostało jak najlepiej przygotowane do życia we współczesnym świecie.

Wprowadzenie oceniania kształtującego w klasach 1 – 3 szkoły podstawowej jest dla Ingi Opas najbardziej naturalnym sposobem włączania OK do pracy z dziećmi: *Nie rozumiem problemu – dzieci w klasach 1-3 teoretycznie (bo praktyka bywa, niestety, inna) **nie znają ocen**, więc o jakich zmianach może być mowa? W starszych klasach szkoły podstawowej świetnie przyjmują OK. Warto dać czas rodzicom na poznanie i przyzwyczajenie się do OK. Na pierwszym spotkaniu **przedstawić projekt, wysłuchać wątpliwości, zapewnić o swoim profesjonalizmie, otwartości** itp. i umówić się, że problemy i wątpliwości wyjaśniać będziemy na kolejnych wywiadówkach.*

Magdalena Swat-Pawlicka podkreśla: **Wprowadzenie oceny sumującej w klasach 1 – 3 jest nadużyciem**. Dzieci od tej pory wszystko już będą oceniały stopniem i wymagały stopnia od nauczyciela. Warto tutaj także odnieść się do życia domowego - czy stawiamy dzieciom oceny za małe osiągnięcia i obowiązki? Uczymy ich współpracy i realizowania poleceń, wskazujemy na przydatność uczonych umiejętności. **Szkoła** w tym momencie **współpracuje z domem**, pokazując, że wiedzę i umiejętności zdobywać można w różny sposób, ale to one są istotne, nie ocena.

VII. Brak konsekwentnej współpracy ze strony rodziców

Zaproszenie rodziców do współpracy nie zawsze oznacza, że uda nam się zapewnić sobie ich pomoc. Zdarza się, że rodzice nie podejmują zobowiązań związanych z czytaniem informacji zwrotnej czy pomocą nauczycielowi w egzekwowaniu poprawy. Są takie sytuacje, w których rodzice pomagają, bo nie mogą. Jak powinniśmy sobie radzić w pozostałych przypadkach?



Powinniśmy zapewnić rodzicom możliwość dogłębnego poznania specyfiki oceniania kształtującego. Powtórzyć tu warto za Agatą Ligęzą: *Współpraca z rodzicami jest niezwykle istotna. Tak jak uczymy jej zasad uczniów, musimy nauczyć także rodziców. Myślę, że rodzicom nie tylko trzeba pokazać istotę OK, ale również uświadomić ich rolę. Można to zrobić w dwojaki sposób - sformułować swoje oczekiwania lub **zaprosić rodziców do wspólnego określenia form współpracy**. Tutaj właśnie możemy zapisać **czytanie, podpisywanie IZ, czy motywowanie uczniów do poprawy prac**. Moim zdaniem taki minikontrakt opracowany z rodzicami na spotkaniu ma większą moc niż narzucone wymagania. Z własnego doświadczenia wiem, że aby utrzymać tę współpracę, trzeba **wracać do OK na każdym zebraniu**. Motywująco podziałają podziękowania dla tych rodziców, którzy z nami współpracują, przypominanie zasad współpracy. Pokazywanie nawet najmniejszych sukcesów.*

Na dobry początek kładzie nacisk także Danuta Sterna: *Trzeba przygotować rodziców do OK. Na stronie: www.ceo.org.pl/ok mamy dział „Rodzice w OK”, gdzie zamieszczamy dobre rady, sprawdzone scenariusze spotkań z rodzicami. Jestem przekonana, że dobrze przeprowadzone spotkanie zaowocuje podpisywaniem i czytaniem komentarzy nauczyciela.*

Rodzic musi zrozumieć, że OK ma pomóc jego dziecku i że współpraca rodziców ze szkołą jest w tym konieczna. Najlepiej odwoływać się do **doświadczeń rodziców**, gdy sami byli uczniami, pytać ich, co im pomagało, a co przeszkadzało się uczyć. Czy zainteresowanie rodziców pomogłoby im wtedy? Można zasugerować rodzicom, by wspólnie z dzieckiem analizowali komentarza do jego pracy. Można w komentarzu zadać jakieś pytanie rodzicom lub polecenie dla dziecka, aby się czegoś od rodziców dowiedzieli. Np. Zapytaj mamę, w jaki sposób radziła sobie w szkole na matematyce z błędami rachunkowymi, może miała swój własny sposób na rozwiązywanie tej trudności? Jak ustalisz coś z mamą, to proszę przyjdź i zajmijmy się radami dla ciebie.

Oswajanie z OK i przede wszystkim z informacją zwrotną warto zaczynać już w pierwszych dniach nowego roku szkolnego, dlatego też rodzice pierwszych klas **otrzymują ode mnie list – zaproszenie do współpracy, a w nim moje oczekiwania wobec nich** – relacjonuje Anna Staszak. Następnie podpisują wklejone w zeszytach uczniowskich zasady OK, stosowane na lekcjach przez cały rok szkolny (uczeń... nauczyciel...). Na pierwszym wrześniowym spotkaniu rozmawiam z rodzicami o OK, a **na każde następne przygotowuję spostrzeżenia z lekcji**, którymi dzielę się z rodzicami. Organizuję raz w roku **lekcję otwartą dla rodziców**, a przy każdej okazji zachęcam ich do wyrażania opinii na temat nauczania. Myślę, że warto przy każdej okazji utwierdzać rodziców w przekonaniu, że są naszymi partnerami i że bardzo zależy nam na ich współpracy i zrozumieniu.

Jeśli współpraca zanika po pewnym czasie, to są dwa wyjścia:

- Powtórne spotkanie z rodzicami (koniecznie z konkretnymi ze strony nauczyciela).
- Uprzejmy telefon do rodzica z pytaniem, czy się coś nie stało. Wiem, że telefonowanie zabiera czas i kosztuje, ale na pewno się bardzo opłaca - radzi Danuta Sterna.

Barbara Uniwersał proponuje wskazać rodzicom, jak wiele dziecko zdołało osiągnąć przez czas od ostatniego zebrania: *Po tym miesiącu znów zaprosiłabym rodzica. Pokazałabym, co dziecko w tym czasie osiągnęło. Zawsze znajdę jego dobra stronę i to właśnie pokażę. I ufam, że każdy mały sukces będzie zaproszeniem do kolejnego.* Jednak jeśli współpraca nie nastąpiłaby, zapytałabym najpierw o coś innego – dlaczego rodzic nie interesuje się dzieckiem... dlaczego rodzic odmawia kontaktu ze szkołą i dlaczego obawia się wraz z dzieckiem podjąć próbę naprawy tej

sytuacji. Bo rodzica odpowiedzialnego nie trzeba namawiać do informacji zwrotnej. Może więc jako pierwszy element OKejowskiej układanki z rodzicami wpiszemy bardzo dokładną informację o tym, co OK oznacza dla dziecka. Jak bardzo ważna będzie w procesie pomocy młodemu człowiekowi w uczeniu się właśnie informacja zwrotna. Stawiam więc na rozmowę i informację – i to nie na forum klasy, na zebraniu, ale indywidualnie. Będzie to żmudny proces, ale wierzę, że jednak warto.

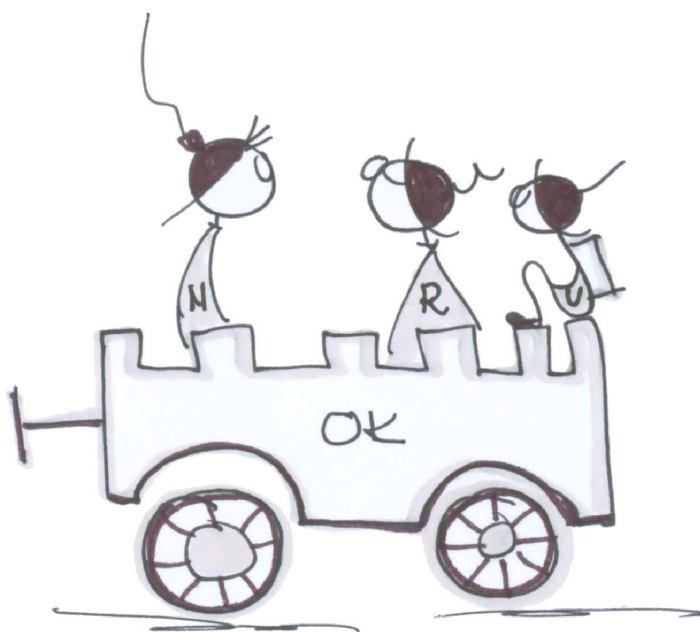
VIII. Autorytet nauczyciela

Przeprowadzenie spotkania z rodzicami jest dla niektórych nauczycieli związane z dużym stresem. Tym bardziej może się on pojawić w przypadku spotkania poświęconego ocenianiu kształtującemu, kiedy musimy nie tylko przekazać ważne informacje, ale także przekonać do wprowadzanych metod. Zdarza się, że jesteśmy w tym osamotnieni i nawet dyrektor nie wspiera naszych wysiłków.

Co można doradzić
nauczycielowi, gdy nie czuje
się pewny siły swego
autorytetu wśród rodziców?

Nauczyciele i jednocześnie
trenerzy CEO dzielą się
refleksją na ten temat:

Podstawą autorytetu jest
profesjonalizm, znajomość
zasad komunikacji,
opanowanie, poczucie
humoru, szacunek dla
wszelkich "istot żywych". (Laura Piotrowska)



*...dzisiejszą szkołę budują **trzy podmioty: uczniowie, nauczyciele i rodzice.** Współpraca między tymi grupami jest bardzo ważna, gdyż wpływa na osiągnięcia uczniów, to czego się nauczą, a także na relacje między nimi występujące. Kiedy te relacje są dobre, nauczycielom dobrze się pracuje, rodzice wspierają nauczyciela i chętnie z nim współpracują.* (Jacek Pasierb)

Współpraca ta opiera się na ciągle wzbogacanym przez nas warsztacie pracy nauczyciela i wychowawcy. Katarzyna Mitka radzi nauczycielom chcącym nad nim pracować: *Umiejętność budowania autorytetu można nabyć pracując nad sobą, swoim charakterem, sposobem komunikowania się z ludźmi. Można ją wzmocnić zdobywając doświadczenie zawodowe, wyciągając wnioski, analizując relacje z uczniami i rodzicami. Można korzystać z pomocy specjalistów lub innych nauczycieli, uczęszczać na różnego rodzaju kursy, warsztaty, szkolenia. Ale i tak jest to proces, którego nie da się przeprowadzić w ciągu np. jednego roku szkolnego. Dodatkowo, najpierw **należałoby ustalić**, z jakiego powodu nauczyciel ma taką trudność. A to już wymaga indywidualnego podejścia do każdego przypadku. Na pewno trzeba być profesjonalistą, zadbać o dobry kontakt z uczniami, wykazywać szacunek zarówno dla uczniów, jak i rodziców. Zawsze lepiej jest postrzegany **nauczyciel uśmiechnięty, kulturalny i wyważony, dostrzegający mocne strony swoich podopiecznych i potrafiący zaproponować bądź wynegocjować rozwiązanie pojawiających się problemów**. Autentyczny dialog z rodzicami, otwarcie się nauczyciela, wspólne zastanawianie się nad różnymi sprawami budują więzi, które na pewno zaowocują umacnianiem autorytetu nauczyciela.*

Jacek Pasierb radzi, by budowanie relacji i autorytetu zacząć od samego początku, od pierwszego zebrania z rodzicami. To właśnie na tym pierwszym zebraniu **jesteśmy oceniani przez rodziców** i może ono rzutować na dalszą współpracę. Zatem pamiętajmy na tym, jak i na innych spotkaniach aby:

- starannie przygotować się do zebrania (nie ma miejsca na improwizację, musimy wiedzieć, co chcemy powiedzieć!!!),
- nigdy nie zaczynaj zebrania od słów: „o jak państwa dzisiaj mało”, tylko od uśmiechu i słów „dziękuję państwu za przybycie”,
- nawiąż kontakt wzrokowy z rodzicami,
- na początku powiedz coś dobrego o klasie, później jeśli masz do przekazania coś złego, to mów, jednak zakończ miłym, pozytywnym akcentem - zasada „+, -, +”,
- na zebraniu poruszaj problemy dotyczące całej klasy, pamiętaj, by nie omawiać na forum pojedynczych przypadków!!!
- pozostaw czas na tzw. sprawy różne i rozmowy indywidualne,
- bądź otwarty,
- unikaj postaw i gestów zamkniętych,

- nie zaskakuj rodziców, np. niezapowiedzianymi, 3-godzinnymi zajęciami z psychologiem albo pogadanką z panem policjantem z wydziału do spraw nieletnich,
- zachęcaj rodziców do zadawania pytań, wyrażania opinii, zgłaszania pomysłów,
- stosuj techniki komunikacyjne, np. kierowanie dyskusją, równoważenie, parafrazę itd. (podobnie rzecz ma się przy spotkaniach indywidualnych),
- nie rozmawiaj z rodzicem w biegu, gdzieś na szkolnym korytarzu,
- przygotuj miejsce spotkania i zadбай o architekturę kontaktu,
- zacznij od celu spotkania, masz wiedzieć o czym chcesz rodzica poinformować,
- pilnuj czasu rozmowy (15-20 minut),
- zapisz, co zostało ustalone i podsumuj spotkanie.

Ponadto bądź: **konkretny, konsekwentny, sprawiedliwy, profesjonalny, nie daj się obarczać cudzymi problemami** - jeśli możesz pomóc - pomóż, ale nie zbieraj wszystkiego na siebie (bo przecież pewnie też masz jakieś swoje problemy ;)

Jacek Pasierb relacjonuje, w jaki sposób w jego szkole włączano rodziców we wprowadzanie OK: *Zanim zaczęliśmy stosować ocenianie kształtujące w jednej z klas, zorganizowaliśmy z rodzicami zebranie. Spotkanie to prowadził **dobrze do niego przygotowany wychowawca**. Część zebrania poświęconą OK poprowadziły osoby, które są specjalistami w tej dziedzinie. Została przygotowana prezentacja multimedialna, specjalnie dla rodziców. Zostały przedstawione elementy OK. Później rodzice zadawali pytania z nim związane. Na koniec osoby prowadzące spotkanie powiedziały bardzo konkretnie, czego my, nauczyciele oczekujemy od rodziców. **Jeśli nauczyciele i dyrektor nie są przekonani co do roli rodziców w procesie wdrażania oceniania kształtującego, należy ich uświadomić.** Przygotowując się solidnie do takiego spotkania, powinniśmy odnieść sukces.*

Opinia Katarzyny Mitki wynika z obserwacji związanych zarówno z pracą w szkole, jak i prowadzeniem szkoleń: *Nauczyciele nie obawiają się, jak rodzice przyjmą np. nowe treści nauczania wprowadzane na danym etapie. **Są pewni tego, co robią i czego chcą nauczyć.** Z reguły nie obawiają się również o pozytywne przyjęcie metod nauczania, które stosują i znają. Myślę, że problem tkwi bardziej w **braku przekonania samych nauczycieli co do stosowania elementów OK**, w niepewności, jaka może zaistnieć przy wprowadzaniu czegoś nowego. Jeżeli sam nauczyciel jest przekonany o słuszności tego, co robi, to z pewnością nie będzie miał problemów z przekonaniem rodziców.*

IX. Rodzice – sojusznikami nauczycieli w OK

Zajmowaliśmy się już sytuacją, w której rodzice nie chcą współpracować z nauczycielem. Szukaliśmy rozwiązania sytuacji, kiedy to nauczyciel nie jest przekonany do OK i nie potrafi przekonująco i bez stresu o tym mówić na zebraniach z rodzicami. W ostatnim rozdziale zajmiemy się sytuacją, w której rodzice nie czują się równorzędnymi partnerami nauczyciela i szkoły, traktowani są przez nauczycieli z góry i nieco lekceważąco. Z dystansem podchodzą więc do propozycji współpracy.

Oto pytania, na których się skupimy:

1. Jak przekonać nauczycieli, że nawet w trudnych warunkach warto współpracować z rodzicami?
Czy sprawa jest przegrana, gdy rodzice nie są w stanie zrozumieć informacji zwrotnej i pomóc swojemu dziecku?
2. Jak rozmawiać z rodzicami o OK w trakcie jego stosowania, aby poczuli się współodpowiedzialni za postępy swojego dziecka? Co zrobić w sytuacji, w której rodzic nie czuje się równorzędnym partnerem w pracy z dzieckiem?
3. Jak przezwyciężać obojętność („jest mi wszystko jedno, chcę mieć spokój”) lub postawę roszczeniową rodziców („szkoła ma nauczyć”)?



*Teoretycznie nauczyciel powinien być osobą przygotowaną nie tylko do pracy z dziećmi, ale i kontaktów z rodzicami. Tak naprawdę jednak w większości przypadków musi się tego nauczyć sam. Jeżeli problem dotyczy kilku nauczycieli w szkole, proponuję, aby dyrektor w ramach WDN zorganizował radzie pedagogicznej porządne **warsztaty dotyczące komunikacji, prowadzenia indywidualnych rozmów z rodzicami, poznaniu obaw rodziców związanych ze szkołą** itd. Każdy z nas nauczycieli powinien starać się współpracować*

z rodzicami chociażby po to, żeby ułatwić sobie pracę z dziećmi. Niechętne, negatywne nastawienie rodzica do szkoły udziela się dziecku w sposób pozawerbalny i nie zmieni go nawet fakt, że dziecko jest w domu zachęcane lub przymuszane do nauki. Następny sprzeciw budzi we mnie określenie „tereny popegeerowskie” i pytanie, czy tam warto rozmawiać z rodzicami. **Wszędzie warto i trzeba.** Szkoły wiejskie pełnią w swoim środowisku rolę kulturotwórczą, są centrum uroczystości i imprez, jest więc wiele okazji, aby pokazać rodzicom ich dzieci w sytuacji, gdy mogą być z nich dumni. To może być okazja do **nawiązania pozytywnych kontaktów.** Myślę, że współpraca nauczyciela z „trudną rodziną” wymaga od niego empatii i zrozumienia, a także szerszego spojrzenia. Zbyt często postrzegamy dziecko i jego środowisko poprzez pryzmat własnego przedmiotu. Jeżeli chodzi o OK, oprócz wytłumaczenia rodzicom, o co chodzi, musimy jasno sprecyzować nasze oczekiwania. A oczekiwania muszą być wyważone tak, aby rodzice mogli im sprostać. Jakiej pomocy mają udzielać swojemu dziecku? Uważam, że **powinni stworzyć mu warunki do nauki, przeczytać informację od nauczyciela, pochwalić za to, co zrobił dobrze, zapytać się, czy rozumie IZ od nauczyciela, zachęcić do nauki, dopilnować czasu nauki.** Nie możemy mieć pretensji o to, że rodzice nie odrobili z dziećmi zadań domowych. Jeżeli nie rozumieją informacji zwrotnej od nauczyciela? Może mają prawo jej nie rozumieć, a może należałoby napisać ją prostszym językiem, tak, aby uczeń też ją zrozumiał? – sugeruje Krystyna Dudak.

Problem ten występuje również w mojej szkole – pisze Joanna Soćko. **Rodzic nie zawsze jest w stanie pomóc dziecku.** Dla mnie osobiście też jest to trudne, Wymyśliłam sobie na początku, że rodzice będą przychodzili na comiesięczne spotkanie i wspólnie będziemy odczytywali IZ, jeśli ktoś będzie miał problem. Zwykle zostawało kilku rodziców i pytali mnie o IZ. Ale podkreślam - kilku! Może proponować taki dzień np. przy spotkaniu z rodzicem, dać sygnał: „jestem w szkole - chętnie pomogę?”. Ale teraz jest trudniej, nie mam klasy wychowawczej i na spotkania jeszcze nikt nie przyszedł. Myślę, że z pewnością wcześniej **pomagała mi atmosfera, którą stworzyłam jako wychowawca w klasie z rodzicami.** A nad tym musiałam popracować.

Praca ta powinna wiązać się także z poznawaniem przyczyn kłopotów uczniowskich, które, jak twierdzi Laura Piotrowska, mogą się okazać kłopotami rodzinnymi. Za obojętnością jako postawą rodziców również **ukryte są jakieś problemy.** Rodzic może mieć dosyć swego rodzaju upokorzeń, które wynikają

z braku sukcesów własnego dziecka. Ponieważ go to boli, udaje, że go to nie obchodzi. Może również być bardzo obciążony pracą zawodową i przenosi doświadczenie ze swojej pracy (jestem odpowiedzialny) na nauczyciela (on też jest w pracy, więc niech weźmie odpowiedzialność i nauczy czegoś moje dziecko).

Należy pamiętać, że rodzic potrzebuje rady fachowca – jeśli musi z dzieckiem pracować w domu, **trzeba mu podpowiedzieć, jak ma to robić**. Podam przykład z własnej praktyki - niedawną rozmowę z rodzicem. Dziecko ma problemy z nauczeniem się materiału z historii. Mama twierdzi, że dziecko czyta i powtarza, ale nic z tego ogólnie nie wynika. Podpowiedziałam dziecku i mamie metodę, żeby czytając podręcznik dziecko nie streszczało przeczytanych informacji, tylko układało pytania. Mama po otrzymaniu pytań od dziecka, zadaje mu te pytania a dziecko, o dziwo, **zna odpowiedzi**.

W opisie problemu pojawiło się sformułowanie, że **rodzice są traktowani z góry i lekceważąco i dlatego nie współpracują**. Moja pierwsza propozycja to poddanie nauczyciela jakiejś terapii. Po pierwsze, żeby nie bał się rodziców (bardzo często powodem takiego traktowania z góry jest własny lęk), po drugie - żeby nie myślał stereotypami: rodzic w szkole = kłopoty, żeby poradził sobie z własnym poczuciem niższości i zaniżoną samooceną. Taką terapią dla nauczyciela jest rzetelna wiedza: **znajomość faz rozwojowych dziecka (psychologia), znajomość standardów edukacyjnych, znajomość specyficznych umiejętności, jakie kształci jego przedmiot i świadomość celów (czyli po co ja ich tego uczę)**. Jak już nauczyciel będzie profesjonalistą, to po pierwsze nigdy z góry nie potraktuje rodzica, niezależnie jak słabo wykształconego i będzie zdawał sobie sprawę, że to rodzic odpowiada za dziecko, a nie on.

Musimy zatem pamiętać, że rodzice są dla nas najważniejszymi sprzymierzeńcami w OK. Nie rezygnujemy z nawiązania współpracy, nawet jeśli spotkają nas na początku niepowodzenia. Dobre efekty możemy osiągnąć, przywołując w rozmowie z rodzicami argument najistotniejszy – wprowadzanie oceniania kształtującego ma pomóc ich dziecku. Jeśli nie nawiążemy stałej współpracy, to ono będzie w tej sytuacji najbardziej poszkodowane.

Niestety, z mojego doświadczenia wynika, że często my, nauczyciele mamy taką dziwną skłonność do traktowania rodziców „z góry”. Ponadto wielu nauczycieli mówi mi podczas prowadzonych szkoleń, że kontakty z rodzicami odbiera jako coś kłopotliwego i jako zło konieczne. Mówię im wtedy, żeby spróbowali odwrócić sytuację i wyobrazić sobie siebie w roli rodzica, który przychodzi do szkoły i jest

*traktowany jak intruz lub ktoś, kogo nie traktuje się jako równorzędnego partnera. To zazwyczaj działa, gdyż nauczyciele są przecież często także rodzicami :). Dlaczego nauczyciele tak traktują rodziców? Często źródłem takiego traktowania jest lęk nauczyciela. Bywa jednak również i tak, że nauczycielom brak umiejętności prowadzenia zarówno zebrań z rodzicami, jak i rozmów indywidualnych, a tego można się przecież nauczyć. Takie odwrócenie ról, proponowane przez Iżę Jaskólkę-Turek, może doprowadzić nas do jeszcze jednego wniosku – to, na czym zależy rodzicowi, to konkrety. Dlatego dobrym pomysłem, szczególnie dla rodziców słabiej wykształconych, wydaje mi się mówienie o OK w kontekście **konkretnych problemów i korzyści dla ich własnego dziecka**.*

Na podobną kwestię zwraca uwagę Laura Piotrowska: *Nauczyciel powinien zastanowić się, jak ma rozmawiać. Podpowiadam: **według wskazówek IZ**. Najpierw to, co dziecko robi dobrze, później to, co jest problemem dziecka, kolejno: nad czym dziecko ma popracować indywidualnie, jak ma pracować, w jaki sposób nauczyciel będzie mu pomagał i w jaki sposób może pomóc rodzic. Taka kolejność jest uzasadniona niezależnie od tego, czy chodzi o stosowanie OK czy o jakieś inne sprawy. O OK także **warto rozmawiać indywidualnie z rodzicami**, zawsze w kontekście **problemów ucznia**. Rodziców nie interesują ogólne dokonania wynikające ze stosowania elementów OK, tylko jak się one mają do jego dziecka.*

Jeżeli wskazówki w informacji zwrotnej nie są zrozumiałe dla rodzica (zakładam, że dla ucznia muszą być zrozumiałe), to uważam, że **rodzic powinien skupić się na ewentualnym sprawdzeniu, czy jego dziecko w ogóle poprawiło pracę** – proponuje Iwona Socha.

Zdaniem Danuty Sterny jeśli na początku naszej współpracy jasno zapiszemy jej reguły, nauczyciel i rodzic będą się mogli do nich odwołać: *Dobrze skutkuje **umówienie się z rodzicami na współpracę**: „W tym roku postaram się pracować z Państwa dziećmi inaczej, będę stosować OK, który jest uznawany w świecie za bardzo efektywną metodę nauczania. Oczekuję Państwa pomocy, bo OK nie jest łatwy. Musimy współpracować, aby móc osiągnąć efekty. Oczekuję od Państwa:*

- *Czytania informacji zwrotnej, którą będę pisała pod pracą ucznia.*
- *Podpisu pod moim komentarzem.*
- *Zapytania dziecka, czy zastosowało się do moich wskazówek.*
- *Zgłaszania mi uwag i wskazówek, które przyjdą Państwu do głowy.*

Za miesiąc zapraszam Państwa na spotkanie, na którym wraz z dziećmi ocenimy, czy OK jest pożyteczny.” Można taką propozycję potraktować jako deklarację współpracy i **poprosić rodziców o podpis pod deklaracją**. Wtedy, w razie braku podpisu pod komentarzem, możemy zadzwonić i przypomnieć rodzicom o zobowiązaniu. Nie wyobrażam sobie, aby na początku roku rodzic powiedział, że nie ma czasu na pomoc dziecku. Może w ciągu roku tak się okazać, ale nie na początku, **trzeba więc przyjąć zobowiązanie na początku roku**. Jeśli jednak ktoś taki się znajdzie, to można zaproponować rozmowę po spotkaniu w celu wypracowania formy pomocy ze strony rodzica. Jeśli przedstawi mu się podczas rozmowy w cztery oczy, co powinien robić, to pewnie się zgodzi. **Podpisanie i przeczytanie komentarza nie zajmuje więcej niż 2 minuty**.

Janina Stojak zwraca uwagę, że przygotowanie pisemnej informacji, którą wysyłamy przed pierwszym spotkaniem, może służyć budowaniu pożądanego typu relacji z rodzicami. Przygotowywanie pisemnej informacji przed spotkaniem, po to, żeby rodzice przychodzili na spotkanie „przygotowani” to też bardzo ciekawy pomysł. Właśnie w tym rzecz, by rodzice byli naszymi partnerami, podmiotami procesu dydaktycznego, a nie tymi, którzy wysłuchują wszechwiedzących nauczycieli. Szkoła to nie ring, gdzie spotykają się w walce nauczyciele i uczniowie, czy nauczyciele i rodzice. Wszyscy **mamy však te same cele do osiągnięcia**. Warto o tym pamiętać, my nauczyciele przede wszystkim mamy o tym pamiętać, bo to my jesteśmy fachowcami, którzy to powinni rozumieć.

Iwona Socha przytacza pomysły z kursu internetowego: Na ostatnim zebraniu z rodzicami rozmawialiśmy na podany temat. Starałam się przekonać rodziców, że **nie zawsze najważniejsza jest ocena**. Często należy pomóc dziecku, naprowadzić je, wskazać, co robi dobrze, a co należy usprawnić, aby czuło się pewnie i bezpiecznie na lekcji. Nie jest powiedziane, że uczeń, który dostaje przeważnie „trójki” nie może zdobywać ocen wyższych - należy mu tylko odpowiednio pomóc. Odniosłam się do takiego oto przykładu: gdy dziecko poproszone o zrobienie czegoś w domu, robi to źle, to staramy się mu wytłumaczyć, co zrobiło źle, czego od niego oczekiwaliśmy i co powinno poprawić, aby nasza prośba została poprawnie wykonana. **Nie karcimy dziecka, tylko chcemy mu pomóc**. Podobnie jest z OK. Aby mogła dobrze dotrzeć do dziecka i osiągnąć cel, muszę je naprowadzać i pomóc mu nauczyć się. Gdy dziecko będzie wiedziało nad czym powinno popracować, co doskonalić, będzie mu się łatwiej nauczyć.

Centrum Edukacji Obywatelskiej od 2003 roku upowszechnia ocenianie kształtujące w polskich szkołach poprzez publikacje, konferencje, szkolenia i kursy internetowe.



W serii zeszytów „Dzielmy się tym, co wiemy” trenerzy CEO opisują swoje doświadczenia zebrane w wyniku spotkań (bezpośrednich i wirtualnych) z tysiącami polskich nauczycieli poznających ideę oceniania kształtującego.

Piszą o tym, co w OK budzi najżywsze dyskusje i wydaje się najtrudniejsze, radzą, jak rozwiązywać konkretne problemy, cytują rozwiązania zastosowane przez uczestników kursów i szkoleń.

Radząc innym, czerpią z doświadczeń wyniesionych z własnej pracy, gdyż jako nauczyciele często już od wielu lat stosują ocenianie kształtujące.

Niniejszy zeszyt – czwarty z cyklu - porusza kwestie związane ze współpracą z rodzicami. Ukazuje rolę rodziców w ocenianiu kształtującym, zwiera cenne wskazówki dotyczące organizacji spotkań informacyjnych oraz kolejnych etapów wprowadzania rodziców w zasady OK.

Już wkrótce kolejny zeszyt. Poświęcony będzie strategiom oceniania w OK - rozdzieleniu oceny kształtującej i sumującej.



CEO
CENTRUM EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION

*Ocenianie kształtujące:
Dzielmy się tym, co wiemy!*



Zeszyt czwarty:
Współpraca z rodzicami

-CEO-
CENTRUM EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION

Autorzy:

Agnieszka Arkusińska	Inga Opas
Ewa Borgosz	Małgorzata Osińska
Aleksandra Cupok	Małgorzata Ostrowska
Bernadetta Czerkawska	Jacek Pasierb
Krystyna Dudak	Jarosław Pietrzak
Justyna Franczak	Laura Piotrowska
Joanna Hytroś	Barbara Rakicka
Izabela Jaskółka-Turek	Joanna Soćko
Ewa Kurek	Iwona Socha
Indira Lachowicz	Anna Staszak
Gabriela Ledachowicz	Janina Stojak
Agata Ligeza	Danuta Sterna
Ewa Mazepa	Magdalena Swat-Pawlicka
Ewa Mazur	Anna Szczypkowska
Hanna Mąka	Barbara Uniwersał
Monika Michaluk	Irena Warcok
Katarzyna Mitka	Halina Zając
Mirosława Motyka	

Pod redakcją:

Magdaleny Swat-Pawlickiej i Anny Dojer

Zeszyt czwarty z cyklu *Dzielmy się tym, co wiemy.*

Współpraca z rodzicami

Ocenianie kształtujące opiera się na współpracy pomiędzy nauczycielem, uczniem i jego rodzicami bądź opiekunami. Podstawą współpracy są dwa elementy oceniania kształtującego: NACOBZU czyli kryteria sukcesu, które wyraźnie określają, co uczeń powinien umieć, oraz informacja zwrotna.

Dzięki kryteriom sukcesu rodzic wie, jakie umiejętności i wiedzę powinno przyswoić jego dziecko.

Czteroelementowa informacja zwrotna pozwala mu poznać, w jakim stopniu jego dziecko opanowało umiejętności i wiedzę, potrzebne mu przed końcowym zaliczeniem partii materiału. Zawiera także wskazówki, jak dziecko może uzupełnić braki. Dzięki temu rodzic stale uczestniczy w procesie nauki swojego dziecka.

W zeszycie poświęconym współpracy z rodzicami przedstawimy propozycje metod i ćwiczeń, pozwalających jasno przedstawić rodzicom zasady oceniania kształtującego. Istotną kwestią jest także umiejętne nawiązanie współpracy z rodzicami i rozwijanie tej współpracy.

W zeszycie znajdują się rady praktyków oceniania kształtującego, nauczycieli i trenerów CEO, którzy podzielili się swoim doświadczeniem i przemyśleniami.

Spis treści:

I. Zaproszenie rodziców do współpracy.....	5
II. Wprowadzenie rodziców w zasady oceniania kształtującego.....	8
III. W jaki sposób nauczyciel rozpoczynający pracę z OK może współpracować z rodzicami?.....	12
IV. Problem słabej frekwencji na spotkaniach z rodzicami	15
V. Jak przekonać do oceniania kształtującego rodziców ufających jedynie stopniom?	17
VI. Obawa o niepowodzenia uczniów na egzaminach oraz niechęć do innowacji.	23
VII. Brak konsekwentnej współpracy ze strony rodziców.....	26
VIII. Autorytet nauczyciela	28
IX. Rodzice – sojusznikami nauczycieli w OK	31

I. Zaproszenie rodziców do współpracy

Ocenianie kształtujące jest przełomem nie tylko w relacji nauczyciel – uczeń. W pracy nauczyciela pojawia się nowy sojusznik – rodzic. Może on w większym niż do tej pory stopniu uczestniczyć w nauce swojego dziecka. Może wspierać autorytet nauczyciela dzięki ciągłej współpracy. Opiera się ona na realizacji zadań określonych w informacji zwrotnej, skierowanej przecież nie tylko do ucznia, ale także do jego rodziców. W domu rodzice mogą pomagać dziecku w nauce dzięki jasno określonym kryteriom sukcesu – NACOBZU. Od nauczyciela jednak zależy, w jaki sposób rodzice do tej współpracy zostaną zaproszeni i jak będą do niej przygotowani.



Mottem tego rozdziału możemy uczynić wypowiedź Aleksandry Cupok: *Współpraca między nauczycielem, uczniami i rodzicami, to podstawa osiągnięcia sukcesu. Dlatego tak ważne jest pozyskanie tych ostatnich dla oceniania kształtującego*

Problemy, które pojawiły się w dyskusji na temat roli rodziców w ocenianiu kształtującym, dotyczyły:

- **jasnego określenia zasad współpracy, aby rodzice chcieli w niej uczestniczyć i rozumieli jej potrzebę**
- **właściwej zachęty do współpracy, zwłaszcza do pracy z dzieckiem nad poprawą elementów określonych w informacji zwrotnej**
- **dotarcia do wszystkich rodziców, także rodziców dzieci uczących się w liceum.**

Zaproszenie rodziców do współpracy może mieć różnorodne formy, ale z pewnością wybór najlepszej powinien być poprzedzony refleksją na temat specyfiki grona rodzicielskiego w naszej szkole. *Na początku roku szkolnego klas pierwszych organizujemy **indywidualne spotkania wychowawcy z rodzicami i uczniem**. To wówczas, w przyjaznej i bezpośredniej atmosferze rozmawiamy o oczekiwaniach ucznia i rodziców oraz przedstawiamy **ofertę i możliwości szkoły**. To na tym spotkaniu pojawia się okazja i szansa zarazem aby uzgodnić warunki skutecznej współpracy i uzasadnić wagę udziału rodziców w życiu szkoły.* (Jarosław Pietrzak). Taka forma pozwala na ogólne wyjaśnienie zasad oceniania kształtującego. Dzięki niej możemy także uzasadnić przydatność oceniania kształtującego, odnosząc się do warunków i atutów naszej szkoły.

Pierwszy kontakt z ocenianiem kształtującym nie uczyni jednak wszystkich rodziców sojusznikami – warto zastanowić się także nad innymi możliwościami. Halina Zajac proponuje, aby w rozmowach indywidualnych wyjaśnić wszystkie wątpliwości: *Być może wiele osób nie zgodzi się ze mną, ale wydaje mi się, że dobry efekt mogą przynieść **indywidualne rozmowy z rodzicami**, a nie prezentacja dla całej grupy rodziców. Uważam, że nic tak nie rozwiewa obaw, jak szczerą rozmowa. W wyniku takiej rozmowy możemy odnieść się do mocnych i słabych stron ucznia i następnie pokazać, jakie szanse dla tego ucznia daje OK. **Warto przy tym zwrócić uwagę rodziców na IZ**, pokazać konkretne prace uczniów ocenione w sposób tradycyjny oraz według zasad OK. Zwrócić ich uwagę na zalety OK i oczywiście uzupełnić wypowiedź o historię wprowadzania OK, efekty, jakie przyniósł, opinie rodziców uczniów z innych szkół.*

Odniesienie do opinii rodziców i nauczycieli ze szkół, w których wprowadzono z sukcesem ocenianie kształtujące, nie zawsze jest wystarczającym argumentem. Jak słusznie zauważa Małgorzata Ostrowska, rodzice są najmniej przygotowani do pracy z informacją zwrotną. Dlatego nacisk powinniśmy położyć na wprowadzenie ich w zasady współpracy: *Ważny jest dobry początek. Mój sposób na wciągnięcie ich we współpracę polega na **poszukiwaniu punktów wspólnych** tzn. takich, co do których całkowicie się zgadzamy, odnoszących się do edukacji dziecka. Może to być np. pomoc w organizacji zajęć dziecka, ustalenie kanałów komunikacji między rodzicem, uczniem i nauczycielem, zapewnienie warunków do uczenia się, zagospodarowanie czasu wolnego, możliwość odrabiania prac domowych w szkole, pod opieką itp.*

Aby zachęcić rodziców do czytania informacji zwrotnej nie wystarczy mówić do nich na ten temat. Warto pokazać im np. na wywiadówce anonimową pracę ucznia z IZ, a potem pracę poprawioną dzięki otrzymanej informacji zwrotnej. Poprosić, żeby w parach, albo małych grupach porównali obie prace i znaleźli elementy poprawione, uzupełnione. **Jeśli do tego pozwolimy im wypowiedzieć się na temat: „Co rodzic mógłby zrobić, żeby pomóc dziecku poprawić pracę opatrzoną informacją zwrotną?”, uzyskamy listę pomysłów na współpracę w ocenianiu kształtującym.** Warto też zademonstrować nacobezu np. do lekcji i pracy domowej i zapytać, czy bez tych wskazówek łatwo byłoby napisać dobrą pracę, wykazać znaczenie samooceny dla uczenia się itp.

Warto także na początku naszej współpracy z rodzicami zadać sobie pytanie, w jakim stopniu rodzic ma ingerować w samodzielną pracę domową ucznia. Małgorzata Ostrowska widzi w tym zagrożenie – czy rzeczywiście rodzic nadzorujący ustawicznie prace domowe dziecka jest jego i naszym sojusznikiem? *Rodzic nie powinien być zepchnięty na pozycję kontrolera – egzekutora pracy domowej. Według mnie największym sukcesem byłoby wypracowanie takiego stanu, kiedy to rodzice wspierają dziecko poprzez mądre motywowanie w domu.*

Wprowadzenie rodziców w zasady oceniania kształtującego powinno być **równie staranne na każdym etapie kształcenia**. Również rodzice dzieci licealnych powinni dowiedzieć się, jak mogą pomóc swojemu dziecku. To ważne zwłaszcza w przypadku dzieci obarczonych dysfunkcjami – nawet na etapie liceum rodzice mogą nas wspierać w pracy z uczniem.

II. Wprowadzenie rodziców w zasady oceniania kształtującego

Początek roku szkolnego, w którym wprowadzamy ocenianie kształtujące, wiąże się z organizacją spotkania z rodzicami, podczas którego poinformujemy ich o innowacjach.

Jak zapoznać rodziców z ideą OK, aby ich zaciekawić i nie zrazić?

Jak uzmysłowić rodzicom znaczenie informacji zwrotnej i przekonać do niej?



Nauczyciele praktycy radzą, aby dokładnie zaplanować pierwsze spotkanie informacyjne. Stworzenie scenariusza i włączenie do wykładu ćwiczeń, umożliwienie dyskusji i przygotowanie argumentów powinny poprzedzać naszą rozmowę z rodzicami.

W propozycji Anny Szczepkowskiej nacisk położony jest na bardzo dokładne przemyślenie i przygotowanie spotkania: *Zapoznanie rodziców z OK powinno nastąpić na początku roku szkolnego. Jeżeli jesteśmy wychowawcami i chcemy wprowadzić OK, informujemy o tym na pierwszym wrześnieowym spotkaniu. Przed umówionym spotkaniem piszemy do rodziców zaproszenie, w którym przedstawiamy plan spotkania. Spotkanie z rodzicami powinno uwypuklać pozytywy OK, uświadomić, że wraz z rodzicami mamy do osiągnięcia wspólny cel: **dobre przygotowanie ich dziecka do kolejnego etapu kształcenia** poprzez nauczanie dzieci brania odpowiedzialności za własną naukę. Przedstawiamy tę ideę w pigułce, podając głównie informacje, kto to już robił i jakie są efekty w Polsce i na świecie. Mówimy, że chcemy to wprowadzić na swoim przedmiocie i w związku z tym konieczne będzie dodatkowe spotkanie poświęcone OK. Musimy podkreślić, że zależy nam na wprowadzeniu OK – wymieniamy argumenty za tym świadczące. **Wspominamy również o stronach CEO, gdzie można znaleźć na ten temat informacje.** Należy podkreślić, że OK daje możliwość konkretnej rozmowy rodzica*

z dzieckiem na temat lekcji bądź pracy, którą wykonał, pozwala na współuczestniczenie w edukacji dziecka. Nauczyciel nie będący wychowawcą, musi wejść na zebranie z rodzicami i poinformować ich o OK, zorganizować dla nich spotkanie. Podkreślać należy, jak ważna jest ich obecność i wspólne podjęcie decyzji o stosowaniu OK, jak i opracowanie **zasad współpracy**. Najciekawsze są moim zdaniem wyniki badań i osiągnięć (przyrost wiedzy a nie stopnie, jeżeli ktoś to sprawdza) i cytaty rodziców, dzieci - warto przygotować slajdy na ten temat. Warto przeprowadzić takie spotkanie według przygotowanego wcześniej scenariusza.

Inną drogę proponuje nam Janina Stojak. Jej zdaniem warto poświęcić dużo więcej czasu na budowanie współpracy z rodzicami, opartej na ocenianiu kształtującym. Proces wprowadzania oceniania kształtującego w klasie można prowadzić **równolegle z procesem informowania o nim rodziców**. Powinien być to proces systematyczny, dlatego warto zacząć od pierwszego w roku spotkania z rodzicami i kontynuować go przez cały rok szkolny. Proponuję wprowadzić **kwadrans z OK**, czyli każde zebranie z rodzicami zaczynać od OK właśnie.

- 1) Spotkanie pierwsze – posługując się plakatem „Nasza szkoła jest OK” informujemy o nowej metodzie nauczania, bardzo krótko prezentując zasady oceniania.
- 2) Spotkanie drugie – na początku spotkania podajemy jego cele (od tej pory każde spotkanie z rodzicami zaczynamy od przedstawienia celów). Informujemy o sposobach informowania uczniów o celach (cele w języku ucznia). Na końcu spotkania za pomocą zdań podsumowujących odnosimy się do celów (robimy to konsekwentnie na każdym spotkaniu).
- 3) Spotkanie trzecie – proponujemy, aby rodzice w grupach stworzyli nacobezu (można to wyjaśnić prostymi słowami, nie używając terminu nacobezu) do porządkowania pokoju przez ich dziecko. Potem pokazujemy im nacobezu, które dajemy uczniom np. do sprawdzianu i jakiejś pracy domowej, i wyjaśniamy, czemu to służy. Zachęcamy do wypowiedzi o korzyściach (runda bez przymusu).
- 4) Spotkanie czwarte – rozdajemy pracę ich dzieci ze stopniem i pytamy, czego się dowiedzieli, potem rozdajemy pracę z IZ i zadajemy to samo pytanie. Wyjaśniamy, czemu służy IZ.

Ważne, żeby dysponować przykładami celów, nacobezu, IZ i po minimalnej porcji teorii pokazywać, jak robimy to w klasie. Gdzieś w połowie roku pokusiłabym się o lekcję otwartą dla rodziców.

Reasumując - „uczyłabym” rodziców OK stopniowo, żeby się z nim oswajali i dostrzegali jego wartość.

Aleksandra Cupok kładzie nacisk na wykorzystywanie w spotkaniach informacyjnych o OK prac uczniów. **Ogrom zaufania *budowany jest na praktyce i odniesieniu się do konkretnych prac dzieci.*** To dzięki temu rodzice zaczynają rozumieć, o co w tym wszystkim chodzi i dostrzegać zalety poszczególnych elementów OK, a zwłaszcza informacji zwrotnej. Wszystko to podawajmy dodatkowo w konwencji „małych kroczków”, bez zbędnego obciążania przemęczonych rodziców.

Ewa Mazur proponuje scenariusz spotkania i pomysły na ciekawe ćwiczenia, które możemy podczas niego przeprowadzić: *Na pierwszym spotkaniu przekazuję informacje o ocenianiu kształtującym jako o sposobie pracy z uczniami, a nie jako o akcji czy programie. Z zaangażowaniem i pełnym przekonaniem opowiadam o ocenianiu, które może pomóc uczniom w nauce i osiągnięciu sukcesów. Przytaczam konkretne przykłady. Krótko charakteryzuję wszystkie elementy OK.*

Przeprowadzam też ćwiczenia: jedno z nich jest sposobem na praktyczne zapoznanie rodziców uczniów z elementami OK, a dokładniej z informacją zwrotną. Ćwiczenie składa się z dwóch części. Pierwsza część ma na celu zapoznanie rodziców z IZ, oraz zwrócenie ich uwagi na to, jakie uczucia może wywoływać określony rodzaj IZ. Druga część może być „treningiem” dla rodziców, pomagającym w stworzeniu informacji zwrotnej dla dziecka, jeżeli zdarzyła się jakaś sytuacja trudna wychowawczo.

Część I:

Opowiadając rodzicom o stosowaniu oceniania kształtującego w pracy z klasą, do której uczęszczają ich dzieci, mówimy również o informacji zwrotnej: „Jednym z elementów OK jest tzw. informacja zwrotna, czyli komentarz do pracy ucznia. W tej chwili chciałabym przedstawić Państwu kilka przykładów takich komentarzy”. Rozdajemy rodzicom kartki z czterema różnymi IZ (jeden egzemplarz na 2-3 osoby). Ewentualnie czytamy te komentarze głośno. Przykłady komentarzy:

- I Porażka! Niczego się nie nauczyłeś. Zapomniałeś o najważniejszych szczegółach. Zero korzystania ze wskazówek nauczyciela. Totalny brak odpowiedzialności za własną naukę. Jestem rozczarowana.*

II Zadania są rozwiązywane niedbale, bardzo dużo w nich błędów rachunkowych. Nie przeliczyłeś jednostek na obowiązujący układ SI. Dobrze wypisałeś dane i szukane, znasz obowiązujące prawa i zasady. Dobrze stosujesz wzory. Powinieneś dbać o czytelność pracy i porządek w obliczeniach. Dalszym etapem Twojej pracy powinno być samodzielne rozwiązywanie zadań ze zwróceniem uwagi na jej czytelność.

III Jacku! Dziękuję Ci za napisanie dobrej pracy. Bardzo dobrze poradziłeś sobie z odpowiedzią na pytanie z tematu. Pamiętałeś też o zasadach redagowania rozprawki. Wykazałeś się doskonałą znajomością lektury. Niestety nadal masz problem z ortografią, szczególnie z pisownią „rz” po spółgłoskach. Przypomnij sobie zasady i częściej korzystaj ze słownika ortograficznego.

IV Nieźle – dobry.

Możemy rozdać kartki i jednocześnie przeczytać komentarze głośno. Po zapoznaniu się rodziców z komentarzami pytamy, który z powiedział Im najwięcej o tym, **co dziecko już umie i co powinno zrobić, żeby poprawić swoje umiejętności.** Prosimy też o zwrócenie uwagi na formę komentarza i odpowiedź, który z tych komentarzy oni sami przyjęliby z najmniejszym buntem, pomimo tego, że zawiera również uwagi negatywne. Możemy też zwrócić uwagę na **różnicę między oceną kształtującą i sumującą.** Podsumowujemy wypowiedzi rodziców. Można zapisać na tablicy cechy dobrej IZ. Mówimy rodzicom, że dzieci do niektórych swoich prac będą takie właśnie informacje otrzymywać zamiast oceny.

Część II:

Jeżeli atmosfera jest sprzyjająca, możemy zaproponować rodzicom podział na grupy i napisanie informacji zwrotnej osobiście. Każdej grupie wręczamy kartkę z opisem trudnej wychowawczo sytuacji i prosimy o napisanie informacji zwrotnej zgodnej z zapisanymi wcześniej regułami. Propozycje sytuacji do wykorzystania:

- Uczeń uciekł z lekcji.
- Dziecko nie chce odrabiać lekcji, ani się uczyć.
- Dziecko zniszczyło rzeczy kolegi, który mu dokuczał.
- Dziecko wszędzie rozrzuca swoje rzeczy.

Dajemy rodzicom czas na ustalenie i napisanie IZ. Czytamy głośno przygotowane IZ (lub prosimy o to jedną osobę z grupy), konfrontując je z zapisanymi wcześniej regułami.

III. W jaki sposób nauczyciel rozpoczynający pracę z OK może współpracować z rodzicami?

Gdy decydujemy się na wprowadzanie oceniania kształtującego, powinniśmy zaplanować spotkanie informujące rodziców o naszych planach. **Jak ma je przeprowadzić nauczyciel, który dopiero rozpoczyna pracę tą metodą?**



Aby przekonać rodziców do korzyści, jakie niesie ze sobą stosowanie OK, trzeba być samemu do niego przekonanym. **Jakich argumentów można użyć, być wiarygodnym?**

W takiej sytuacji są często uczestnicy kursów internetowych, o czym pisze Monika Michaluk: *Na szkoleniach często spotykam się z sytuacją, że to nauczyciele biorący udział w kursach internetowych mają największą wątpliwość, co do skuteczności tej metody. W dużej mierze owe wątpliwości biorą się ze zmęczenia nauczycieli i oporu wobec wprowadzania nowinek, skoro było ich już tak wiele, a rezultaty wciąż są marne... Dobrze byłoby, aby nauczyciele na początku skorzystali z **gotowego materiału do przeprowadzenia pracy z rodzicami** (można znaleźć go na stronie internetowej CEO).*

Nauczyciele rozpoczynający pracę z OK mogą także korzystać z zeszytów poświęconych ocenianiu kształtującemu, gdzie można znaleźć nie tylko rady związane ze stosowaniem OK, ale także opinie nauczycieli już do tej metody przekonanych.

Zdaniem Ewy Borgosz nauczyciel powinien być szczery wobec rodziców i nie kryć swoich wątpliwości: *Wystarczy rzetelna informacja i szczerość w przekazie: „Mam wątpliwości...”, „Jeszcze sama tego nie wiem...”, „Uczę się ...” oraz prośba do rodziców, by **wsparli mnie w tych działaniach**, by na bieżąco dzielili się swoimi spostrzeżeniami i obserwacjami – jest moim zdaniem dobrym sposobem prowadzenia rozmowy na temat innowacji (a OK jest przecież innowacją).*

Nieprzekonany nauczyciel nie powinien przekonywać rodziców, tylko, co najwyżej, poinformować ich, że zaczyna pracę tą metodą, prosi rodziców o konkretną współpracę i wspólnie się przekonają, czy warto. A jeśli nawet takiej gotowości w sobie nie ma, lepiej, żeby z rodzicami nie rozmawiał, póki nie zmieni przekonania - uważa Małgorzata Osińska.

Kiedy jednak musimy przeprowadzić spotkanie pomimo tego, że nie jesteśmy całkowicie do oceniania kształtującego przekonani i brakuje nam doświadczenia, możemy zaplanować spotkanie wykorzystując poniższe propozycje:

*Rodzice potrzebują twardych danych, warto więc wyjść od przedstawienia **wyników uczniów danej klasy ze sprawdzianów**. Na wejściu omówmy je z uwzględnieniem najślabszych wyników i zauważonych niedostatków w wiedzy uczniów, wypiszmy spostrzeżenia rodziców na temat trudności, jakie dostrzegają w uczeniu się swego dziecka. Bazując na tym materiale, czyli na wyselekcjonowanych i nazwanych problemach, warto wprowadzać poszczególne moduły OK, które **pomogą w rozwiązaniu konkretnych kłopotów**.*

*Warto też wprowadzić **elementy gry dydaktycznej**, w której rodzice na powrót staną się uczniami i będą musieli wybrać, która metoda: tradycyjnego czy OKejowego uczenia im odpowiada. Na takie zebranie warto też przynieść prace uczniów ocenione informacją zwrotną i uświadomić rodzicom, co tak sformułowana ocena im daje, jakie stwarza możliwości... W moim wypadku właśnie praca na konkretnym materiale uczniów zdała egzamin i rodzice przekonali się do OK. (Monika Michaluk)*

Dokładne zapoznanie się z ideą OKeja powinno być pierwszym krokiem nauczyciela przygotowującego zebranie z rodzicami. **Należy podjąć decyzję, o czym rodzice powinni wiedzieć.** Możemy poinformować ich, że:

- Będą mogli w każdej chwili dowiedzieć się nie tylko tematu lekcji, ale też, jaki był **cel lekcji** (zaglądając do zeszytu lub pytając dziecko).
- Zamierzamy zadbać o to, by **w klasie panowała atmosfera uczenia się i współpracy**, więc dzieci częściej niż dotąd będą pracować w parach i grupkach.
- **Uczenie się jest procesem indywidualnym i bez pracy własnej dziecka na lekcjach i w domu nie jest możliwe osiągnięcie sukcesu w nauce.** Nauczyciel będzie oczywiście pomagał w nauce, dbał o to, by lekcje były interesujące i żeby uczniowie angażowali się w pracę, ale nic nikomu do głowy włożyć nie można na siłę.
- Zetkną się z nowym przekazem informacji o postępach dziecka w nauce: po pierwsze będą mogli sami sprawdzić, co dziecko potrafi i umie, czytając **nacobezu** i rozmawiając z dzieckiem na ten temat, po drugie – zapoznając się z **informacją zwrotną**, jaką dziecko będzie otrzymywać zamiast ocen za niektóre swoje prace.
- Taki sposób uczenia **sprawdza się w wielu szkołach w Polsce i na świecie.** Koniecznie trzeba poprosić rodziców, żeby **zaczęli pytać dziecko**, czego się nauczyło w szkole (zamiast „jak było?” i „co dostałeś?”), żeby **zachęcali dziecko do rozmowy** o tym, czego nowego dowiedziało się na lekcjach, bo to też jest uczeniem się (powtarzanie wiedzy, przypominanie sobie jej).

Następne pytanie, to, jak to rodzicom przekazać. Metoda podająca jest zwykle najgorsza, bo nudna. Może więc przygotować małe ćwiczenie, jakąś **formę aktywności**? Może to być burza mózgów na temat tego, co pomaga uczniom w nauce. Można rodzicom zaproponować, by odgadli na podstawie tematu, co ich dziecko po danej lekcji powinno umieć. Można przygotować karteczki z informacjami o kilku elementach OKeja i zaproponować pracę w grupach (każda grupa wyjaśnia jeden element). Wszystko zależy od inwencji nauczyciela i od dotychczasowych doświadczeń rodziców.

Planując spotkanie, zastanówmy się, jak **stworzyć sympatyczną atmosferę**, jak posadzić rodziców.

Sprawą, której nie należy pominąć, jest zaplanowanie, w jaki sposób uzyskamy **informację zwrotną od rodziców** na temat efektów nowej metody pracy, jak zbierzemy od nich pytania i wątpliwości?. (Ewa Borgosz)

IV. Problem słabej frekwencji na spotkaniach z rodzicami

Najlepiej byłoby, aby na spotkaniu informacyjnym byli wszyscy rodzice. *Wszyscy rozumiemy znaczenie pozyskania rodziców do współpracy. Wiele spośród trudności, jakie dostrzegamy w mobilizowaniu rodziców do współpracy **jest obecnych w naszej pracy już od dawna i nie dotyczą one tylko oceniania kształtującego*** – zauważa Jarosław Pietrzak.



W tym rozdziale zajmiemy się więc problemem nieobecnych rodziców. Jak zaprosić ich na wyjątkowe zebranie, aby zwiększyć szanse, że się na nim pojawią?

Na to szczególne zebranie można wystosować szczególne zaproszenia.

Najbardziej tradycyjną formą jest informacja pisemna. *Może być to list do rodzica lub wklejona do zeszytu informacyjnego notka na temat wdrażanego w szkole programu. Informacja powinna być na tyle rzetelna, by zapoznać adresatów z podstawowymi informacjami o OK, ale wielu szczegółów i "słowotoku", który mógłby zniechęcić do jej przeczytania* - proponuje Aleksandra Cupok.

Ewa Mazepa także zastępuje tradycyjną notatkę listem: *List taki powinien omawiać zasady stosowania OK w miarę krótko i możliwie atrakcyjnie. Jeżeli rodziców zainteresuje (może zaintryguje) jego treść, może zechcą się zjawić w szkole i będziemy mieli szansę np. przekonać ich do czytania informacji zwrotnej.*

Ewa Mazur kładzie w listach nacisk na indywidualny, dostosowany do sytuacji ucznia przekaz. Zwraca rodzicom uwagę, że **wspólnie mogą zaoferować pomoc ich dziecku**. *Gdy rodzice nie przychodzą na zebrania i indywidualne spotkania, zastanawiam się nad zmianą sposobu informowania o nich. Zamiast suchego*

zawiadomienia albo oficjalnego wezwania do szkoły, proponuję zredagowanie krótkiego listu do rodziców z zaproszeniem na spotkanie. I uwagę końcową: **„Wierzę, że tak jak ja, chcę Państwo pomóc dziecku w nauce. Razem zrobimy to skuteczniej. Zapraszam do współpracy”**.

Praktycy OK proponują także inne drogi do sukcesu, gdy zawiedzie pisemna informacja lub list. Można też **zadzwoić przed spotkaniem**. Jakoś głupio odmówić, gdy ktoś osobiście dzwoni i zaprasza. Wiem, że to czas i koszty, ale albo ktoś chce poradzić sobie z problemem, albo go tylko zgłasza. (Danuta Sterna)

Taką też zasadę wprowadziła Ewa Mazur w pracy wychowawczej: *Praktykuję wykonywanie telefonów do rodziców pierwszaków, których zostaje wychowawczynią, już w pierwszym tygodniu września. Przedstawiam się, pytam o pierwsze wrażenia gimnazjalistów przekazywane w domu, zostawiam swój nr komórki i zapraszam na wywiadówkę. Wydaje mi się, że w ten sposób dowartościowuję rodziców i potem z reguły głupio im odmówić, skoro Pani się tak fatygowała. Raz wpadłam na pomysł, aby **włączyć dzieci do zmobilizowania rodziców**. Na lekcji polskiego uczniowie **redagowali zaproszenia połączone z reklamą spotkania z rodzicami**. Poskutkowało w 70 %.*

Powyższa propozycja pozwoli nam uniknąć sytuacji, o której pisze Ewa Kurek: Często bywa tak, że **dzieci zniechęcają rodziców** do przychodzenia do szkoły, lekceważą temat rozmów, które proponujemy. Myślę, że dobrym „wabikiem” jest **przygotowanie ciekawego, atrakcyjnego tematu rozmów** i zastosowanie innych metod pracy (nie tylko pogadanka lub wykład). Pewne tematy mogą przygotować i prezentować sami uczniowie, wtedy rodzice pojawią się na pewno.

Gabriela Ledachowicz proponuje kontakt mailowy: Świetne jest także **wysyłanie informacji drogą elektroniczną**. We współczesnym świecie to coraz powszechniejsze medium. Z rodzicami uczniów mojej klasy wychowawczej tak właśnie się kontaktuję. W tej formie można także informować rodziców o wprowadzaniu kolejnych elementów oceniania kształtującego – sprawdza się to w pracy Anny Szczepkowskiej.

Dobrym rozwiązaniem może być także zaplanowanie spotkań indywidualnych zamiast zebrań klasowych. **Rodzic, który przestaje być anonimowy, który wie, że czas poświęcamy tylko jemu i jego dziecku, z pewnością jest bardziej skłonny do współpracy.** Poza tym jest to sposób na nieobecnych – indywidualne umówienie się z rodzicem na pewno zobowiązuje go do spotkania znacznie bardziej niż ogólne zaproszenie.

Znam przykład ze Szwajcarii (dotyczy szkoły na poziomie podstawowym), w której w ogóle nie ma oficjalnego zakończenia roku, tylko właśnie kilkanaście dni przed dniem zakończenia, każdego dnia nauczyciel spotyka się z rodzicami któregoś z dzieci (jeśli to możliwe to z obojgiem) i z dzieckiem. W takim gronie rozmawiają o postępach i osiągnięciach dziecka w ciągu roku. To forma informacji zwrotnej. Przed końcem roku nauczyciel odbywa spotkania z rodzicami każdego ucznia. Oczywiście nie doradzałabym absolutnej rezygnacji z ogólnych spotkań z rodzicami i zamiany na spotkania indywidualne. **Rodzice muszą mieć także okazję do wspólnych spotkań i wymiany poglądów** – zastrzega Janina Stojak.

V. Jak przekonać do oceniania kształtującego rodziców ufających jedynie stopniom?

Największą przeszkodą w przekonaniu rodziców do zasad OK są ich przyzwyczajenia. Podobnie jak wielu nauczycieli i uczniów, także wielu rodziców wierzy, że tylko stopień jest właściwym sposobem oceny umiejętności i wiedzy ich dzieci. Uważają, że ocena niedostateczna może mieć ważną funkcję wychowawczą i mobilizującą do pracy. Nie są przeciwni sytuacjom stresowym w szkole, gdyż sądzą, że dzięki temu uczniowie są bardziej zmobilizowani do pracy. Wydaje im się, że ocena jest wystarczającym źródłem wiedzy o nauce ich dziecka, a czytanie informacji zwrotnej jedynie niepotrzebną stratą czasu.



Praktycy oceniania kształtującego przedstawiają wiele argumentów na dowód, że powyższe stwierdzenia nie są prawdziwe. Stres bywa pozytywny, ale tylko do pewnego poziomu natężenia i gdy nie trwa zbyt długo. A dla wielu uczniów sama **publiczna wypowiedź jest przyczyną stresu**. A poza tym, czy sportowiec mocno się stresuje, trenując, wykonując określone ćwiczenia? Sądzę, że nie. Stres niechybnie występuje dopiero w czasie zawodów, trwa krótko i bywa pomocny - zauważa Ewa Borgosz. Podobnie twierdzi Małgorzata Osińska: Stres stresowi nierówny. Jest taki rodzaj stresu, który **zniechęca, paraliżuje, powoduje przekonanie, że nie warto nic robić, bo i tak nie wyjdzie**. I takiego stresu każdy normalny rodzic chciałby swojemu dziecku oszczędzić. Badania w wielu dziedzinach w sposób niekwestionowany dowodzą, że do sukcesu, dobrych wyników dochodzą ci, którzy są **pozytywnie motywowani**. W rozmowie z rodzicem można się tu odwołać do jego osobistych przeżyć choćby z życia zawodowego, kiedy doświadczał krytyki i złej oceny własnych dokonań lub kiedy chwalono i doceniano jego pracę. Czy uczniowi, który sobie nie radzi, stawiać więc kolejne jedyne i narażać na stres, czy może pokazać, co może lepiej zrobić i **dać mu szansę na sukces**?

Nie można przeceniać także oceny niedostatecznej: Myślę, że taka terapia wstrząsowa działa być może skutecznie, ale bardzo krótko. To samo z oceną niedostateczną. Jeśli jedna potrafi zmotywować ucznia, któremu zdarzyła się „wpadka”, to piąta czy kolejna zapewne nie zmotywują ucznia, który sobie nie radzi na danym przedmiocie. Takiemu uczniowi potrzebna jest pomoc, a informacja zwrotna może być pierwszym etapem skutecznej pomocy (Hanna Mąka).

Inny argument podpowiada Małgorzata Osińska: Aby odpowiedzieć rodzicowi, można użyć porównania do choroby – jeżeli przy katarze będziemy stosować antybiotyki, to przy poważnej chorobie zabraknie nam lekarstwa, bo organizm się uodporni. I analogicznie - jeżeli uczniowi za każde szkolne niepowodzenie postawimy jedynkę, to siła oddziaływania jedynki na pewno nie będzie wstrząsowa. Każdy z nas zna takich kolekcjonerów jedynek, którzy nic sobie z kolejnej nie robią. Czasami jest potrzebne potrząśnięcie uczniem, gdy sytuacja, takiego wstrząsu wymaga. W ocenianiu kształtującym jest to ta sytuacja, w której uczeń zlekceważył informacje zwrotne i ze sprawdzianu sumującego dostał jedynkę. Waga takiej jedynki jest dużo większa niż wtedy, gdy jedynka jest dla ucznia „chlebem powszednim”. A jeśli nauczyciel odpowiednio skomentuje uczniowi sytuację, w której się znalazł, może to odegrać rolę pozytywnego wstrząsu i zachęcić ucznia do pracy z informacją zwrotną.

Rodzice podchodzą nieufnie do informacji zwrotnej z kilku powodów. Z pewnością na początku nie rozumieją zasad, które chcemy wprowadzić. Z ich doświadczenia szkolnego wynika, że nauczyciele motywować powinni przede wszystkim stopniami – rodzice często nie znają innych metod. W tej sytuacji stajemy przed kolejnymi problemami do rozwiązania:

1. Jak przekonać rodziców, że ocena kształtująca daje więcej informacji niż ocena sumująca?
2. Co zrobić, gdy rodziców interesuje tylko i wyłącznie to, żeby dziecko zaliczyło i nie miało problemów w szkole?
3. Jak postępować, gdy rodzic mówi: „Najlepiej by było, gdyby Pani pisała komentarz, ale też dawała stopień”?
4. Jak rozwiać obawy rodziców przed brakiem ocen sumujących, a tym samym (w ich mniemaniu) przed brakiem motywacji?

W wypowiedzi Anny Staszak określony został problem, przed którym staje nauczyciel rezygnujący z części ocen sumujących na rzecz informacji zwrotnej. *Rodzice twierdzą, że ich dzieci w większości uczą się dla dobrych stopni, jeżeli ich nie dostają, przestają się uczyć. Informacja zwrotna to jedyny element oceniania kształtującego, który najbardziej pomaga naszym uczniom w nauce i jednocześnie wywołuje wśród nich i wśród rodziców najwięcej emocji i zastrzeżeń.*

Pomocna w przekonaniu rodziców może być propozycja ćwiczeń, ukazujących różnicę między oceną sumującą a informacją zwrotną. Hanna Mąka przedstawia rzecz następująco: *Dzięki ocenie zarówno rodzic, jak i dziecko ma możliwość porównania stopnia opanowania umiejętności w stosunku do innych uczniów, kolegów i koleżanek. Ocena nie informuje, co dziecko umie, a nad czym musi popracować. Rodzice **rzadko kiedy znają wymagania na poszczególne stopnie szkolne**, aby móc wywnioskować, jakie umiejętności ich dziecko już nabyło. W ocenianiu kształtującym rodzic ma konkretne nacobezu, informację zwrotną i wystarczy nieco chęci, aby pomóc dziecku w szkole podstawowej, a nawet w gimnazjum oraz ukierunkować licealistę. Rozmawiając z rodzicami warto mieć przy sobie prace ucznia ocenioną sumującą i kształtującą. Zaczynając od pracy ze stopniem, warto zadać rodzicowi pytania, np.: **Czego Pana(i) dziecko się nauczyło? Czego Pana(i) dziecko nie umie?** Czy wie Pan, jak pomóc dziecku w uzupełnieniu braków?*

Podobna propozycja wynika z doświadczeń Małgorzaty Osińskiej: *Warto rodzicowi pokazać pracę ich dziecka ocenioną na np. 3+, bez komentarza i podkreśleń nauczyciela i zapytać, czy jest to dobra, czy zła ocena i co ich dziecko powinno zrobić, aby poprawić ocenę i mieć szansę na dobry stopień na koniec roku. Zapewne nie będzie łatwo odpowiedzieć. Przedstawienie w tym momencie informacji zwrotnej może pomóc rodzicowi zrozumieć, że jeśli zależy mu na dobrej ocenie końcoworocznej dziecka, **IZ jest lepszym sposobem informowania o postępach**. Nie jest masochistyczną zabawą nauczyciela w pisanie dla samego pisanie, pod warunkiem, że uczeń i rodzic zechcą skorzystać z tej nauczycielskiej pisaniny.*

Bernadetta Czerkawska proponuje wykorzystać ćwiczenia opracowane przez CEO: *Zorganizowałam warsztaty dla Rodziców, w czasie których poznali zasady funkcjonowania nacobezu i IZ. Scenariusz spotkania jest oparty na ćwiczeniach, które wykorzystuję na warsztatach z nauczycielami, z rysunkiem szkół i IZ do listu Kuby. Warto omówić z rodzicami, jakie są **korzyści z oceny sumującej, a jakie z IZ**.*

Można także wypróbować metody stosowane na lekcjach z uczniami. Barbara Rakicka za przydatne uznaje ćwiczenie wprowadzone na lekcji biologii: *Moi uczniowie przygotowywali plakaty o szkodliwości palenia, chorobach układu oddechowego. Ustaliliśmy wcześniej nacobezu. Po skończonej pracy wszyscy **uczniowie dawali sobie informację zwrotną na temat wykonanych prac**. Zapytałam ich, czy woleliby dostać teraz ocenę, czy zadowala ich ilość i jakość uzyskanych od kolegów i koleżanek informacji. Zdecydowali, że **wolą IZ**. Być może podobne ćwiczenie dostosowane do rodziców, konkretne doświadczenie również zaowocowałoby zrozumieniem istoty IZ. Świadomi rodzice nie mają problemu ze zrozumieniem, **ile dobrego dzieje się w ich dziecku, kiedy otrzymuje coś więcej niż stopień**. Jednak potrzebują czasu, aby przekonać się do nowej formy.*

*Podoba mi się pomysł zaczerpnięty z kursu internetowego: Uczniowie piszą podczas lekcji dwie kartkówki (materiał do sprawdzenia rozdzielamy na dwie części). **Jedną kartkówkę oceniamy sumująco, a drugą kształtującą**. Na kolejnej lekcji rozdajemy obie kartkówki i pytamy uczniów: „Która ocena pomaga wam bardziej uczyć się?”. Kartkówki przynosimy na spotkania z rodzicami, rozdajemy i zadajemy im to samo pytanie. Możemy oczywiście **przytoczyć tutaj opinie ich dzieci**. (Anna Staszak)*

Anna Staszak, która przytoczyła powyższy pomysł, opracowała także ćwiczenie angażujące rodziców, które pozwala im na samodzielne opracowanie wniosków: *Proponuję na spotkaniu z rodzicami powiesić plakat, na którym wcześniej zapisaliśmy sprzeczne opinie i poprosić rodziców o wyrażenie opinii przez podniesienie ręki. Odczytujemy po jednej opinii, liczymy ilu rodziców się z nią zgadza i zapisujemy obok liczbę. Przykłady opinii:*

- *Nauczyciel powinien przede wszystkim pomagać uczniom w uczeniu się.*
- *Nauczyciel powinien przede wszystkim oceniać uczniów stopniem.*
- *Chcę, aby moje dziecko uczyło się dla ocen.*
- *Chcę, aby moje dziecko rozumiało, że nie uczy się dla stopni, tylko dla siebie. Chcę, aby nauczyciel systematycznie obserwował moje dziecko i dawał mu wskazówki do poprawy.*
- *Chcę, aby nauczyciel systematycznie kontrolował moje dziecko i wystawiał takie oceny, na jakie sobie zasłuży.*
- *Uważam, że nauczyciel powinien dostrzegać i doceniać wysiłki mojego dziecka oraz zachęcać je do pracy.*
- *Uważam, że zadaniem nauczyciela jest wskazywanie, czego uczeń nie umie.*
- *Moje dziecko ma prawo czegoś nie rozumieć, nie umieć, nie potrafić.*
- *Moje dziecko powinno na bieżąco rozumieć i umieć to, czego naucza nauczyciel.*

Na koniec ćwiczenia dokonujemy podsumowania, które powinno pokazać wyższość oceny kształtującej nad sumującą.

Kolejny kłopot z jakim nauczyciele spotykają się wprowadzając ocenianie kształtujące to lekceważący lub pobłażliwy stosunek rodziców do informacji zwrotnej. Często łączy się z nim lęk przed rezygnacją z ocen sumujących. Jak sobie z tym radzić?

Pierwszym krokiem, podjętym przez nas podczas spotkania z rodzicami, powinno być zdaniem Joanny Soćko, podkreślanie, że w OK nie rezygnujemy ze stopni. *Będzie czas na stopień, ale wcześniej możemy pomóc w tym, aby ten stopień był dobry. Możemy określić, jak to osiągnąć i to właśnie jest informacja zwrotna.*

Praktyków oceniania kształtującego zastanawia niechęć rodziców do IZ – najbardziej pomocnego elementu OK oraz okazywane przez rodziców lekceważenie. Jak ujmuje to Mirosława Motyka: *Informacja zwrotna to bardzo poważna sprawa, nie nazwałabym tego bawieniem się. Naprawdę **sztuką jest ułożyć dobre kryteria sukcesu i napisać skuteczną informację zwrotną**, taką która zmotywuje do dalszej pracy, a jednocześnie pokaże braki i podpowie, jak je uzupełnić. Stopień nie jest najważniejszy i nie daje tego, co informacja zwrotna: nie pokazuje dróg czy sposobów dalszego rozwoju, doskonalenia się. Ocena służy do podsumowania jakiegoś etapu uczenia się, ale czy naprawdę uczymy się dla ocen? Najważniejsze jest, aby wiedzieć, umieć, radzić sobie z rozwiązywaniem problemów. Ocena tak naprawdę staje się istotna tylko kilka razy w życiu (najczęściej na zakończenie jakiegoś etapu kształcenia, kiedy brana jest pod uwagę podczas weryfikacji kandydatów do szkoły lub uczelni.) Ale czy nie łatwiej o wysokie oceny, jeśli najpierw ktoś nam podpowie, jak pracować dalej, jak się doskonalić? Do tego potrzebna jest informacja zwrotna. Myślę, że na szkoleniu najskuteczniej wyeliminowałoby wątpliwości i obawy nauczycieli co do spotkania z rodzicami przeprowadzenie symulacji takiego spotkania, kiedy uczestnicy wcielą się w role rodziców niepewnych co do skuteczności OK, a prowadzący „okejowiec” wejdzie w rolę nauczyciela prowadzącego takie spotkanie. Potem można spisać dobre rady dla tych, którzy takie spotkanie z rodzicami mają przeprowadzić.*

Mirosława Motyka radzi dalej, jak rozmawiać z rodzicami, aby nie zrazić ich do informacji zwrotnej: *Jeśli informuję rodziców o zasadach udzielania informacji zwrotnej, o strategii rozdzielania oceny sumującej i kształtującej, to przede wszystkim proszę ich o to, by mi **zaufali, poczekali na efekty, a przekonają się, że dla większości dzieci to korzyść** i nie mają podstaw ich obawy o zbyt małą liczbę ocen, o brak motywacji. Polecam ten sposób. Tłumaczymy rodzicom, że niczego nie odrzucamy, nie rezygnujemy przecież z ocen. Oceny także będą, ale dzięki stosowaniu informacji zwrotnej spodziewam się mniejszej liczby niedostatecznych. Możemy oczywiście dyskutować, co jest bardziej motywujące: jedynka czy komentarz, ale może **warto najpierw się przekonać, jak na nasze dziecko działa informacja zwrotna** (jak działają oceny, już wiemy:-).*

*Korzyścią nie do przecenienia jest tu wdrażanie dziecka do brania odpowiedzialności za własne uczenie się. W dorosłym życiu rzadko kiedy jesteśmy przecież oceniani cyferkami czy punktami, a bardzo często **rozliczają nas z odpowiedzialnego wykonania powierzonych zadań**. Warto o tym pamiętać.*

Ostatecznie kluczową rolę w zaakceptowaniu zmian odgrywa zaufanie wobec nauczyciela. Zdaniem Agaty Ligęzy, jeśli uda nam się je wypracować, powinniśmy odnieść sukces: *Trudno na pewno w chwili, gdy wprowadzamy OK przekonać rodziców, że IZ motywuje bardziej niż stopień. Myślę jednak, że kiedy rodzice mają zaufanie do nauczyciela, poczekają na efekty. Od nas - naszej konsekwencji i rzetelności zależy, jak szybko je zobaczą.*

Opierając się na doświadczeniach Anny Staszak można stwierdzić, że najlepszymi sojusznikami w walce o zaufanie rodziców są nasi uczniowie: *Stwierdziłam, że najlepszym sposobem uczynienia z rodziców sojuszników jest **przekonanie uczniów do oceny kształtującej**. Lubię np. podkreślać podczas lekcji przy samoocenie, ocenie koleżeńskiej lub mojej informacji zwrotnej **korzyść**, jaką uczniowie mają dzięki ocenie kształtującej – mówię np. „jak dobrze, że oceniamy się kształtująco, wiemy z czym sobie radzimy, a nad czym musimy jeszcze popracować. Dawniej wystawiłabym stopnie i przeszła do nowego tematu”. **Gdy uczniowie mówią dobrze o informacji zwrotnej, to możemy mieć pewność, że rodzice będą też o niej dobrze mówić.***

VI. Obawa o niepowodzenia uczniów na egzaminach oraz niechęć do innowacji.

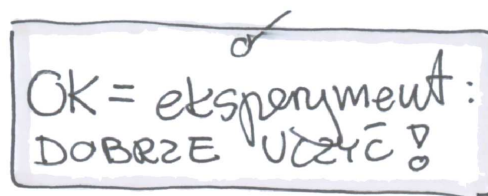
Problemy, którymi zajmiemy się w tym rozdziale są następujące:

→ Rodzice boją się, że zmiana sposobu oceniania wpłynie na obniżenie jakości kształcenia. Co robić? Jak ich przekonać, że te obawy są bezpodstawne?

→ Rodzice nie życzą sobie eksperymentów na swoich dzieciach.

Czy można ich przekonać, że OK jest dobrą propozycją?

→ Jak postąpić, gdy rodzice wyrażają obawę, że dzieci, uczące się w klasach 1-3 szkoły podstawowej, są za małe na takie zmiany?



Irena Warcok proponuje, by odwołać się do własnych doświadczeń i danych statystycznych: *Dobrze, że w dobie przemian zachodzących w oświacie, rodzice interesują się nauką swoich dzieci i **chcą, by były one jak najlepiej uczone** przez nauczycieli. Oczywiście, marzeniem wszystkich zainteresowanych stron jest, by jakość kształcenia wzrastała a przynajmniej nie zmniejszała się wraz z modyfikacją oceniania.*

*Ja stosuję OK od kilku lat i nie zauważyłam, by któryś z moich uczniów był pokrzywdzony tylko dlatego, że **jest oceniany dwojako (OS i OK)**. **Wysokie wyniki sprawdzianów mogą potwierdzać powyższe słowa.** Dobrym argumentem może być dokument obrazujący zestawienie wyników egzaminu w różnych szkołach w 2006 roku, w tym w Gimnazjum w Drążnej (klasa z OK).*

*Rodzic nie powinien, nie znając warsztatu nauczyciela, wkraczać na jego „teren” i opiniować działanie lub program, którego nie zna. Myślę, że **wielokrotne informowanie o OK i codzienna praktyka nauczyciela w ramach OK powinna przekonać rodziców o słuszności takiej drogi** – dać poczucie bezpieczeństwa i gry „fair play” uczniów i nauczycieli.*

*Warto porozmawiać o tym, co zdaniem rodziców wpływa na jakość kształcenia. Nie spodziewam się, aby rodzice w pierwszej odpowiedzi wymienili oceny. To jest dobry fundament do mówienia o OK. Można także podkreślać, że ocenianie kształtujące jest metodą, pozwalającą w najlepszy sposób nauczyć tego, co wymagane jest w standardzie egzaminacyjnym - proponuje Magdalena Swat-Pawlicka. OK nie jest całkowitą nowością, jest **wzmocnieniem technik i metod stosowanych w szkole** już od dawna. Wzmacniamy techniki, bo **tego od nas wymaga rozwój współczesnego świata** (tu warto przywołać przykłady związane z używaniem internetu, wszechobecnością telewizji, komórek itp.). W związku z tym podkreślamy, że podawanie celów pisemnie nie jest eksperymentem, a jedynie wzmocnieniem dotychczas istniejących technik, podobnie jak formułowanie NACOBZU (zawsze przecież istniały lekcje powtórzeniowe). Kolejna sprawa - informacja zwrotna. Czy można mówić tu o eksperymentach? Przecież zawsze otrzymywaliśmy od nauczyciela komentarze. Teraz proponujemy uczniom komentarze rozbudowane, bo zależy nam na lepszej komunikacji, do której zapraszamy także rodziców. Dopiero w tym momencie **warto zadać pytanie, na czym właściwie miałyby polegać ten eksperyment**, skoro wyraźnie pokazaliśmy, że po prostu zależy nam na lepszej komunikacji i pracy z uczniem.*

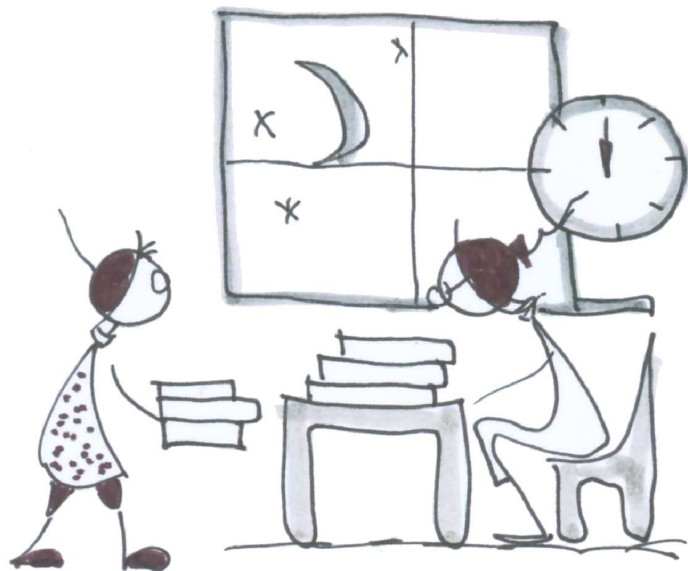
Lepiej w rozmowie z rodzicami **nie używać słowa eksperyment** – to naprawdę może rodziców „zjeżyć”- przestrzega Inga Opas. Można mówić o zmianach w sposobie prowadzenia lekcji, modyfikowaniu systemu oceniania itp. Tu ponownie pojawia się **kwestia zaufania – do mnie jako nauczyciela – profesjonalisty**, który wie, czego i jak uczyć, aby dziecko zostało jak najlepiej przygotowane do życia we współczesnym świecie.

Wprowadzenie oceniania kształtującego w klasach 1 – 3 szkoły podstawowej jest dla Ingi Opas najbardziej naturalnym sposobem włączania OK do pracy z dziećmi: *Nie rozumiem problemu – dzieci w klasach 1-3 teoretycznie (bo praktyka bywa, niestety, inna) **nie znają ocen**, więc o jakich zmianach może być mowa? W starszych klasach szkoły podstawowej świetnie przyjmują OK. Warto dać czas rodzicom na poznanie i przyzwyczajenie się do OK. Na pierwszym spotkaniu **przedstawić projekt, wysłuchać wątpliwości, zapewnić o swoim profesjonalizmie, otwartości** itp. i umówić się, że problemy i wątpliwości wyjaśniać będziemy na kolejnych wywiadówkach.*

Magdalena Swat-Pawlicka podkreśla: **Wprowadzenie oceny sumującej w klasach 1 – 3 jest nadużyciem**. Dzieci od tej pory wszystko już będą oceniały stopniem i wymagały stopnia od nauczyciela. Warto tutaj także odnieść się do życia domowego - czy stawiamy dzieciom oceny za małe osiągnięcia i obowiązki? Uczymy ich współpracy i realizowania poleceń, wskazujemy na przydatność uczonych umiejętności. **Szkoła** w tym momencie **współpracuje z domem**, pokazując, że wiedzę i umiejętności zdobywać można w różny sposób, ale to one są istotne, nie ocena.

VII. Brak konsekwentnej współpracy ze strony rodziców

Zaproszenie rodziców do współpracy nie zawsze oznacza, że uda nam się zapewnić sobie ich pomoc. Zdarza się, że rodzice nie podejmują zobowiązań związanych z czytaniem informacji zwrotnej czy pomocą nauczycielowi w egzekwowaniu poprawy. Są takie sytuacje, w których rodzice pomagają, bo nie mogą. Jak powinniśmy sobie radzić w pozostałych przypadkach?



Powinniśmy zapewnić rodzicom możliwość dogłębnego poznania specyfiki oceniania kształtującego. Powtórzyć tu warto za Agatą Ligęzą: *Współpraca z rodzicami jest niezwykle istotna. Tak jak uczymy jej zasad uczniów, musimy nauczyć także rodziców. Myślę, że rodzicom nie tylko trzeba pokazać istotę OK, ale również uświadomić ich rolę. Można to zrobić w dwojaki sposób - sformułować swoje oczekiwania lub **zaprosić rodziców do wspólnego określenia form współpracy**. Tutaj właśnie możemy zapisać **czytanie, podpisywanie IZ, czy motywowanie uczniów do poprawy prac**. Moim zdaniem taki minikontrakt opracowany z rodzicami na spotkaniu ma większą moc niż narzucone wymagania. Z własnego doświadczenia wiem, że aby utrzymać tę współpracę, trzeba **wracać do OK na każdym zebraniu**. Motywująco podziałają podziękowania dla tych rodziców, którzy z nami współpracują, przypominanie zasad współpracy. Pokazywanie nawet najmniejszych sukcesów.*

Na dobry początek kładzie nacisk także Danuta Sterna: *Trzeba przygotować rodziców do OK. Na stronie: www.ceo.org.pl/ok mamy dział „Rodzice w OK”, gdzie zamieszczamy dobre rady, sprawdzone scenariusze spotkań z rodzicami. Jestem przekonana, że dobrze przeprowadzone spotkanie zaowocuje podpisywaniem i czytaniem komentarzy nauczyciela.*

Rodzic musi zrozumieć, że OK ma pomóc jego dziecku i że współpraca rodziców ze szkołą jest w tym konieczna. Najlepiej odwoływać się do **doświadczeń rodziców**, gdy sami byli uczniami, pytać ich, co im pomagało, a co przeszkadzało się uczyć. Czy zainteresowanie rodziców pomogłoby im wtedy? Można zasugerować rodzicom, by wspólnie z dzieckiem analizowali komentarza do jego pracy. Można w komentarzu zadać jakieś pytanie rodzicom lub polecenie dla dziecka, aby się czegoś od rodziców dowiedzieli. Np. Zapytaj mamę, w jaki sposób radziła sobie w szkole na matematyce z błędami rachunkowymi, może miała swój własny sposób na rozwiązywanie tej trudności? Jak ustalisz coś z mamą, to proszę przyjdź i zajmijmy się radami dla ciebie.

Oswajanie z OK i przede wszystkim z informacją zwrotną warto zaczynać już w pierwszych dniach nowego roku szkolnego, dlatego też rodzice pierwszych klas **otrzymują ode mnie list – zaproszenie do współpracy, a w nim moje oczekiwania wobec nich** – relacjonuje Anna Staszak. Następnie podpisują wklejone w zeszytach uczniowskich zasady OK, stosowane na lekcjach przez cały rok szkolny (uczeń... nauczyciel...). Na pierwszym wrześniowym spotkaniu rozmawiam z rodzicami o OK, a **na każde następne przygotowuję spostrzeżenia z lekcji**, którymi dzielę się z rodzicami. Organizuję raz w roku **lekcję otwartą dla rodziców**, a przy każdej okazji zachęcam ich do wyrażania opinii na temat nauczania. Myślę, że warto przy każdej okazji utwierdzać rodziców w przekonaniu, że są naszymi partnerami i że bardzo zależy nam na ich współpracy i zrozumieniu.

Jeśli współpraca zanika po pewnym czasie, to są dwa wyjścia:

- Powtórne spotkanie z rodzicami (koniecznie z konkretami ze strony nauczyciela).
- Uprzejmy telefon do rodzica z pytaniem, czy się coś nie stało. Wiem, że telefonowanie zabiera czas i kosztuje, ale na pewno się bardzo opłaca - radzi Danuta Sterna.

Barbara Uniwersał proponuje wskazać rodzicom, jak wiele dziecko zdołało osiągnąć przez czas od ostatniego zebrania: *Po tym miesiącu znów zaprosiłabym rodzica. Pokazałabym, co dziecko w tym czasie osiągnęło. Zawsze znajdę jego dobra stronę i to właśnie pokażę. I ufam, że każdy mały sukces będzie zaproszeniem do kolejnego.* Jednak jeśli współpraca nie nastąpiłaby, zapytałabym najpierw o coś innego – dlaczego rodzic nie interesuje się dzieckiem... dlaczego rodzic odmawia kontaktu ze szkołą i dlaczego obawia się wraz z dzieckiem podjąć próbę naprawy tej

sytuacji. Bo rodzica odpowiedzialnego nie trzeba namawiać do informacji zwrotnej. Może więc jako pierwszy element OKejowskiej układanki z rodzicami wpiszemy bardzo dokładną informację o tym, co OK oznacza dla dziecka. Jak bardzo ważna będzie w procesie pomocy młodemu człowiekowi w uczeniu się właśnie informacja zwrotna. Stawiam więc na rozmowę i informację – i to nie na forum klasy, na zebraniu, ale indywidualnie. Będzie to żmudny proces, ale wierzę, że jednak warto.

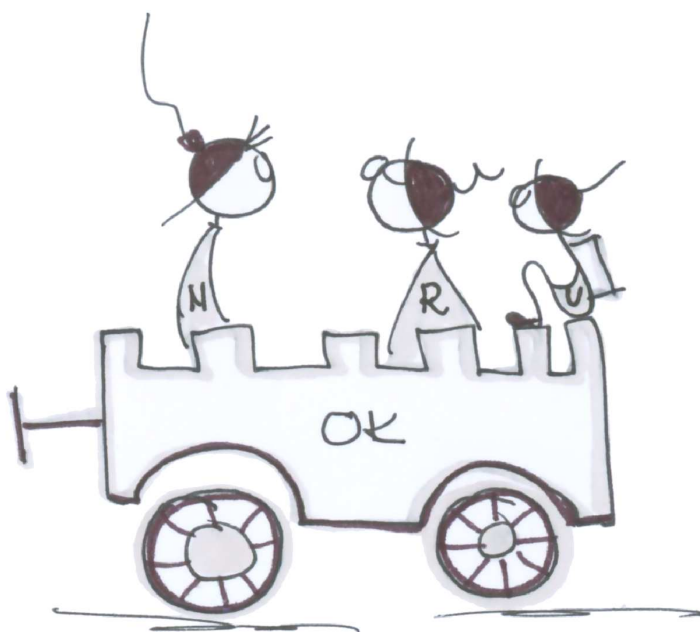
VIII. Autorytet nauczyciela

Przeprowadzenie spotkania z rodzicami jest dla niektórych nauczycieli związane z dużym stresem. Tym bardziej może się on pojawić w przypadku spotkania poświęconego ocenianiu kształtującemu, kiedy musimy nie tylko przekazać ważne informacje, ale także przekonać do wprowadzanych metod. Zdarza się, że jesteśmy w tym osamotnieni i nawet dyrektor nie wspiera naszych wysiłków.

Co można doradzić
nauczycielowi, gdy nie czuje
się pewny siły swego
autorytetu wśród rodziców?

Nauczyciele i jednocześnie
trenerzy CEO dzielą się
refleksją na ten temat:

Podstawą autorytetu jest profesjonalizm, znajomość zasad komunikacji, opanowanie, poczucie humoru, szacunek dla wszelkich "istot żywych". (Laura Piotrowska)



*...dzisiejszą szkołę budują **trzy podmioty: uczniowie, nauczyciele i rodzice.** Współpraca między tymi grupami jest bardzo ważna, gdyż wpływa na osiągnięcia uczniów, to czego się nauczą, a także na relacje między nimi występujące. Kiedy te relacje są dobre, nauczycielom dobrze się pracuje, rodzice wspierają nauczyciela i chętnie z nim współpracują.* (Jacek Pasierb)

Współpraca ta opiera się na ciągle wzbogacanym przez nas warsztacie pracy nauczyciela i wychowawcy. Katarzyna Mitka radzi nauczycielom chcącym nad nim pracować: *Umiejętność budowania autorytetu można nabyć pracując nad sobą, swoim charakterem, sposobem komunikowania się z ludźmi. Można ją wzmocnić zdobywając doświadczenie zawodowe, wyciągając wnioski, analizując relacje z uczniami i rodzicami. Można korzystać z pomocy specjalistów lub innych nauczycieli, uczęszczać na różnego rodzaju kursy, warsztaty, szkolenia. Ale i tak jest to proces, którego nie da się przeprowadzić w ciągu np. jednego roku szkolnego. Dodatkowo, najpierw **należałoby ustalić**, z jakiego powodu nauczyciel ma taką trudność. A to już wymaga indywidualnego podejścia do każdego przypadku. Na pewno trzeba być profesjonalistą, zadbać o dobry kontakt z uczniami, wykazywać szacunek zarówno dla uczniów, jak i rodziców. Zawsze lepiej jest postrzegany **nauczyciel uśmiechnięty, kulturalny i wyważony, dostrzegający mocne strony swoich podopiecznych i potrafiący zaproponować bądź wynegocjować rozwiązanie pojawiających się problemów**. Autentyczny dialog z rodzicami, otwarcie się nauczyciela, wspólne zastanawianie się nad różnymi sprawami budują więzi, które na pewno zaowocują umacnianiem autorytetu nauczyciela.*

Jacek Pasierb radzi, by budowanie relacji i autorytetu zacząć od samego początku, od pierwszego zebrania z rodzicami. To właśnie na tym pierwszym zebraniu **jesteśmy oceniani przez rodziców** i może ono rzutować na dalszą współpracę. Zatem pamiętajmy na tym, jak i na innych spotkaniach aby:

- starannie przygotować się do zebrania (nie ma miejsca na improwizację, musimy wiedzieć, co chcemy powiedzieć!!!),
- nigdy nie zaczynaj zebrania od słów: „o jak państwa dzisiaj mało”, tylko od uśmiechu i słów „dziękuję państwu za przybycie”,
- nawiąż kontakt wzrokowy z rodzicami,
- na początku powiedz coś dobrego o klasie, później jeśli masz do przekazania coś złego, to mów, jednak zakończ miłym, pozytywnym akcentem - zasada „+, -, +”,
- na zebraniu poruszaj problemy dotyczące całej klasy, pamiętaj, by nie omawiać na forum pojedynczych przypadków!!!
- pozostaw czas na tzw. sprawy różne i rozmowy indywidualne,
- bądź otwarty,
- unikaj postaw i gestów zamkniętych,

- nie zaskakuj rodziców, np. niezapowiedzianymi, 3-godzinnymi zajęciami z psychologiem albo pogadanką z panem policjantem z wydziału do spraw nieletnich,
- zachęcaj rodziców do zadawania pytań, wyrażania opinii, zgłaszania pomysłów,
- stosuj techniki komunikacyjne, np. kierowanie dyskusją, równoważenie, parafrazę itd. (podobnie rzecz ma się przy spotkaniach indywidualnych),
- nie rozmawiaj z rodzicem w biegu, gdzieś na szkolnym korytarzu,
- przygotuj miejsce spotkania i zadбай o architekturę kontaktu,
- zacznij od celu spotkania, masz wiedzieć o czym chcesz rodzica poinformować,
- pilnuj czasu rozmowy (15-20 minut),
- zapisz, co zostało ustalone i podsumuj spotkanie.

Ponadto bądź: **konkretny, konsekwentny, sprawiedliwy, profesjonalny, nie daj się obarczać cudzymi problemami** - jeśli możesz pomóc - pomóż, ale nie zbieraj wszystkiego na siebie (bo przecież pewnie też masz jakieś swoje problemy ;)

Jacek Pasierb relacjonuje, w jaki sposób w jego szkole włączano rodziców we wprowadzanie OK: *Zanim zaczęliśmy stosować ocenianie kształtujące w jednej z klas, zorganizowaliśmy z rodzicami zebranie. Spotkanie to prowadził **dobrze do niego przygotowany wychowawca**. Część zebrania poświęconą OK poprowadziły osoby, które są specjalistami w tej dziedzinie. Została przygotowana prezentacja multimedialna, specjalnie dla rodziców. Zostały przedstawione elementy OK. Później rodzice zadawali pytania z nim związane. Na koniec osoby prowadzące spotkanie powiedziały bardzo konkretnie, czego my, nauczyciele oczekujemy od rodziców. **Jeśli nauczyciele i dyrektor nie są przekonani co do roli rodziców w procesie wdrażania oceniania kształtującego, należy ich uświadomić.** Przygotowując się solidnie do takiego spotkania, powinniśmy odnieść sukces.*

Opinia Katarzyny Mitki wynika z obserwacji związanych zarówno z pracą w szkole, jak i prowadzeniem szkoleń: *Nauczyciele nie obawiają się, jak rodzice przyjmą np. nowe treści nauczania wprowadzane na danym etapie. **Są pewni tego, co robią i czego chcą nauczyć.** Z reguły nie obawiają się również o pozytywne przyjęcie metod nauczania, które stosują i znają. Myślę, że problem tkwi bardziej w **braku przekonania samych nauczycieli co do stosowania elementów OK**, w niepewności, jaka może zaistnieć przy wprowadzaniu czegoś nowego. Jeżeli sam nauczyciel jest przekonany o słuszności tego, co robi, to z pewnością nie będzie miał problemów z przekonaniem rodziców.*

IX. Rodzice – sojusznikami nauczycieli w OK

Zajmowaliśmy się już sytuacją, w której rodzice nie chcą współpracować z nauczycielem. Szukaliśmy rozwiązania sytuacji, kiedy to nauczyciel nie jest przekonany do OK i nie potrafi przekonująco i bez stresu o tym mówić na zebraniach z rodzicami. W ostatnim rozdziale zajmiemy się sytuacją, w której rodzice nie czują się równorzędnymi partnerami nauczyciela i szkoły, traktowani są przez nauczycieli z góry i nieco lekceważąco. Z dystansem podchodzą więc do propozycji współpracy.

Oto pytania, na których się skupimy:

1. Jak przekonać nauczycieli, że nawet w trudnych warunkach warto współpracować z rodzicami?
Czy sprawa jest przegrana, gdy rodzice nie są w stanie zrozumieć informacji zwrotnej i pomóc swojemu dziecku?
2. Jak rozmawiać z rodzicami o OK w trakcie jego stosowania, aby poczuli się współodpowiedzialni za postępy swojego dziecka? Co zrobić w sytuacji, w której rodzic nie czuje się równorzędnym partnerem w pracy z dzieckiem?
3. Jak przezwyciężać obojętność („jest mi wszystko jedno, chcę mieć spokój”) lub postawę roszczeniową rodziców („szkoła ma nauczyć”)?



*Teoretycznie nauczyciel powinien być osobą przygotowaną nie tylko do pracy z dziećmi, ale i kontaktów z rodzicami. Tak naprawdę jednak w większości przypadków musi się tego nauczyć sam. Jeżeli problem dotyczy kilku nauczycieli w szkole, proponuję, aby dyrektor w ramach WDN zorganizował radzie pedagogicznej porządne **warsztaty dotyczące komunikacji, prowadzenia indywidualnych rozmów z rodzicami, poznaniu obaw rodziców związanych ze szkołą** itd. Każdy z nas nauczycieli powinien starać się współpracować*

z rodzicami chociażby po to, żeby ułatwić sobie pracę z dziećmi. Niechętnie, negatywne nastawienie rodzica do szkoły udziela się dziecku w sposób pozawerbalny i nie zmieni go nawet fakt, że dziecko jest w domu zachęcane lub przymuszane do nauki. Następny sprzeciw budzi we mnie określenie „tereny popegeerowskie” i pytanie, czy tam warto rozmawiać z rodzicami. **Wszędzie warto i trzeba.** Szkoły wiejskie pełnią w swoim środowisku rolę kulturotwórczą, są centrum uroczystości i imprez, jest więc wiele okazji, aby pokazać rodzicom ich dzieci w sytuacji, gdy mogą być z nich dumni. To może być okazja do **nawiązania pozytywnych kontaktów.** Myślę, że współpraca nauczyciela z „trudną rodziną” wymaga od niego empatii i zrozumienia, a także szerszego spojrzenia. Zbyt często postrzegamy dziecko i jego środowisko poprzez pryzmat własnego przedmiotu. Jeżeli chodzi o OK, oprócz wytłumaczenia rodzicom, o co chodzi, musimy jasno sprecyzować nasze oczekiwania. A oczekiwania muszą być wyważone tak, aby rodzice mogli im sprostać. Jakiej pomocy mają udzielać swojemu dziecku? Uważam, że **powinni stworzyć mu warunki do nauki, przeczytać informację od nauczyciela, pochwalić za to, co zrobił dobrze, zapytać się, czy rozumie IZ od nauczyciela, zachęcić do nauki, dopilnować czasu nauki.** Nie możemy mieć pretensji o to, że rodzice nie odrobili z dziećmi zadań domowych. Jeżeli nie rozumieją informacji zwrotnej od nauczyciela? Może mają prawo jej nie rozumieć, a może należałoby napisać ją prostszym językiem, tak, aby uczeń też ją zrozumiał? – sugeruje Krystyna Dudak.

Problem ten występuje również w mojej szkole – pisze Joanna Soćko. **Rodzic nie zawsze jest w stanie pomóc dziecku.** Dla mnie osobiście też jest to trudne, Wymyśliłam sobie na początku, że rodzice będą przychodzili na comiesięczne spotkanie i wspólnie będziemy odczytywali IZ, jeśli ktoś będzie miał problem. Zwykle zostawało kilku rodziców i pytali mnie o IZ. Ale podkreślam - kilku! Może proponować taki dzień np. przy spotkaniu z rodzicem, dać sygnał: „jestem w szkole - chętnie pomogę?”. Ale teraz jest trudniej, nie mam klasy wychowawczej i na spotkania jeszcze nikt nie przyszedł. Myślę, że z pewnością wcześniej **pomagała mi atmosfera, którą stworzyłam jako wychowawca w klasie z rodzicami.** A nad tym musiałam popracować.

Praca ta powinna wiązać się także z poznawaniem przyczyn kłopotów uczniowskich, które, jak twierdzi Laura Piotrowska, mogą się okazać kłopotami rodzinnymi. Za obojętnością jako postawą rodziców również **ukryte są jakieś problemy.** Rodzic może mieć dosyć swego rodzaju upokorzeń, które wynikają

z braku sukcesów własnego dziecka. Ponieważ go to boli, udaje, że go to nie obchodzi. Może również być bardzo obciążony pracą zawodową i przenosi doświadczenie ze swojej pracy (jestem odpowiedzialny) na nauczyciela (on też jest w pracy, więc niech weźmie odpowiedzialność i nauczyciel czegoś moje dziecko).

Należy pamiętać, że rodzic potrzebuje rady fachowca – jeśli musi z dzieckiem pracować w domu, **trzeba mu podpowiedzieć, jak ma to robić**. Podam przykład z własnej praktyki - niedawną rozmowę z rodzicem. Dziecko ma problemy z nauczeniem się materiału z historii. Mama twierdzi, że dziecko czyta i powtarza, ale nic z tego ogólnie nie wynika. Podpowiedziałam dziecku i mamie metodę, żeby czytając podręcznik dziecko nie streszczało przeczytanych informacji, tylko układało pytania. Mama po otrzymaniu pytań od dziecka, zadaje mu te pytania a dziecko, o dziwo, **zna odpowiedzi**.

W opisie problemu pojawiło się sformułowanie, że **rodzice są traktowani z góry i lekceważąco i dlatego nie współpracują**. Moja pierwsza propozycja to poddanie nauczyciela jakiejś terapii. Po pierwsze, żeby nie bał się rodziców (bardzo często powodem takiego traktowania z góry jest własny lęk), po drugie - żeby nie myślał stereotypami: rodzic w szkole = kłopoty, żeby poradził sobie z własnym poczuciem niższości i zaniżoną samooceną. Taką terapią dla nauczyciela jest rzetelna wiedza: **znajomość faz rozwojowych dziecka (psychologia), znajomość standardów edukacyjnych, znajomość specyficznych umiejętności, jakie kształci jego przedmiot i świadomość celów (czyli po co ja ich tego uczę)**. Jak już nauczyciel będzie profesjonalistą, to po pierwsze nigdy z góry nie potraktuje rodzica, niezależnie jak słabo wykształconego i będzie zdawał sobie sprawę, że to rodzic odpowiada za dziecko, a nie on.

Musimy zatem pamiętać, że rodzice są dla nas najważniejszymi sprzymierzeńcami w OK. Nie rezygnujemy z nawiązania współpracy, nawet jeśli spotkają nas na początku niepowodzenia. Dobre efekty możemy osiągnąć, przywołując w rozmowie z rodzicami argument najistotniejszy – wprowadzanie oceniania kształtującego ma pomóc ich dziecku. Jeśli nie nawiążemy stałej współpracy, to ono będzie w tej sytuacji najbardziej poszkodowane.

Niestety, z mojego doświadczenia wynika, że często my, nauczyciele mamy taką dziwną skłonność do traktowania rodziców „z góry”. Ponadto wielu nauczycieli mówi mi podczas prowadzonych szkoleń, że kontakty z rodzicami odbiera jako coś kłopotliwego i jako zło konieczne. Mówię im wtedy, żeby spróbowali odwrócić sytuację i wyobrazić sobie siebie w roli rodzica, który przychodzi do szkoły i jest

*traktowany jak intruz lub ktoś, kogo nie traktuje się jako równorzędnego partnera. To zazwyczaj działa, gdyż nauczyciele są przecież często także rodzicami :). Dlaczego nauczyciele tak traktują rodziców? Często źródłem takiego traktowania jest lęk nauczyciela. Bywa jednak również i tak, że nauczycielom brak umiejętności prowadzenia zarówno zebrań z rodzicami, jak i rozmów indywidualnych, a tego można się przecież nauczyć. Takie odwrócenie ról, proponowane przez Iżę Jaskólkę-Turek, może doprowadzić nas do jeszcze jednego wniosku – to, na czym zależy rodzicowi, to konkrety. Dlatego dobrym pomysłem, szczególnie dla rodziców słabiej wykształconych, wydaje mi się mówienie o OK w kontekście **konkretnych problemów i korzyści dla ich własnego dziecka**.*

Na podobną kwestię zwraca uwagę Laura Piotrowska: *Nauczyciel powinien zastanowić się, jak ma rozmawiać. Podpowiadam: **według wskazówek IZ**. Najpierw to, co dziecko robi dobrze, później to, co jest problemem dziecka, kolejno: nad czym dziecko ma popracować indywidualnie, jak ma pracować, w jaki sposób nauczyciel będzie mu pomagał i w jaki sposób może pomóc rodzic. Taka kolejność jest uzasadniona niezależnie od tego, czy chodzi o stosowanie OK czy o jakieś inne sprawy. O OK także **warto rozmawiać indywidualnie z rodzicami**, zawsze w kontekście **problemów ucznia**. Rodziców nie interesują ogólne dokonania wynikające ze stosowania elementów OK, tylko jak się one mają do jego dziecka.*

Jeżeli wskazówki w informacji zwrotnej nie są zrozumiałe dla rodzica (zakładam, że dla ucznia muszą być zrozumiałe), to uważam, że **rodzic powinien skupić się na ewentualnym sprawdzeniu, czy jego dziecko w ogóle poprawiło pracę** – proponuje Iwona Socha.

Zdaniem Danuty Sterny jeśli na początku naszej współpracy jasno zapiszemy jej reguły, nauczyciel i rodzic będą się mogli do nich odwołać: *Dobrze skutkuje **umówienie się z rodzicami na współpracę**: „W tym roku postaram się pracować z Państwa dziećmi inaczej, będę stosować OK, który jest uznawany w świecie za bardzo efektywną metodę nauczania. Oczekuję Państwa pomocy, bo OK nie jest łatwy. Musimy współpracować, aby móc osiągnąć efekty. Oczekuję od Państwa:*

- *Czytania informacji zwrotnej, którą będę pisała pod pracą ucznia.*
- *Podpisu pod moim komentarzem.*
- *Zapytania dziecka, czy zastosowało się do moich wskazówek.*
- *Zgłaszania mi uwag i wskazówek, które przyjdą Państwu do głowy.*

Za miesiąc zapraszam Państwa na spotkanie, na którym wraz z dziećmi ocenimy, czy OK jest pożyteczny.” Można taką propozycję potraktować jako deklarację współpracy i **poprosić rodziców o podpis pod deklaracją**. Wtedy, w razie braku podpisu pod komentarzem, możemy zadzwonić i przypomnieć rodzicom o zobowiązaniu. Nie wyobrażam sobie, aby na początku roku rodzic powiedział, że nie ma czasu na pomoc dziecku. Może w ciągu roku tak się okazać, ale nie na początku, **trzeba więc przyjąć zobowiązanie na początku roku**. Jeśli jednak ktoś taki się znajdzie, to można zaproponować rozmowę po spotkaniu w celu wypracowania formy pomocy ze strony rodzica. Jeśli przedstawi mu się podczas rozmowy w cztery oczy, co powinien robić, to pewnie się zgodzi. **Podpisanie i przeczytanie komentarza nie zajmuje więcej niż 2 minuty**.

Janina Stojak zwraca uwagę, że przygotowanie pisemnej informacji, którą wysyłamy przed pierwszym spotkaniem, może służyć budowaniu pożądanego typu relacji z rodzicami. Przygotowywanie pisemnej informacji przed spotkaniem, po to, żeby rodzice przychodzili na spotkanie „przygotowani” to też bardzo ciekawy pomysł. Właśnie w tym rzecz, by rodzice byli naszymi partnerami, podmiotami procesu dydaktycznego, a nie tymi, którzy wysłuchują wszechwiedzących nauczycieli. Szkoła to nie ring, gdzie spotykają się w walce nauczyciele i uczniowie, czy nauczyciele i rodzice. Wszyscy **mamy však te same cele do osiągnięcia**. Warto o tym pamiętać, my nauczyciele przede wszystkim mamy o tym pamiętać, bo to my jesteśmy fachowcami, którzy to powinni rozumieć.

Iwona Socha przytacza pomysły z kursu internetowego: Na ostatnim zebraniu z rodzicami rozmawialiśmy na podany temat. Starałam się przekonać rodziców, że **nie zawsze najważniejsza jest ocena**. Często należy pomóc dziecku, naprowadzić je, wskazać, co robi dobrze, a co należy usprawnić, aby czuło się pewnie i bezpiecznie na lekcji. Nie jest powiedziane, że uczeń, który dostaje przeważnie „trójki” nie może zdobywać ocen wyższych - należy mu tylko odpowiednio pomóc. Odniosłam się do takiego oto przykładu: gdy dziecko poproszone o zrobienie czegoś w domu, robi to źle, to staramy się mu wytłumaczyć, co zrobiło źle, czego od niego oczekiwaliśmy i co powinno poprawić, aby nasza prośba została poprawnie wykonana. **Nie karcimy dziecka, tylko chcemy mu pomóc**. Podobnie jest z OK. Aby mogła dobrze dotrzeć do dziecka i osiągnąć cel, muszę je naprowadzać i pomóc mu nauczyć się. Gdy dziecko będzie wiedziało nad czym powinno popracować, co doskonalić, będzie mu się łatwiej nauczyć.

Centrum Edukacji Obywatelskiej od 2003 roku upowszechnia ocenianie kształtujące w polskich szkołach poprzez publikacje, konferencje, szkolenia i kursy internetowe.



W serii zeszytów „Dzielmy się tym, co wiemy” trenerzy CEO opisują swoje doświadczenia zebrane w wyniku spotkań (bezpośrednich i wirtualnych) z tysiącami polskich nauczycieli poznających ideę oceniania kształtującego.

Piszą o tym, co w OK budzi najżywsze dyskusje i wydaje się najtrudniejsze, radzą, jak rozwiązywać konkretne problemy, cytują rozwiązania zastosowane przez uczestników kursów i szkoleń.

Radząc innym, czerpią z doświadczeń wyniesionych z własnej pracy, gdyż jako nauczyciele często już od wielu lat stosują ocenianie kształtujące.

Niniejszy zeszyt – czwarty z cyklu - porusza kwestie związane ze współpracą z rodzicami. Ukazuje rolę rodziców w ocenianiu kształtującym, zwiera cenne wskazówki dotyczące organizacji spotkań informacyjnych oraz kolejnych etapów wprowadzania rodziców w zasady OK.

Już wkrótce kolejny zeszyt. Poświęcony będzie strategiom oceniania w OK - rozdzieleniu oceny kształtującej i sumującej.



CEO
CENTRUM EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION

*Ocenianie kształtujące:
Dzielmy się tym, co wiemy!*



Zeszyt czwarty:
Współpraca z rodzicami

-CEO-
CENTRUM EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION

Autorzy:

Agnieszka Arkusińska	Inga Opas
Ewa Borgosz	Małgorzata Osińska
Aleksandra Cupok	Małgorzata Ostrowska
Bernadetta Czerkawska	Jacek Pasierb
Krystyna Dudak	Jarosław Pietrzak
Justyna Franczak	Laura Piotrowska
Joanna Hytroś	Barbara Rakicka
Izabela Jaskółka-Turek	Joanna Soćko
Ewa Kurek	Iwona Socha
Indira Lachowicz	Anna Staszak
Gabriela Ledachowicz	Janina Stojak
Agata Ligeza	Danuta Sterna
Ewa Mazepa	Magdalena Swat-Pawlicka
Ewa Mazur	Anna Szczypkowska
Hanna Mąka	Barbara Uniwersał
Monika Michaluk	Irena Warcok
Katarzyna Mitka	Halina Zając
Mirosława Motyka	

Pod redakcją:

Magdaleny Swat-Pawlickiej i Anny Dojer

Zeszyt czwarty z cyklu *Dzielmy się tym, co wiemy.*

Współpraca z rodzicami

Ocenianie kształtujące opiera się na współpracy pomiędzy nauczycielem, uczniem i jego rodzicami bądź opiekunami. Podstawą współpracy są dwa elementy oceniania kształtującego: NACOBZU czyli kryteria sukcesu, które wyraźnie określają, co uczeń powinien umieć, oraz informacja zwrotna.

Dzięki kryteriom sukcesu rodzic wie, jakie umiejętności i wiedzę powinno przyswoić jego dziecko.

Czteroelementowa informacja zwrotna pozwala mu poznać, w jakim stopniu jego dziecko opanowało umiejętności i wiedzę, potrzebne mu przed końcowym zaliczeniem partii materiału. Zawiera także wskazówki, jak dziecko może uzupełnić braki. Dzięki temu rodzic stale uczestniczy w procesie nauki swojego dziecka.

W zeszycie poświęconym współpracy z rodzicami przedstawimy propozycje metod i ćwiczeń, pozwalających jasno przedstawić rodzicom zasady oceniania kształtującego. Istotną kwestią jest także umiejętne nawiązanie współpracy z rodzicami i rozwijanie tej współpracy.

W zeszycie znajdują się rady praktyków oceniania kształtującego, nauczycieli i trenerów CEO, którzy podzielili się swoim doświadczeniem i przemyśleniami.

Spis treści:

I. Zaproszenie rodziców do współpracy.....	5
II. Wprowadzenie rodziców w zasady oceniania kształtującego.....	8
III. W jaki sposób nauczyciel rozpoczynający pracę z OK może współpracować z rodzicami?.....	12
IV. Problem słabej frekwencji na spotkaniach z rodzicami	15
V. Jak przekonać do oceniania kształtującego rodziców ufających jedynie stopniom?	17
VI. Obawa o niepowodzenia uczniów na egzaminach oraz niechęć do innowacji.	23
VII. Brak konsekwentnej współpracy ze strony rodziców.....	26
VIII. Autorytet nauczyciela	28
IX. Rodzice – sojusznikami nauczycieli w OK	31

I. Zaproszenie rodziców do współpracy

Ocenianie kształtujące jest przełomem nie tylko w relacji nauczyciel – uczeń. W pracy nauczyciela pojawia się nowy sojusznik – rodzic. Może on w większym niż do tej pory stopniu uczestniczyć w nauce swojego dziecka. Może wspierać autorytet nauczyciela dzięki ciągłej współpracy. Opiera się ona na realizacji zadań określonych w informacji zwrotnej, skierowanej przecież nie tylko do ucznia, ale także do jego rodziców. W domu rodzice mogą pomagać dziecku w nauce dzięki jasno określonym kryteriom sukcesu – NACOBZU. Od nauczyciela jednak zależy, w jaki sposób rodzice do tej współpracy zostaną zaproszeni i jak będą do niej przygotowani.



Mottem tego rozdziału możemy uczynić wypowiedź Aleksandry Cupok: *Współpraca między nauczycielem, uczniami i rodzicami, to podstawa osiągnięcia sukcesu. Dlatego tak ważne jest pozyskanie tych ostatnich dla oceniania kształtującego*

Problemy, które pojawiły się w dyskusji na temat roli rodziców w ocenianiu kształtującym, dotyczyły:

- **jasnego określenia zasad współpracy, aby rodzice chcieli w niej uczestniczyć i rozumieli jej potrzebę**
- **właściwej zachęty do współpracy, zwłaszcza do pracy z dzieckiem nad poprawą elementów określonych w informacji zwrotnej**
- **dotarcia do wszystkich rodziców, także rodziców dzieci uczących się w liceum.**

Zaproszenie rodziców do współpracy może mieć różnorodne formy, ale z pewnością wybór najlepszej powinien być poprzedzony refleksją na temat specyfiki grona rodzicielskiego w naszej szkole. *Na początku roku szkolnego klas pierwszych organizujemy **indywidualne spotkania wychowawcy z rodzicami i uczniem**. To wówczas, w przyjaznej i bezpośredniej atmosferze rozmawiamy o oczekiwaniach ucznia i rodziców oraz przedstawiamy **ofertę i możliwości szkoły**. To na tym spotkaniu pojawia się okazja i szansa zarazem aby uzgodnić warunki skutecznej współpracy i uzasadnić wagę udziału rodziców w życiu szkoły.* (Jarosław Pietrzak). Taka forma pozwala na ogólne wyjaśnienie zasad oceniania kształtującego. Dzięki niej możemy także uzasadnić przydatność oceniania kształtującego, odnosząc się do warunków i atutów naszej szkoły.

Pierwszy kontakt z ocenianiem kształtującym nie uczyni jednak wszystkich rodziców sojusznikami – warto zastanowić się także nad innymi możliwościami. Halina Zajac proponuje, aby w rozmowach indywidualnych wyjaśnić wszystkie wątpliwości: *Być może wiele osób nie zgodzi się ze mną, ale wydaje mi się, że dobry efekt mogą przynieść **indywidualne rozmowy z rodzicami**, a nie prezentacja dla całej grupy rodziców. Uważam, że nic tak nie rozwiewa obaw, jak szczerą rozmowa. W wyniku takiej rozmowy możemy odnieść się do mocnych i słabych stron ucznia i następnie pokazać, jakie szanse dla tego ucznia daje OK. **Warto przy tym zwrócić uwagę rodziców na IZ**, pokazać konkretne prace uczniów ocenione w sposób tradycyjny oraz według zasad OK. Zwrócić ich uwagę na zalety OK i oczywiście uzupełnić wypowiedź o historię wprowadzania OK, efekty, jakie przyniósł, opinie rodziców uczniów z innych szkół.*

Odniesienie do opinii rodziców i nauczycieli ze szkół, w których wprowadzono z sukcesem ocenianie kształtujące, nie zawsze jest wystarczającym argumentem. Jak słusznie zauważa Małgorzata Ostrowska, rodzice są najmniej przygotowani do pracy z informacją zwrotną. Dlatego nacisk powinniśmy położyć na wprowadzenie ich w zasady współpracy: *Ważny jest dobry początek. Mój sposób na wciągnięcie ich we współpracę polega na **poszukiwaniu punktów wspólnych** tzn. takich, co do których całkowicie się zgadzamy, odnoszących się do edukacji dziecka. Może to być np. pomoc w organizacji zajęć dziecka, ustalenie kanałów komunikacji między rodzicem, uczniem i nauczycielem, zapewnienie warunków do uczenia się, zagospodarowanie czasu wolnego, możliwość odrabiania prac domowych w szkole, pod opieką itp.*

*Aby zachęcić rodziców do czytania informacji zwrotnej nie wystarczy mówić do nich na ten temat. Warto pokazać im np. na wywiadówce anonimową pracę ucznia z IZ, a potem pracę poprawioną dzięki otrzymanej informacji zwrotnej. Poprosić, żeby w parach, albo małych grupach porównali obie prace i znaleźli elementy poprawione, uzupełnione. **Jeśli do tego pozwolimy im wypowiedzieć się na temat: „Co rodzic mógłby zrobić, żeby pomóc dziecku poprawić pracę opatrzoną informacją zwrotną?”, uzyskamy listę pomysłów na współpracę w ocenianiu kształtującym.** Warto też zademonstrować nacobezu np. do lekcji i pracy domowej i zapytać, czy bez tych wskazówek łatwo byłoby napisać dobrą pracę, wykazać znaczenie samooceny dla uczenia się itp.*

Warto także na początku naszej współpracy z rodzicami zadać sobie pytanie, w jakim stopniu rodzic ma ingerować w samodzielną pracę domową ucznia. Małgorzata Ostrowska widzi w tym zagrożenie – czy rzeczywiście rodzic nadzorujący ustawicznie prace domowe dziecka jest jego i naszym sojusznikiem? *Rodzic nie powinien być zepchnięty na pozycję kontrolera – egzekutora pracy domowej. Według mnie największym sukcesem byłoby wypracowanie takiego stanu, kiedy to rodzice wspierają dziecko poprzez mądre motywowanie w domu.*

Wprowadzenie rodziców w zasady oceniania kształtującego powinno być **równie staranne na każdym etapie kształcenia**. Również rodzice dzieci licealnych powinni dowiedzieć się, jak mogą pomóc swojemu dziecku. To ważne zwłaszcza w przypadku dzieci obarczonych dysfunkcjami – nawet na etapie liceum rodzice mogą nas wspierać w pracy z uczniem.

II. Wprowadzenie rodziców w zasady oceniania kształtującego

Początek roku szkolnego, w którym wprowadzamy ocenianie kształtujące, wiąże się z organizacją spotkania z rodzicami, podczas którego poinformujemy ich o innowacjach.

Jak zapoznać rodziców z ideą OK, aby ich zaciekawić i nie zrazić?

Jak uzmysłowić rodzicom znaczenie informacji zwrotnej i przekonać do niej?



Nauczyciele praktycy radzą, aby dokładnie zaplanować pierwsze spotkanie informacyjne. Stworzenie scenariusza i włączenie do wykładu ćwiczeń, umożliwienie dyskusji i przygotowanie argumentów powinny poprzedzać naszą rozmowę z rodzicami.

W propozycji Anny Szczepkowskiej nacisk położony jest na bardzo dokładne przemyślenie i przygotowanie spotkania: *Zapoznanie rodziców z OK powinno nastąpić na początku roku szkolnego. Jeżeli jesteśmy wychowawcami i chcemy wprowadzić OK, informujemy o tym na pierwszym wrzeźniowym spotkaniu. Przed umówionym spotkaniem piszemy do rodziców zaproszenie, w którym przedstawiamy plan spotkania. Spotkanie z rodzicami powinno uwypuklać pozytywy OK, uświadomić, że wraz z rodzicami mamy do osiągnięcia wspólny cel: **dobrze przygotowanie ich dziecka do kolejnego etapu kształcenia** poprzez nauczanie dzieci brania odpowiedzialności za własną naukę. Przedstawiamy tę ideę w pigułce, podając głównie informacje, kto to już robił i jakie są efekty w Polsce i na świecie. Mówimy, że chcemy to wprowadzić na swoim przedmiocie i w związku z tym konieczne będzie dodatkowe spotkanie poświęcone OK. Musimy podkreślić, że zależy nam na wprowadzeniu OK – wymieniamy argumenty za tym świadczące. **Wspominamy również o stronach CEO, gdzie można znaleźć na ten temat informacje.** Należy podkreślić, że OK daje możliwość konkretnej rozmowy rodzica*

z dzieckiem na temat lekcji bądź pracy, którą wykonał, pozwala na współuczestniczenie w edukacji dziecka. Nauczyciel nie będący wychowawcą, musi wejść na zebranie z rodzicami i poinformować ich o OK, zorganizować dla nich spotkanie. Podkreślać należy, jak ważna jest ich obecność i wspólne podjęcie decyzji o stosowaniu OK, jak i opracowanie **zasad współpracy**. Najciekawsze są moim zdaniem wyniki badań i osiągnięć (przyrost wiedzy a nie stopnie, jeżeli ktoś to sprawdza) i cytaty rodziców, dzieci - warto przygotować slajdy na ten temat. Warto przeprowadzić takie spotkanie według przygotowanego wcześniej scenariusza.

Inną drogę proponuje nam Janina Stojak. Jej zdaniem warto poświęcić dużo więcej czasu na budowanie współpracy z rodzicami, opartej na ocenianiu kształtującym. Proces wprowadzania oceniania kształtującego w klasie można prowadzić **równolegle z procesem informowania o nim rodziców**. Powinien być to proces systematyczny, dlatego warto zacząć od pierwszego w roku spotkania z rodzicami i kontynuować go przez cały rok szkolny. Proponuję wprowadzić **kwadrans z OK**, czyli każde zebranie z rodzicami zaczynać od OK właśnie.

- 1) Spotkanie pierwsze – posługując się plakatem „Nasza szkoła jest OK” informujemy o nowej metodzie nauczania, bardzo krótko prezentując zasady oceniania.
- 2) Spotkanie drugie – na początku spotkania podajemy jego cele (od tej pory każde spotkanie z rodzicami zaczynamy od przedstawienia celów). Informujemy o sposobach informowania uczniów o celach (cele w języku ucznia). Na końcu spotkania za pomocą zdań podsumowujących odnosimy się do celów (robimy to konsekwentnie na każdym spotkaniu).
- 3) Spotkanie trzecie – proponujemy, aby rodzice w grupach stworzyli nacobezu (można to wyjaśnić prostymi słowami, nie używając terminu nacobezu) do porządkowania pokoju przez ich dziecko. Potem pokazujemy im nacobezu, które dajemy uczniom np. do sprawdzianu i jakiejś pracy domowej, i wyjaśniamy, czemu to służy. Zachęcamy do wypowiedzi o korzyściach (runda bez przymusu).
- 4) Spotkanie czwarte – rozdajemy pracę ich dzieci ze stopniem i pytamy, czego się dowiedzieli, potem rozdajemy pracę z IZ i zadajemy to samo pytanie. Wyjaśniamy, czemu służy IZ.

Ważne, żeby dysponować przykładami celów, nacobezu, IZ i po minimalnej porcji teorii pokazywać, jak robimy to w klasie. Gdzieś w połowie roku pokusiłabym się o lekcję otwartą dla rodziców.

Reasumując - „uczyłabym” rodziców OK stopniowo, żeby się z nim oswajali i dostrzegali jego wartość.

Aleksandra Cupok kładzie nacisk na wykorzystywanie w spotkaniach informacyjnych o OK prac uczniów. **Ogrom zaufania *budowany jest na praktyce i odniesieniu się do konkretnych prac dzieci.*** To dzięki temu rodzice zaczynają rozumieć, o co w tym wszystkim chodzi i dostrzegać zalety poszczególnych elementów OK, a zwłaszcza informacji zwrotnej. Wszystko to podawajmy dodatkowo w konwencji „małych kroczków”, bez zbędnego obciążania przemęczonych rodziców.

Ewa Mazur proponuje scenariusz spotkania i pomysły na ciekawe ćwiczenia, które możemy podczas niego przeprowadzić: *Na pierwszym spotkaniu przekazuję informacje o ocenianiu kształtującym jako o sposobie pracy z uczniami, a nie jako o akcji czy programie. Z zaangażowaniem i pełnym przekonaniem opowiadam o ocenianiu, które może pomóc uczniom w nauce i osiągnięciu sukcesów. Przytaczam konkretne przykłady. Krótko charakteryzuję wszystkie elementy OK.*

Przeprowadzam też ćwiczenia: jedno z nich jest sposobem na praktyczne zapoznanie rodziców uczniów z elementami OK, a dokładniej z informacją zwrotną. Ćwiczenie składa się z dwóch części. Pierwsza część ma na celu zapoznanie rodziców z IZ, oraz zwrócenie ich uwagi na to, jakie uczucia może wywoływać określony rodzaj IZ. Druga część może być „treningiem” dla rodziców, pomagającym w stworzeniu informacji zwrotnej dla dziecka, jeżeli zdarzyła się jakaś sytuacja trudna wychowawczo.

Część I:

Opowiadając rodzicom o stosowaniu oceniania kształtującego w pracy z klasą, do której uczęszczają ich dzieci, mówimy również o informacji zwrotnej: „Jednym z elementów OK jest tzw. informacja zwrotna, czyli komentarz do pracy ucznia. W tej chwili chciałabym przedstawić Państwu kilka przykładów takich komentarzy”. Rozdajemy rodzicom kartki z czterema różnymi IZ (jeden egzemplarz na 2-3 osoby). Ewentualnie czytamy te komentarze głośno. Przykłady komentarzy:

- I Porażka! Niczego się nie nauczyłeś. Zapomniałeś o najważniejszych szczegółach. Zero korzystania ze wskazówek nauczyciela. Totalny brak odpowiedzialności za własną naukę. Jestem rozczarowana.*

II Zadania są rozwiązywane niedbale, bardzo dużo w nich błędów rachunkowych. Nie przeliczyłeś jednostek na obowiązujący układ SI. Dobrze wypisałeś dane i szukane, znasz obowiązujące prawa i zasady. Dobrze stosujesz wzory. Powinieneś dbać o czytelność pracy i porządek w obliczeniach. Dalszym etapem Twojej pracy powinno być samodzielne rozwiązywanie zadań ze zwróceniem uwagi na jej czytelność.

III Jacku! Dziękuję Ci za napisanie dobrej pracy. Bardzo dobrze poradziłeś sobie z odpowiedzią na pytanie z tematu. Pamiętałeś też o zasadach redagowania rozprawki. Wykazałeś się doskonałą znajomością lektury. Niestety nadal masz problem z ortografią, szczególnie z pisownią „rz” po spółgłoskach. Przypomnij sobie zasady i częściej korzystaj ze słownika ortograficznego.

IV Nieźle – dobry.

Możemy rozdać kartki i jednocześnie przeczytać komentarze głośno. Po zapoznaniu się rodziców z komentarzami pytamy, który z powiedział Im najwięcej o tym, **co dziecko już umie i co powinno zrobić, żeby poprawić swoje umiejętności.** Prosimy też o zwrócenie uwagi na formę komentarza i odpowiedź, który z tych komentarzy oni sami przyjęliby z najmniejszym buntem, pomimo tego, że zawiera również uwagi negatywne. Możemy też zwrócić uwagę na **różnicę między oceną kształtującą i sumującą.** Podsumowujemy wypowiedzi rodziców. Można zapisać na tablicy cechy dobrej IZ. Mówimy rodzicom, że dzieci do niektórych swoich prac będą takie właśnie informacje otrzymywać zamiast oceny.

Część II:

Jeżeli atmosfera jest sprzyjająca, możemy zaproponować rodzicom podział na grupy i napisanie informacji zwrotnej osobiście. Każdej grupie wręczamy kartkę z opisem trudnej wychowawczo sytuacji i prosimy o napisanie informacji zwrotnej zgodnej z zapisanymi wcześniej regułami. Propozycje sytuacji do wykorzystania:

- Uczeń uciekł z lekcji.
- Dziecko nie chce odrabiać lekcji, ani się uczyć.
- Dziecko zniszczyło rzeczy kolegi, który mu dokuczał.
- Dziecko wszędzie rozrzuca swoje rzeczy.

Dajemy rodzicom czas na ustalenie i napisanie IZ. Czytamy głośno przygotowane IZ (lub prosimy o to jedną osobę z grupy), konfrontując je z zapisanymi wcześniej regułami.

III. W jaki sposób nauczyciel rozpoczynający pracę z OK może współpracować z rodzicami?

Gdy decydujemy się na wprowadzanie oceniania kształtującego, powinniśmy zaplanować spotkanie informujące rodziców o naszych planach. **Jak ma je przeprowadzić nauczyciel, który dopiero rozpoczyna pracę tą metodą?**



Aby przekonać rodziców do korzyści, jakie niesie ze sobą stosowanie OK, trzeba być samemu do niego przekonanym. **Jakich argumentów można użyć, być wiarygodnym?**

W takiej sytuacji są często uczestnicy kursów internetowych, o czym pisze Monika Michaluk: *Na szkoleniach często spotykam się z sytuacją, że to nauczyciele biorący udział w kursach internetowych mają najwięcej wątpliwości, co do skuteczności tej metody. W dużej mierze owe wątpliwości biorą się ze zmęczenia nauczycieli i oporu wobec wprowadzania nowinek, skoro było ich już tak wiele, a rezultaty wciąż są marne... Dobrze byłoby, aby nauczyciele na początku skorzystali z **gotowego materiału do przeprowadzenia pracy z rodzicami** (można znaleźć go na stronie internetowej CEO).*

Nauczyciele rozpoczynający pracę z OK mogą także korzystać z zeszytów poświęconych ocenianiu kształtującemu, gdzie można znaleźć nie tylko rady związane ze stosowaniem OK, ale także opinie nauczycieli już do tej metody przekonanych.

Zdaniem Ewy Borgosz nauczyciel powinien być szczery wobec rodziców i nie kryć swoich wątpliwości: *Wystarczy rzetelna informacja i szczerość w przekazie: „Mam wątpliwości...”, „Jeszcze sama tego nie wiem...”, „Uczę się ...” oraz prośba do rodziców, by **wsparli mnie w tych działaniach**, by na bieżąco dzielili się swoimi spostrzeżeniami i obserwacjami – jest moim zdaniem dobrym sposobem prowadzenia rozmowy na temat innowacji (a OK jest przecież innowacją).*

Nieprzekonany nauczyciel nie powinien przekonywać rodziców, tylko, co najwyżej, poinformować ich, że zaczyna pracę tą metodą, prosi rodziców o konkretną współpracę i wspólnie się przekonają, czy warto. A jeśli nawet takiej gotowości w sobie nie ma, lepiej, żeby z rodzicami nie rozmawiał, póki nie zmieni przekonania - uważa Małgorzata Osińska.

Kiedy jednak musimy przeprowadzić spotkanie pomimo tego, że nie jesteśmy całkowicie do oceniania kształtującego przekonani i brakuje nam doświadczenia, możemy zaplanować spotkanie wykorzystując poniższe propozycje:

*Rodzice potrzebują twardych danych, warto więc wyjść od przedstawienia **wyników uczniów danej klasy ze sprawdzianów**. Na wejściu omówmy je z uwzględnieniem najślabszych wyników i zauważonych niedostatków w wiedzy uczniów, wypiszmy spostrzeżenia rodziców na temat trudności, jakie dostrzegają w uczeniu się swego dziecka. Bazując na tym materiale, czyli na wyselekcjonowanych i nazwanych problemach, warto wprowadzać poszczególne moduły OK, które **pomogą w rozwiązaniu konkretnych kłopotów**.*

*Warto też wprowadzić **elementy gry dydaktycznej**, w której rodzice na powrót staną się uczniami i będą musieli wybrać, która metoda: tradycyjnego czy OKejowego uczenia im odpowiada. Na takie zebranie warto też przynieść prace uczniów ocenione informacją zwrotną i uświadomić rodzicom, co tak sformułowana ocena im daje, jakie stwarza możliwości... W moim wypadku właśnie praca na konkretnym materiale uczniów zdała egzamin i rodzice przekonali się do OK. (Monika Michaluk)*

Dokładne zapoznanie się z ideą OKeja powinno być pierwszym krokiem nauczyciela przygotowującego zebranie z rodzicami. **Należy podjąć decyzję, o czym rodzice powinni wiedzieć.** Możemy poinformować ich, że:

- Będą mogli w każdej chwili dowiedzieć się nie tylko tematu lekcji, ale też, jaki był **cel lekcji** (zaglądając do zeszytu lub pytając dziecko).
- Zamierzamy zadbać o to, by **w klasie panowała atmosfera uczenia się i współpracy**, więc dzieci częściej niż dotąd będą pracować w parach i grupkach.
- **Uczenie się jest procesem indywidualnym i bez pracy własnej dziecka na lekcjach i w domu nie jest możliwe osiągnięcie sukcesu w nauce.** Nauczyciel będzie oczywiście pomagał w nauce, dbał o to, by lekcje były interesujące i żeby uczniowie angażowali się w pracę, ale nic nikomu do głowy włożyć nie można na siłę.
- Zetkną się z nowym przekazem informacji o postępach dziecka w nauce: po pierwsze będą mogli sami sprawdzić, co dziecko potrafi i umie, czytając **nacobezu** i rozmawiając z dzieckiem na ten temat, po drugie – zapoznając się z **informacją zwrotną**, jaką dziecko będzie otrzymywać zamiast ocen za niektóre swoje prace.
- Taki sposób uczenia **sprawdza się w wielu szkołach w Polsce i na świecie.** Koniecznie trzeba poprosić rodziców, żeby **zaczęli pytać dziecko**, czego się nauczyło w szkole (zamiast „jak było?” i „co dostałeś?”), żeby **zachęcali dziecko do rozmowy** o tym, czego nowego dowiedziało się na lekcjach, bo to też jest uczeniem się (powtarzanie wiedzy, przypominanie sobie jej).

Następne pytanie, to, jak to rodzicom przekazać. Metoda podająca jest zwykle najgorsza, bo nudna. Może więc przygotować małe ćwiczenie, jakąś **formę aktywności**? Może to być burza mózgów na temat tego, co pomaga uczniom w nauce. Można rodzicom zaproponować, by odgadli na podstawie tematu, co ich dziecko po danej lekcji powinno umieć. Można przygotować karteczki z informacjami o kilku elementach OKeja i zaproponować pracę w grupach (każda grupa wyjaśnia jeden element). Wszystko zależy od inwencji nauczyciela i od dotychczasowych doświadczeń rodziców.

Planując spotkanie, zastanówmy się, jak **stworzyć sympatyczną atmosferę**, jak posadzić rodziców.

Sprawą, której nie należy pominąć, jest zaplanowanie, w jaki sposób uzyskamy **informację zwrotną od rodziców** na temat efektów nowej metody pracy, jak zbierzemy od nich pytania i wątpliwości?. (Ewa Borgosz)

IV. Problem słabej frekwencji na spotkaniach z rodzicami

Najlepiej byłoby, aby na spotkaniu informacyjnym byli wszyscy rodzice. *Wszyscy rozumiemy znaczenie pozyskania rodziców do współpracy. Wiele spośród trudności, jakie dostrzegamy w mobilizowaniu rodziców do współpracy **jest obecnych w naszej pracy już od dawna i nie dotyczą one tylko oceniania kształtującego*** – zauważa Jarosław Pietrzak.



W tym rozdziale zajmiemy się więc problemem nieobecnych rodziców. Jak zaprosić ich na wyjątkowe zebranie, aby zwiększyć szanse, że się na nim pojawią?

Na to szczególne zebranie można wystosować szczególne zaproszenia.

Najbardziej tradycyjną formą jest informacja pisemna. *Może być to list do rodzica lub wklejona do zeszytu informacyjnego notka na temat wdrażanego w szkole programu. Informacja powinna być na tyle rzetelna, by zapoznać adresatów z podstawowymi informacjami o OK, ale wielu szczegółów i "słowotoku", który mógłby zniechęcić do jej przeczytania* - proponuje Aleksandra Cupok.

Ewa Mazepa także zastępuje tradycyjną notatkę listem: *List taki powinien omawiać zasady stosowania OK w miarę krótko i możliwie atrakcyjnie. Jeżeli rodziców zainteresuje (może zaintryguje) jego treść, może zechcą się zjawić w szkole i będziemy mieli szansę np. przekonać ich do czytania informacji zwrotnej.*

Ewa Mazur kładzie w listach nacisk na indywidualny, dostosowany do sytuacji ucznia przekaz. Zwraca rodzicom uwagę, że **wspólnie mogą zaoferować pomoc ich dziecku**. *Gdy rodzice nie przychodzą na zebrania i indywidualne spotkania, zastanawiam się nad zmianą sposobu informowania o nich. Zamiast suchego*

zawiadomienia albo oficjalnego wezwania do szkoły, proponuję zredagowanie krótkiego listu do rodziców z zaproszeniem na spotkanie. I uwagę końcową: „**Wierzę, że tak jak ja, chcę Państwo pomóc dziecku w nauce. Razem zrobimy to skuteczniej. Zapraszam do współpracy**”.

Praktycy OK proponują także inne drogi do sukcesu, gdy zawiedzie pisemna informacja lub list. Można też **zadzwoić przed spotkaniem**. Jakoś głupio odmówić, gdy ktoś osobiście dzwoni i zaprasza. Wiem, że to czas i koszty, ale albo ktoś chce poradzić sobie z problemem, albo go tylko zgłasza. (Danuta Sterna)

Taką też zasadę wprowadziła Ewa Mazur w pracy wychowawczej: *Praktykuję wykonywanie telefonów do rodziców pierwszaków, których zostaje wychowawczynią, już w pierwszym tygodniu września. Przedstawiam się, pytam o pierwsze wrażenia gimnazjalistów przekazywane w domu, zostawiam swój nr komórki i zapraszam na wywiadówkę. Wydaje mi się, że w ten sposób dowartościowuję rodziców i potem z reguły głupio im odmówić, skoro Pani się tak fatygowała. Raz wpadłam na pomysł, aby **włączyć dzieci do zmobilizowania rodziców**. Na lekcji polskiego uczniowie **redagowali zaproszenia połączone z reklamą spotkania z rodzicami**. Poskutkowało w 70 %.*

Powyższa propozycja pozwoli nam uniknąć sytuacji, o której pisze Ewa Kurek: Często bywa tak, że **dzieci zniechęcają rodziców** do przychodzenia do szkoły, lekceważą temat rozmów, które proponujemy. Myślę, że dobrym „wabikiem” jest **przygotowanie ciekawego, atrakcyjnego tematu rozmów** i zastosowanie innych metod pracy (nie tylko pogadanka lub wykład). Pewne tematy mogą przygotować i prezentować sami uczniowie, wtedy rodzice pojawią się na pewno.

Gabriela Ledachowicz proponuje kontakt mailowy: Świetne jest także **wysyłanie informacji drogą elektroniczną**. We współczesnym świecie to coraz powszechniejsze medium. Z rodzicami uczniów mojej klasy wychowawczej tak właśnie się kontaktuję. W tej formie można także informować rodziców o wprowadzaniu kolejnych elementów oceniania kształtującego – sprawdza się to w pracy Anny Szczepkowskiej.

Dobrym rozwiązaniem może być także zaplanowanie spotkań indywidualnych zamiast zebrań klasowych. **Rodzic, który przestaje być anonimowy, który wie, że czas poświęcamy tylko jemu i jego dziecku, z pewnością jest bardziej skłonny do współpracy.** Poza tym jest to sposób na nieobecnych – indywidualne umówienie się z rodzicem na pewno zobowiązuje go do spotkania znacznie bardziej niż ogólne zaproszenie.

Znam przykład ze Szwajcarii (dotyczy szkoły na poziomie podstawowym), w której w ogóle nie ma oficjalnego zakończenia roku, tylko właśnie kilkanaście dni przed dniem zakończenia, każdego dnia nauczyciel spotyka się z rodzicami któregoś z dzieci (jeśli to możliwe to z obojgiem) i z dzieckiem. W takim gronie rozmawiają o postępach i osiągnięciach dziecka w ciągu roku. To forma informacji zwrotnej. Przed końcem roku nauczyciel odbywa spotkania z rodzicami każdego ucznia. Oczywiście nie doradzałabym absolutnej rezygnacji z ogólnych spotkań z rodzicami i zamiany na spotkania indywidualne. **Rodzice muszą mieć także okazję do wspólnych spotkań i wymiany poglądów** – zastrzega Janina Stojak.

V. Jak przekonać do oceniania kształtującego rodziców ufających jedynie stopniom?

Największą przeszkodą w przekonaniu rodziców do zasad OK są ich przyzwyczajenia. Podobnie jak wielu nauczycieli i uczniów, także wielu rodziców wierzy, że tylko stopień jest właściwym sposobem oceny umiejętności i wiedzy ich dzieci. Uważają, że ocena niedostateczna może mieć ważną funkcję wychowawczą i mobilizującą do pracy. Nie są przeciwni sytuacjom stresowym w szkole, gdyż sądzą, że dzięki temu uczniowie są bardziej zmobilizowani do pracy. Wydaje im się, że ocena jest wystarczającym źródłem wiedzy o nauce ich dziecka, a czytanie informacji zwrotnej jedynie niepotrzebną stratą czasu.



Praktycy oceniania kształtującego przedstawiają wiele argumentów na dowód, że powyższe stwierdzenia nie są prawdziwe. *Stres bywa pozytywny, ale tylko do pewnego poziomu natężenia i gdy nie trwa zbyt długo. A dla wielu uczniów sama **publiczna wypowiedź jest przyczyną stresu**. A poza tym, czy sportowiec mocno się stresuje, trenując, wykonując określone ćwiczenia? Sądzę, że nie. Stres niechybnie występuje dopiero w czasie zawodów, trwa krótko i bywa pomocny - zauważa Ewa Borgosz. Podobnie twierdzi Małgorzata Osińska: Stres stresowi nierówny. Jest taki rodzaj stresu, który **zniechęca, paraliżuje, powoduje przekonanie, że nie warto nic robić, bo i tak nie wyjdzie**. I takiego stresu każdy normalny rodzic chciałby swojemu dziecku oszczędzić. Badania w wielu dziedzinach w sposób niekwestionowany dowodzą, że do sukcesu, dobrych wyników dochodzą ci, którzy są **pozytywnie motywowani**. W rozmowie z rodzicem można się tu odwołać do jego osobistych przeżyć choćby z życia zawodowego, kiedy doświadczał krytyki i złej oceny własnych dokonań lub kiedy chwalono i doceniano jego pracę. Czy uczniowi, który sobie nie radzi, stawiać więc kolejne jedyne i narażać na stres, czy może pokazać, co może lepiej zrobić i **dać mu szansę na sukces**?*

Nie można przeceniać także oceny niedostatecznej: *Myślę, że taka terapia wstrząsowa działa być może skutecznie, ale bardzo krótko. To samo z oceną niedostateczną. Jeśli jedna potrafi zmotywować ucznia, któremu zdarzyła się „wpadka”, to piąta czy kolejna zapewne nie zmotywują ucznia, który sobie nie radzi na danym przedmiocie. Takiemu uczniowi potrzebna jest pomoc, a informacja zwrotna może być pierwszym etapem skutecznej pomocy (Hanna Mąka).*

Inny argument podpowiada Małgorzata Osińska: *Aby odpowiedzieć rodzicowi, można użyć porównania do choroby – jeżeli przy katarze będziemy stosować antybiotyki, to przy poważnej chorobie zabraknie nam lekarstwa, bo organizm się uodporni. I analogicznie - jeżeli uczniowi za każde szkolne niepowodzenie postawimy jedynkę, to siła oddziaływania jedynki na pewno nie będzie wstrząsowa. Każdy z nas zna takich kolekcjonerów jedynek, którzy nic sobie z kolejnej nie robią. Czasami jest potrzebne potrząśnięcie uczniem, gdy sytuacja, takiego wstrząsu wymaga. W ocenianiu kształtującym jest to ta sytuacja, w której uczeń zlekceważył informacje zwrotne i ze sprawdzianu sumującego dostał jedynkę. Waga takiej jedynki jest dużo większa niż wtedy, gdy jedynka jest dla ucznia „chlebem powszednim”. A jeśli nauczyciel odpowiednio skomentuje uczniowi sytuację, w której się znalazł, może to odegrać rolę pozytywnego wstrząsu i zachęcić ucznia do pracy z informacją zwrotną.*

Rodzice podchodzą nieufnie do informacji zwrotnej z kilku powodów. Z pewnością na początku nie rozumieją zasad, które chcemy wprowadzić. Z ich doświadczenia szkolnego wynika, że nauczyciele motywować powinni przede wszystkim stopniami – rodzice często nie znają innych metod. W tej sytuacji stajemy przed kolejnymi problemami do rozwiązania:

1. Jak przekonać rodziców, że ocena kształtująca daje więcej informacji niż ocena sumująca?
2. Co zrobić, gdy rodziców interesuje tylko i wyłącznie to, żeby dziecko zaliczyło i nie miało problemów w szkole?
3. Jak postępować, gdy rodzic mówi: „Najlepiej by było, gdyby Pani pisała komentarz, ale też dawała stopień”?
4. Jak rozwiązać obawy rodziców przed brakiem ocen sumujących, a tym samym (w ich mniemaniu) przed brakiem motywacji?

W wypowiedzi Anny Staszak określony został problem, przed którym staje nauczyciel rezygnujący z części ocen sumujących na rzecz informacji zwrotnej. *Rodzice twierdzą, że ich dzieci w większości uczą się dla dobrych stopni, jeżeli ich nie dostają, przestają się uczyć. Informacja zwrotna to jedyny element oceniania kształtującego, który najbardziej pomaga naszym uczniom w nauce i jednocześnie wywołuje wśród nich i wśród rodziców najwięcej emocji i zastrzeżeń.*

Pomocna w przekonaniu rodziców może być propozycja ćwiczeń, ukazujących różnicę między oceną sumującą a informacją zwrotną. Hanna Mąka przedstawia rzecz następująco: *Dzięki ocenie zarówno rodzic, jak i dziecko ma możliwość porównania stopnia opanowania umiejętności w stosunku do innych uczniów, kolegów i koleżanek. Ocena nie informuje, co dziecko umie, a nad czym musi popracować. Rodzice **rzadko kiedy znają wymagania na poszczególne stopnie szkolne**, aby móc wywnioskować, jakie umiejętności ich dziecko już nabyło. W ocenianiu kształtującym rodzic ma konkretne nacobezu, informację zwrotną i wystarczy nieco chęci, aby pomóc dziecku w szkole podstawowej, a nawet w gimnazjum oraz ukierunkować licealistę. Rozmawiając z rodzicami warto mieć przy sobie prace ucznia ocenioną sumującą i kształtującą. Zaczynając od pracy ze stopniem, warto zadać rodzicowi pytania, np.: **Czego Pana(i) dziecko się nauczyło? Czego Pana(i) dziecko nie umie?** Czy wie Pan, jak pomóc dziecku w uzupełnieniu braków?*

Podobna propozycja wynika z doświadczeń Małgorzaty Osińskiej: *Warto rodzicowi pokazać pracę ich dziecka ocenioną na np. 3+, bez komentarza i podkreśleń nauczyciela i zapytać, czy jest to dobra, czy zła ocena i co ich dziecko powinno zrobić, aby poprawić ocenę i mieć szansę na dobry stopień na koniec roku. Zapewne nie będzie łatwo odpowiedzieć. Przedstawienie w tym momencie informacji zwrotnej może pomóc rodzicowi zrozumieć, że jeśli zależy mu na dobrej ocenie końcoworocznej dziecka, **IZ jest lepszym sposobem informowania o postępach**. Nie jest masochistyczną zabawą nauczyciela w pisanie dla samego pisanie, pod warunkiem, że uczeń i rodzic zechcą skorzystać z tej nauczycielskiej pisaniny.*

Bernadetta Czerkawska proponuje wykorzystać ćwiczenia opracowane przez CEO: *Zorganizowałam warsztaty dla Rodziców, w czasie których poznali zasady funkcjonowania nacobezu i IZ. Scenariusz spotkania jest oparty na ćwiczeniach, które wykorzystuję na warsztatach z nauczycielami, z rysunkiem szkół i IZ do listu Kuby. Warto omówić z rodzicami, jakie są **korzyści z oceny sumującej, a jakie z IZ**.*

Można także wypróbować metody stosowane na lekcjach z uczniami. Barbara Rakicka za przydatne uznaje ćwiczenie wprowadzone na lekcji biologii: *Moi uczniowie przygotowywali plakaty o szkodliwości palenia, chorobach układu oddechowego. Ustaliliśmy wcześniej nacobezu. Po skończonej pracy wszyscy **uczniowie dawali sobie informację zwrotną na temat wykonanych prac**. Zapytałam ich, czy woleliby dostać teraz ocenę, czy zadowala ich ilość i jakość uzyskanych od kolegów i koleżanek informacji. Zdecydowali, że **wolą IZ**. Być może podobne ćwiczenie dostosowane do rodziców, konkretne doświadczenie również zaowocowałoby zrozumieniem istoty IZ. Świadomi rodzice nie mają problemu ze zrozumieniem, **ile dobrego dzieje się w ich dziecku, kiedy otrzymuje coś więcej niż stopień**. Jednak potrzebują czasu, aby przekonać się do nowej formy.*

*Podoba mi się pomysł zaczerpnięty z kursu internetowego: Uczniowie piszą podczas lekcji dwie kartkówki (materiał do sprawdzenia rozdzielamy na dwie części). **Jedną kartkówkę oceniamy sumująco, a drugą kształtującą**. Na kolejnej lekcji rozdajemy obie kartkówki i pytamy uczniów: „Która ocena pomaga wam bardziej uczyć się?”. Kartkówki przynosimy na spotkania z rodzicami, rozdajemy i zadajemy im to samo pytanie. Możemy oczywiście **przytoczyć tutaj opinie ich dzieci**. (Anna Staszak)*

Anna Staszak, która przytoczyła powyższy pomysł, opracowała także ćwiczenie angażujące rodziców, które pozwala im na samodzielne opracowanie wniosków: *Proponuję na spotkaniu z rodzicami powiesić plakat, na którym wcześniej zapisaliśmy sprzeczne opinie i poprosić rodziców o wyrażenie opinii przez podniesienie ręki. Odczytujemy po jednej opinii, liczymy ilu rodziców się z nią zgadza i zapisujemy obok liczbę. Przykłady opinii:*

- *Nauczyciel powinien przede wszystkim pomagać uczniom w uczeniu się.*
- *Nauczyciel powinien przede wszystkim oceniać uczniów stopniem.*
- *Chcę, aby moje dziecko uczyło się dla ocen.*
- *Chcę, aby moje dziecko rozumiało, że nie uczy się dla stopni, tylko dla siebie. Chcę, aby nauczyciel systematycznie obserwował moje dziecko i dawał mu wskazówki do poprawy.*
- *Chcę, aby nauczyciel systematycznie kontrolował moje dziecko i wystawiał takie oceny, na jakie sobie zasłuży.*
- *Uważam, że nauczyciel powinien dostrzegać i doceniać wysiłki mojego dziecka oraz zachęcać je do pracy.*
- *Uważam, że zadaniem nauczyciela jest wskazywanie, czego uczeń nie umie.*
- *Moje dziecko ma prawo czegoś nie rozumieć, nie umieć, nie potrafić.*
- *Moje dziecko powinno na bieżąco rozumieć i umieć to, czego naucza nauczyciel.*

Na koniec ćwiczenia dokonujemy podsumowania, które powinno pokazać wyższość oceny kształtującej nad sumującą.

Kolejny kłopot z jakim nauczyciele spotykają się wprowadzając ocenianie kształtujące to lekceważący lub pobłażliwy stosunek rodziców do informacji zwrotnej. Często łączy się z nim lęk przed rezygnacją z ocen sumujących. Jak sobie z tym radzić?

Pierwszym krokiem, podjętym przez nas podczas spotkania z rodzicami, powinno być zdaniem Joanny Soćko, podkreślanie, że w OK nie rezygnujemy ze stopni. *Będzie czas na stopień, ale wcześniej możemy pomóc w tym, aby ten stopień był dobry. Możemy określić, jak to osiągnąć i to właśnie jest informacja zwrotna.*

Praktyków oceniania kształtującego zastanawia niechęć rodziców do IZ – najbardziej pomocnego elementu OK oraz okazywane przez rodziców lekceważenie. Jak ujmuje to Mirosława Motyka: *Informacja zwrotna to bardzo poważna sprawa, nie nazwałabym tego bawieniem się. Naprawdę **sztuką jest ułożyć dobre kryteria sukcesu i napisać skuteczną informację zwrotną**, taką która zmotywuje do dalszej pracy, a jednocześnie pokaże braki i podpowie, jak je uzupełnić. Stopień nie jest najważniejszy i nie daje tego, co informacja zwrotna: nie pokazuje dróg czy sposobów dalszego rozwoju, doskonalenia się. Ocena służy do podsumowania jakiegoś etapu uczenia się, ale czy naprawdę uczymy się dla ocen? Najważniejsze jest, aby wiedzieć, umieć, radzić sobie z rozwiązywaniem problemów. Ocena tak naprawdę staje się istotna tylko kilka razy w życiu (najczęściej na zakończenie jakiegoś etapu kształcenia, kiedy brana jest pod uwagę podczas weryfikacji kandydatów do szkoły lub uczelni.) Ale czy nie łatwiej o wysokie oceny, jeśli najpierw ktoś nam podpowie, jak pracować dalej, jak się doskonalić? Do tego potrzebna jest informacja zwrotna. Myślę, że na szkoleniu najskuteczniej wyeliminowałoby wątpliwości i obawy nauczycieli co do spotkania z rodzicami przeprowadzenie symulacji takiego spotkania, kiedy uczestnicy wcielą się w role rodziców niepewnych co do skuteczności OK, a prowadzący „okejowiec” wejdzie w rolę nauczyciela prowadzącego takie spotkanie. Potem można spisać dobre rady dla tych, którzy takie spotkanie z rodzicami mają przeprowadzić.*

Mirosława Motyka radzi dalej, jak rozmawiać z rodzicami, aby nie zrazić ich do informacji zwrotnej: *Jeśli informuję rodziców o zasadach udzielania informacji zwrotnej, o strategii rozdzielania oceny sumującej i kształtującej, to przede wszystkim proszę ich o to, by mi **zaufali, poczekali na efekty, a przekonają się, że dla większości dzieci to korzyść** i nie mają podstaw ich obawy o zbyt małą liczbę ocen, o brak motywacji. Polecam ten sposób. Tłumaczymy rodzicom, że niczego nie odrzucamy, nie rezygnujemy przecież z ocen. Oceny także będą, ale dzięki stosowaniu informacji zwrotnej spodziewam się mniejszej liczby niedostatecznych. Możemy oczywiście dyskutować, co jest bardziej motywujące: jedynka czy komentarz, ale może **warto najpierw się przekonać, jak na nasze dziecko działa informacja zwrotna** (jak działają oceny, już wiemy:-).*

*Korzyścią nie do przecenienia jest tu wdrażanie dziecka do brania odpowiedzialności za własne uczenie się. W dorosłym życiu rzadko kiedy jesteśmy przecież oceniani cyferkami czy punktami, a bardzo często **rozliczają nas z odpowiedzialnego wykonania powierzonych zadań**. Warto o tym pamiętać.*

Ostatecznie kluczową rolę w zaakceptowaniu zmian odgrywa zaufanie wobec nauczyciela. Zdaniem Agaty Ligęzy, jeśli uda nam się je wypracować, powinniśmy odnieść sukces: *Trudno na pewno w chwili, gdy wprowadzamy OK przekonać rodziców, że IZ motywuje bardziej niż stopień. Myślę jednak, że kiedy rodzice mają zaufanie do nauczyciela, poczekają na efekty. Od nas - naszej konsekwencji i rzetelności zależy, jak szybko je zobaczą.*

Opierając się na doświadczeniach Anny Staszak można stwierdzić, że najlepszymi sojusznikami w walce o zaufanie rodziców są nasi uczniowie: *Stwierdziłam, że najlepszym sposobem uczynienia z rodziców sojuszników jest **przekonanie uczniów do oceny kształtującej**. Lubię np. podkreślać podczas lekcji przy samoocenie, ocenie koleżeńskiej lub mojej informacji zwrotnej **korzyść**, jaką uczniowie mają dzięki ocenie kształtującej – mówię np. „jak dobrze, że oceniamy się kształtując, wiemy z czym sobie radzimy, a nad czym musimy jeszcze popracować. Dawniej wystawiłabym stopnie i przeszła do nowego tematu”. **Gdy uczniowie mówią dobrze o informacji zwrotnej, to możemy mieć pewność, że rodzice będą też o niej dobrze mówić.***

VI. Obawa o niepowodzenia uczniów na egzaminach oraz niechęć do innowacji.

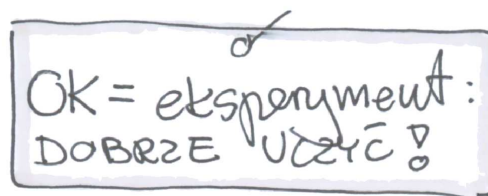
Problemy, którymi zajmiemy się w tym rozdziale są następujące:

→ Rodzice boją się, że zmiana sposobu oceniania wpłynie na obniżenie jakości kształcenia. Co robić? Jak ich przekonać, że te obawy są bezpodstawne?

→ Rodzice nie życzą sobie eksperymentów na swoich dzieciach.

Czy można ich przekonać, że OK jest dobrą propozycją?

→ Jak postąpić, gdy rodzice wyrażają obawę, że dzieci, uczące się w klasach 1-3 szkoły podstawowej, są za małe na takie zmiany?



Irena Warcok proponuje, by odwołać się do własnych doświadczeń i danych statystycznych: *Dobrze, że w dobie przemian zachodzących w oświacie, rodzice interesują się nauką swoich dzieci i **chcą, by były one jak najlepiej uczone** przez nauczycieli. Oczywiście, marzeniem wszystkich zainteresowanych stron jest, by jakość kształcenia wzrastała a przynajmniej nie zmniejszała się wraz z modyfikacją oceniania.*

*Ja stosuję OK od kilku lat i nie zauważyłam, by któryś z moich uczniów był pokrzywdzony tylko dlatego, że **jest oceniany dwojako (OS i OK). Wysokie wyniki sprawdzianów mogą potwierdzać powyższe słowa.** Dobrym argumentem może być dokument obrazujący zestawienie wyników egzaminu w różnych szkołach w 2006 roku, w tym w Gimnazjum w Drążnej (klasa z OK).*

*Rodzic nie powinien, nie znając warsztatu nauczyciela, wkraczać na jego „teren” i opiniować działanie lub program, którego nie zna. Myślę, że **wielokrotne informowanie o OK i codzienna praktyka nauczyciela w ramach OK powinna przekonać rodziców o słuszności takiej drogi** – dać poczucie bezpieczeństwa i gry „fair play” uczniów i nauczycieli.*

*Warto porozmawiać o tym, co zdaniem rodziców wpływa na jakość kształcenia. Nie spodziewam się, aby rodzice w pierwszej odpowiedzi wymienili oceny. To jest dobry fundament do mówienia o OK. Można także podkreślać, że ocenianie kształtujące jest metodą, pozwalającą w najlepszy sposób nauczyć tego, co wymagane jest w standardzie egzaminacyjnym - proponuje Magdalena Swat-Pawlicka. OK nie jest całkowitą nowością, jest **wzmocnieniem technik i metod stosowanych w szkole** już od dawna. Wzmacniamy techniki, bo **tego od nas wymaga rozwój współczesnego świata** (tu warto przywołać przykłady związane z używaniem internetu, wszechobecnością telewizji, komórek itp.). W związku z tym podkreślamy, że podawanie celów pisemnie nie jest eksperymentem, a jedynie wzmocnieniem dotychczas istniejących technik, podobnie jak formułowanie NACOBZU (zawsze przecież istniały lekcje powtórzeniowe). Kolejna sprawa - informacja zwrotna. Czy można mówić tu o eksperymencie? Przecież zawsze otrzymywaliśmy od nauczyciela komentarze. Teraz proponujemy uczniom komentarze rozbudowane, bo zależy nam na lepszej komunikacji, do której zapraszamy także rodziców. Dopiero w tym momencie **warto zadać pytanie, na czym właściwie miałby polegać ten eksperyment**, skoro wyraźnie pokazaliśmy, że po prostu zależy nam na lepszej komunikacji i pracy z uczniem.*

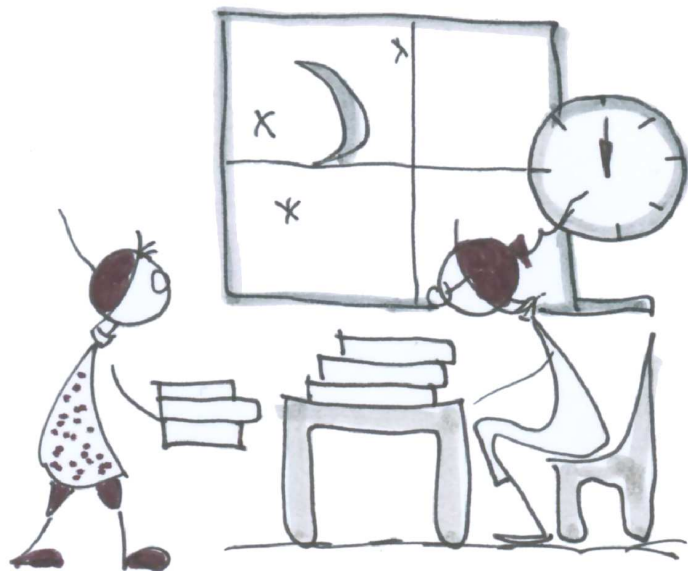
Lepiej w rozmowie z rodzicami **nie używać słowa eksperyment** – to naprawdę może rodziców „zjeżyć”- przestrzega Inga Opas. Można mówić o zmianach w sposobie prowadzenia lekcji, modyfikowaniu systemu oceniania itp. Tu ponownie pojawia się **kwestia zaufania – do mnie jako nauczyciela – profesjonalisty**, który wie, czego i jak uczyć, aby dziecko zostało jak najlepiej przygotowane do życia we współczesnym świecie.

Wprowadzenie oceniania kształtującego w klasach 1 – 3 szkoły podstawowej jest dla Ingi Opas najbardziej naturalnym sposobem włączania OK do pracy z dziećmi: *Nie rozumiem problemu – dzieci w klasach 1-3 teoretycznie (bo praktyka bywa, niestety, inna) **nie znają ocen**, więc o jakich zmianach może być mowa? W starszych klasach szkoły podstawowej świetnie przyjmują OK. Warto dać czas rodzicom na poznanie i przyzwyczajenie się do OK. Na pierwszym spotkaniu **przedstawić projekt, wysłuchać wątpliwości, zapewnić o swoim profesjonalizmie, otwartości** itp. i umówić się, że problemy i wątpliwości wyjaśniać będziemy na kolejnych wywiadówkach.*

Magdalena Swat-Pawlicka podkreśla: **Wprowadzenie oceny sumującej w klasach 1 – 3 jest nadużyciem**. Dzieci od tej pory wszystko już będą oceniały stopniem i wymagały stopnia od nauczyciela. Warto tutaj także odnieść się do życia domowego - czy stawiamy dzieciom oceny za małe osiągnięcia i obowiązki? Uczymy ich współpracy i realizowania poleceń, wskazujemy na przydatność uczonych umiejętności. **Szkoła** w tym momencie **współpracuje z domem**, pokazując, że wiedzę i umiejętności zdobywać można w różny sposób, ale to one są istotne, nie ocena.

VII. Brak konsekwentnej współpracy ze strony rodziców

Zaproszenie rodziców do współpracy nie zawsze oznacza, że uda nam się zapewnić sobie ich pomoc. Zdarza się, że rodzice nie podejmują zobowiązań związanych z czytaniem informacji zwrotnej czy pomocą nauczycielowi w egzekwowaniu poprawy. Są takie sytuacje, w których rodzice pomagają, bo nie mogą. Jak powinniśmy sobie radzić w pozostałych przypadkach?



Powinniśmy zapewnić rodzicom możliwość dogłębnego poznania specyfiki oceniania kształtującego. Powtórzyć tu warto za Agatą Ligęzą: *Współpraca z rodzicami jest niezwykle istotna. Tak jak uczymy jej zasad uczniów, musimy nauczyć także rodziców. Myślę, że rodzicom nie tylko trzeba pokazać istotę OK, ale również uświadomić ich rolę. Można to zrobić w dwojaki sposób - sformułować swoje oczekiwania lub **zaprosić rodziców do wspólnego określenia form współpracy**. Tutaj właśnie możemy zapisać **czytanie, podpisywanie IZ, czy motywowanie uczniów do poprawy prac**. Moim zdaniem taki minikontrakt opracowany z rodzicami na spotkaniu ma większą moc niż narzucone wymagania. Z własnego doświadczenia wiem, że aby utrzymać tę współpracę, trzeba **wracać do OK na każdym zebraniu**. Motywująco podziałają podziękowania dla tych rodziców, którzy z nami współpracują, przypominanie zasad współpracy. Pokazywanie nawet najmniejszych sukcesów.*

Na dobry początek kładzie nacisk także Danuta Sterna: *Trzeba przygotować rodziców do OK. Na stronie: www.ceo.org.pl/ok mamy dział „Rodzice w OK”, gdzie zamieszczamy dobre rady, sprawdzone scenariusze spotkań z rodzicami. Jestem przekonana, że dobrze przeprowadzone spotkanie zaowocuje podpisywaniem i czytaniem komentarzy nauczyciela.*

Rodzic musi zrozumieć, że OK ma pomóc jego dziecku i że współpraca rodziców ze szkołą jest w tym konieczna. Najlepiej odwoływać się do **doświadczeń rodziców**, gdy sami byli uczniami, pytać ich, co im pomagało, a co przeszkadzało się uczyć. Czy zainteresowanie rodziców pomogłoby im wtedy? Można zasugerować rodzicom, by wspólnie z dzieckiem analizowali komentarza do jego pracy. Można w komentarzu zadać jakieś pytanie rodzicom lub polecenie dla dziecka, aby się czegoś od rodziców dowiedzieli. Np. Zapytaj mamę, w jaki sposób radziła sobie w szkole na matematyce z błędami rachunkowymi, może miała swój własny sposób na rozwiązywanie tej trudności? Jak ustalisz coś z mamą, to proszę przyjdź i zajmiemy się radami dla ciebie.

Oswajanie z OK i przede wszystkim z informacją zwrotną warto zaczynać już w pierwszych dniach nowego roku szkolnego, dlatego też rodzice pierwszych klas **otrzymują ode mnie list – zaproszenie do współpracy, a w nim moje oczekiwania wobec nich** – relacjonuje Anna Staszak. Następnie podpisują wklejone w zeszytach uczniowskich zasady OK, stosowane na lekcjach przez cały rok szkolny (uczeń... nauczyciel...). Na pierwszym wrześniowym spotkaniu rozmawiam z rodzicami o OK, a **na każde następne przygotowuję spostrzeżenia z lekcji**, którymi dzielę się z rodzicami. Organizuję raz w roku **lekcję otwartą dla rodziców**, a przy każdej okazji zachęcam ich do wyrażania opinii na temat nauczania. Myślę, że warto przy każdej okazji utwierdzać rodziców w przekonaniu, że są naszymi partnerami i że bardzo zależy nam na ich współpracy i zrozumieniu.

Jeśli współpraca zanika po pewnym czasie, to są dwa wyjścia:

- Powtórne spotkanie z rodzicami (koniecznie z konkretami ze strony nauczyciela).
- Uprzejmy telefon do rodzica z pytaniem, czy się coś nie stało. Wiem, że telefonowanie zabiera czas i kosztuje, ale na pewno się bardzo opłaca - radzi Danuta Sterna.

Barbara Uniwersał proponuje wskazać rodzicom, jak wiele dziecko zdołało osiągnąć przez czas od ostatniego zebrania: *Po tym miesiącu znów zaprosiłabym rodzica. Pokazałabym, co dziecko w tym czasie osiągnęło. Zawsze znajdę jego dobra stronę i to właśnie pokażę. I ufam, że każdy mały sukces będzie zaproszeniem do kolejnego.* Jednak jeśli współpraca nie nastąpiłaby, zapytałabym najpierw o coś innego – dlaczego rodzic nie interesuje się dzieckiem... dlaczego rodzic odmawia kontaktu ze szkołą i dlaczego obawia się wraz z dzieckiem podjąć próbę naprawy tej

sytuacji. Bo rodzica odpowiedzialnego nie trzeba namawiać do informacji zwrotnej. Może więc jako pierwszy element OKejowskiej układanki z rodzicami wpiszemy bardzo dokładną informację o tym, co OK oznacza dla dziecka. Jak bardzo ważna będzie w procesie pomocy młodemu człowiekowi w uczeniu się właśnie informacja zwrotna. Stawiam więc na rozmowę i informację – i to nie na forum klasy, na zebraniu, ale indywidualnie. Będzie to żmudny proces, ale wierzę, że jednak warto.

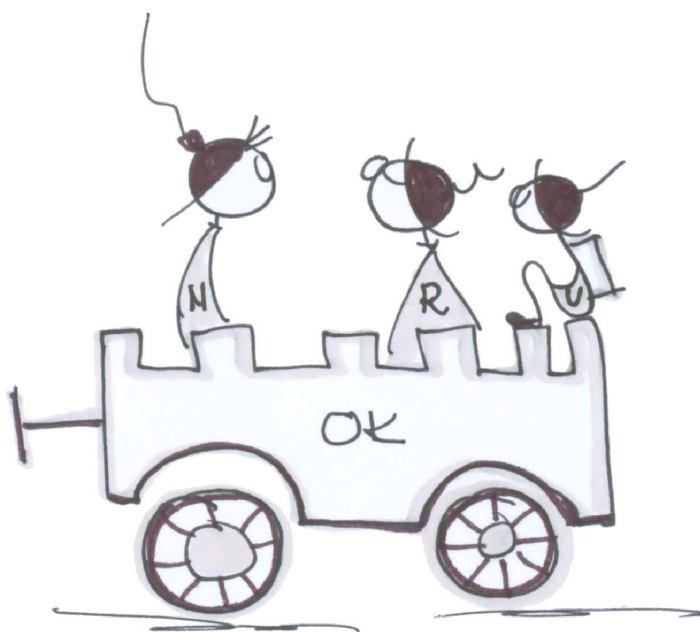
VIII. Autorytet nauczyciela

Przeprowadzenie spotkania z rodzicami jest dla niektórych nauczycieli związane z dużym stresem. Tym bardziej może się on pojawić w przypadku spotkania poświęconego ocenianiu kształtującemu, kiedy musimy nie tylko przekazać ważne informacje, ale także przekonać do wprowadzanych metod. Zdarza się, że jesteśmy w tym osamotnieni i nawet dyrektor nie wspiera naszych wysiłków.

Co można doradzić
nauczycielowi, gdy nie czuje
się pewny siły swego
autorytetu wśród rodziców?

Nauczyciele i jednocześnie
trenerzy CEO dzielą się
refleksją na ten temat:

Podstawą autorytetu jest profesjonalizm, znajomość zasad komunikacji, opanowanie, poczucie humoru, szacunek dla wszelkich "istot żywych". (Laura Piotrowska)



*...dzisiejszą szkołę budują **trzy podmioty: uczniowie, nauczyciele i rodzice.** Współpraca między tymi grupami jest bardzo ważna, gdyż wpływa na osiągnięcia uczniów, to czego się nauczą, a także na relacje między nimi występujące. Kiedy te relacje są dobre, nauczycielom dobrze się pracuje, rodzice wspierają nauczyciela i chętnie z nim współpracują.* (Jacek Pasierb)

Współpraca ta opiera się na ciągle wzbogacanym przez nas warsztacie pracy nauczyciela i wychowawcy. Katarzyna Mitka radzi nauczycielom chcącym nad nim pracować: *Umiejętność budowania autorytetu można nabyć pracując nad sobą, swoim charakterem, sposobem komunikowania się z ludźmi. Można ją wzmocnić zdobywając doświadczenie zawodowe, wyciągając wnioski, analizując relacje z uczniami i rodzicami. Można korzystać z pomocy specjalistów lub innych nauczycieli, uczęszczać na różnego rodzaju kursy, warsztaty, szkolenia. Ale i tak jest to proces, którego nie da się przeprowadzić w ciągu np. jednego roku szkolnego. Dodatkowo, najpierw **należałoby ustalić**, z jakiego powodu nauczyciel ma taką trudność. A to już wymaga indywidualnego podejścia do każdego przypadku. Na pewno trzeba być profesjonalistą, zadbać o dobry kontakt z uczniami, wykazywać szacunek zarówno dla uczniów, jak i rodziców. Zawsze lepiej jest postrzegany **nauczyciel uśmiechnięty, kulturalny i wyważony, dostrzegający mocne strony swoich podopiecznych i potrafiący zaproponować bądź wynegocjować rozwiązanie pojawiających się problemów**. Autentyczny dialog z rodzicami, otwarcie się nauczyciela, wspólne zastanawianie się nad różnymi sprawami budują więzi, które na pewno zaowocują umacnianiem autorytetu nauczyciela.*

Jacek Pasierb radzi, by budowanie relacji i autorytetu zacząć od samego początku, od pierwszego zebrania z rodzicami. To właśnie na tym pierwszym zebraniu **jesteśmy oceniani przez rodziców** i może ono rzutować na dalszą współpracę. Zatem pamiętajmy na tym, jak i na innych spotkaniach aby:

- starannie przygotować się do zebrania (nie ma miejsca na improwizację, musimy wiedzieć, co chcemy powiedzieć!!!),
- nigdy nie zaczynaj zebrania od słów: „o jak państwa dzisiaj mało”, tylko od uśmiechu i słów „dziękuję państwu za przybycie”,
- nawiąż kontakt wzrokowy z rodzicami,
- na początku powiedz coś dobrego o klasie, później jeśli masz do przekazania coś złego, to mów, jednak zakończ miłym, pozytywnym akcentem - zasada „+, -, +”,
- na zebraniu poruszaj problemy dotyczące całej klasy, pamiętaj, by nie omawiać na forum pojedynczych przypadków!!!
- pozostaw czas na tzw. sprawy różne i rozmowy indywidualne,
- bądź otwarty,
- unikaj postaw i gestów zamkniętych,

- nie zaskakuj rodziców, np. niezapowiedzianymi, 3-godzinnymi zajęciami z psychologiem albo pogadanką z panem policjantem z wydziału do spraw nieletnich,
- zachęcaj rodziców do zadawania pytań, wyrażania opinii, zgłaszania pomysłów,
- stosuj techniki komunikacyjne, np. kierowanie dyskusją, równoważenie, parafrazę itd. (podobnie rzecz ma się przy spotkaniach indywidualnych),
- nie rozmawiaj z rodzicem w biegu, gdzieś na szkolnym korytarzu,
- przygotuj miejsce spotkania i zadбай o architekturę kontaktu,
- zacznij od celu spotkania, masz wiedzieć o czym chcesz rodzica poinformować,
- pilnuj czasu rozmowy (15-20 minut),
- zapisz, co zostało ustalone i podsumuj spotkanie.

Ponadto bądź: **konkretny, konsekwentny, sprawiedliwy, profesjonalny, nie daj się obarczać cudzymi problemami** - jeśli możesz pomóc - pomóż, ale nie zbieraj wszystkiego na siebie (bo przecież pewnie też masz jakieś swoje problemy ;)

Jacek Pasierb relacjonuje, w jaki sposób w jego szkole włączano rodziców we wprowadzanie OK: *Zanim zaczęliśmy stosować ocenianie kształtujące w jednej z klas, zorganizowaliśmy z rodzicami zebranie. Spotkanie to prowadził **dobrze do niego przygotowany wychowawca**. Część zebrania poświęconą OK poprowadziły osoby, które są specjalistami w tej dziedzinie. Została przygotowana prezentacja multimedialna, specjalnie dla rodziców. Zostały przedstawione elementy OK. Później rodzice zadawali pytania z nim związane. Na koniec osoby prowadzące spotkanie powiedziały bardzo konkretnie, czego my, nauczyciele oczekujemy od rodziców. **Jeśli nauczyciele i dyrektor nie są przekonani co do roli rodziców w procesie wdrażania oceniania kształtującego, należy ich uświadomić.** Przygotowując się solidnie do takiego spotkania, powinniśmy odnieść sukces.*

Opinia Katarzyny Mitki wynika z obserwacji związanych zarówno z pracą w szkole, jak i prowadzeniem szkoleń: *Nauczyciele nie obawiają się, jak rodzice przyjmą np. nowe treści nauczania wprowadzane na danym etapie. **Są pewni tego, co robią i czego chcą nauczyć.** Z reguły nie obawiają się również o pozytywne przyjęcie metod nauczania, które stosują i znają. Myślę, że problem tkwi bardziej w **braku przekonania samych nauczycieli co do stosowania elementów OK**, w niepewności, jaka może zaistnieć przy wprowadzaniu czegoś nowego. Jeżeli sam nauczyciel jest przekonany o słuszności tego, co robi, to z pewnością nie będzie miał problemów z przekonaniem rodziców.*

IX. Rodzice – sojusznikami nauczycieli w OK

Zajmowaliśmy się już sytuacją, w której rodzice nie chcą współpracować z nauczycielem. Szukaliśmy rozwiązania sytuacji, kiedy to nauczyciel nie jest przekonany do OK i nie potrafi przekonująco i bez stresu o tym mówić na zebraniach z rodzicami. W ostatnim rozdziale zajmiemy się sytuacją, w której rodzice nie czują się równorzędnymi partnerami nauczyciela i szkoły, traktowani są przez nauczycieli z góry i nieco lekceważąco. Z dystansem podchodzą więc do propozycji współpracy.

Oto pytania, na których się skupimy:

1. Jak przekonać nauczycieli, że nawet w trudnych warunkach warto współpracować z rodzicami?
Czy sprawa jest przegrana, gdy rodzice nie są w stanie zrozumieć informacji zwrotnej i pomóc swojemu dziecku?
2. Jak rozmawiać z rodzicami o OK w trakcie jego stosowania, aby poczuli się współodpowiedzialni za postępy swojego dziecka? Co zrobić w sytuacji, w której rodzic nie czuje się równorzędnym partnerem w pracy z dzieckiem?
3. Jak przezwyciężać obojętność („jest mi wszystko jedno, chcę mieć spokój”) lub postawę roszczeniową rodziców („szkoła ma nauczyć”)?



*Teoretycznie nauczyciel powinien być osobą przygotowaną nie tylko do pracy z dziećmi, ale i kontaktów z rodzicami. Tak naprawdę jednak w większości przypadków musi się tego nauczyć sam. Jeżeli problem dotyczy kilku nauczycieli w szkole, proponuję, aby dyrektor w ramach WDN zorganizował radzie pedagogicznej porządne **warsztaty dotyczące komunikacji, prowadzenia indywidualnych rozmów z rodzicami, poznaniu obaw rodziców związanych ze szkołą** itd. Każdy z nas nauczycieli powinien starać się współpracować*

z rodzicami chociażby po to, żeby ułatwić sobie pracę z dziećmi. Niechętnie, negatywne nastawienie rodzica do szkoły udziela się dziecku w sposób pozawerbalny i nie zmieni go nawet fakt, że dziecko jest w domu zachęcane lub przymuszane do nauki. Następny sprzeciw budzi we mnie określenie „tereny popegeerowskie” i pytanie, czy tam warto rozmawiać z rodzicami. **Wszędzie warto i trzeba.** Szkoły wiejskie pełnią w swoim środowisku rolę kulturotwórczą, są centrum uroczystości i imprez, jest więc wiele okazji, aby pokazać rodzicom ich dzieci w sytuacji, gdy mogą być z nich dumni. To może być okazja do **nawiązania pozytywnych kontaktów.** Myślę, że współpraca nauczyciela z „trudną rodziną” wymaga od niego empatii i zrozumienia, a także szerszego spojrzenia. Zbyt często postrzegamy dziecko i jego środowisko poprzez pryzmat własnego przedmiotu. Jeżeli chodzi o OK, oprócz wytłumaczenia rodzicom, o co chodzi, musimy jasno sprecyzować nasze oczekiwania. A oczekiwania muszą być wyważone tak, aby rodzice mogli im sprostać. Jakiej pomocy mają udzielać swojemu dziecku? Uważam, że **powinni stworzyć mu warunki do nauki, przeczytać informację od nauczyciela, pochwalić za to, co zrobił dobrze, zapytać się, czy rozumie IZ od nauczyciela, zachęcić do nauki, dopilnować czasu nauki.** Nie możemy mieć pretensji o to, że rodzice nie odrobili z dziećmi zadań domowych. Jeżeli nie rozumieją informacji zwrotnej od nauczyciela? Może mają prawo jej nie rozumieć, a może należałoby napisać ją prostszym językiem, tak, aby uczeń też ją zrozumiał? – sugeruje Krystyna Dudak.

Problem ten występuje również w mojej szkole – pisze Joanna Soćko. **Rodzic nie zawsze jest w stanie pomóc dziecku.** Dla mnie osobiście też jest to trudne, Wymyśliłam sobie na początku, że rodzice będą przychodzili na comiesięczne spotkanie i wspólnie będziemy odczytywali IZ, jeśli ktoś będzie miał problem. Zwykle zostawało kilku rodziców i pytali mnie o IZ. Ale podkreślam - kilku! Może proponować taki dzień np. przy spotkaniu z rodzicem, dać sygnał: „jestem w szkole - chętnie pomogę?”. Ale teraz jest trudniej, nie mam klasy wychowawczej i na spotkania jeszcze nikt nie przyszedł. Myślę, że z pewnością wcześniej **pomagała mi atmosfera, którą stworzyłam jako wychowawca w klasie z rodzicami.** A nad tym musiałam popracować.

Praca ta powinna wiązać się także z poznawaniem przyczyn kłopotów uczniowskich, które, jak twierdzi Laura Piotrowska, mogą się okazać kłopotami rodzinnymi. Za obojętnością jako postawą rodziców również **ukryte są jakieś problemy.** Rodzic może mieć dosyć swego rodzaju upokorzeń, które wynikają

z braku sukcesów własnego dziecka. Ponieważ go to boli, udaje, że go to nie obchodzi. Może również być bardzo obciążony pracą zawodową i przenosi doświadczenie ze swojej pracy (jestem odpowiedzialny) na nauczyciela (on też jest w pracy, więc niech weźmie odpowiedzialność i nauczyciel czegoś moje dziecko).

Należy pamiętać, że rodzic potrzebuje rady fachowca – jeśli musi z dzieckiem pracować w domu, **trzeba mu podpowiedzieć, jak ma to robić**. Podam przykład z własnej praktyki - niedawną rozmowę z rodzicem. Dziecko ma problemy z nauczeniem się materiału z historii. Mama twierdzi, że dziecko czyta i powtarza, ale nic z tego ogólnie nie wynika. Podpowiedziałam dziecku i mamie metodę, żeby czytając podręcznik dziecko nie streszczało przeczytanych informacji, tylko układało pytania. Mama po otrzymaniu pytań od dziecka, zadaje mu te pytania a dziecko, o dziwo, **zna odpowiedzi**.

W opisie problemu pojawiło się sformułowanie, że **rodzice są traktowani z góry i lekceważąco i dlatego nie współpracują**. Moja pierwsza propozycja to poddanie nauczyciela jakiejś terapii. Po pierwsze, żeby nie bał się rodziców (bardzo często powodem takiego traktowania z góry jest własny lęk), po drugie - żeby nie myślał stereotypami: rodzic w szkole = kłopoty, żeby poradził sobie z własnym poczuciem niższości i zaniżoną samooceną. Taką terapią dla nauczyciela jest rzetelna wiedza: **znajomość faz rozwojowych dziecka (psychologia), znajomość standardów edukacyjnych, znajomość specyficznych umiejętności, jakie kształci jego przedmiot i świadomość celów (czyli po co ja ich tego uczę)**. Jak już nauczyciel będzie profesjonalistą, to po pierwsze nigdy z góry nie potraktuje rodzica, niezależnie jak słabo wykształconego i będzie zdawał sobie sprawę, że to rodzic odpowiada za dziecko, a nie on.

Musimy zatem pamiętać, że rodzice są dla nas najważniejszymi sprzymierzeńcami w OK. Nie rezygnujemy z nawiązania współpracy, nawet jeśli spotkają nas na początku niepowodzenia. Dobre efekty możemy osiągnąć, przywołując w rozmowie z rodzicami argument najistotniejszy – wprowadzanie oceniania kształtującego ma pomóc ich dziecku. Jeśli nie nawiążemy stałej współpracy, to ono będzie w tej sytuacji najbardziej poszkodowane.

Niestety, z mojego doświadczenia wynika, że często my, nauczyciele mamy taką dziwną skłonność do traktowania rodziców „z góry”. Ponadto wielu nauczycieli mówi mi podczas prowadzonych szkoleń, że kontakty z rodzicami odbiera jako coś kłopotliwego i jako zło konieczne. Mówię im wtedy, żeby spróbowali odwrócić sytuację i wyobrazić sobie siebie w roli rodzica, który przychodzi do szkoły i jest

*traktowany jak intruz lub ktoś, kogo nie traktuje się jako równorzędnego partnera. To zazwyczaj działa, gdyż nauczyciele są przecież często także rodzicami :). Dlaczego nauczyciele tak traktują rodziców? Często źródłem takiego traktowania jest lęk nauczyciela. Bywa jednak również i tak, że nauczycielom brak umiejętności prowadzenia zarówno zebrań z rodzicami, jak i rozmów indywidualnych, a tego można się przecież nauczyć. Takie odwrócenie ról, proponowane przez Iżę Jaskólkę-Turek, może doprowadzić nas do jeszcze jednego wniosku – to, na czym zależy rodzicowi, to konkrety. Dlatego dobrym pomysłem, szczególnie dla rodziców słabiej wykształconych, wydaje mi się mówienie o OK w kontekście **konkretnych problemów i korzyści dla ich własnego dziecka**.*

Na podobną kwestię zwraca uwagę Laura Piotrowska: *Nauczyciel powinien zastanowić się, jak ma rozmawiać. Podpowiadam: **według wskazówek IZ**. Najpierw to, co dziecko robi dobrze, później to, co jest problemem dziecka, kolejno: nad czym dziecko ma popracować indywidualnie, jak ma pracować, w jaki sposób nauczyciel będzie mu pomagał i w jaki sposób może pomóc rodzic. Taka kolejność jest uzasadniona niezależnie od tego, czy chodzi o stosowanie OK czy o jakieś inne sprawy. O OK także **warto rozmawiać indywidualnie z rodzicami**, zawsze w kontekście **problemów ucznia**. Rodziców nie interesują ogólne dokonania wynikające ze stosowania elementów OK, tylko jak się one mają do jego dziecka.*

Jeżeli wskazówki w informacji zwrotnej nie są zrozumiałe dla rodzica (zakładam, że dla ucznia muszą być zrozumiałe), to uważam, że **rodzic powinien skupić się na ewentualnym sprawdzeniu, czy jego dziecko w ogóle poprawiło pracę** – proponuje Iwona Socha.

Zdaniem Danuty Sterny jeśli na początku naszej współpracy jasno zapiszemy jej reguły, nauczyciel i rodzic będą się mogli do nich odwołać: *Dobrze skutkuje **umówienie się z rodzicami na współpracę**: „W tym roku postaram się pracować z Państwa dziećmi inaczej, będę stosować OK, który jest uznawany w świecie za bardzo efektywną metodę nauczania. Oczekuję Państwa pomocy, bo OK nie jest łatwy. Musimy współpracować, aby móc osiągnąć efekty. Oczekuję od Państwa:*

- *Czytania informacji zwrotnej, którą będę pisała pod pracą ucznia.*
- *Podpisu pod moim komentarzem.*
- *Zapytania dziecka, czy zastosowało się do moich wskazówek.*
- *Zgłaszania mi uwag i wskazówek, które przyjdą Państwu do głowy.*

Za miesiąc zapraszam Państwa na spotkanie, na którym wraz z dziećmi ocenimy, czy OK jest pożyteczny.” Można taką propozycję potraktować jako deklarację współpracy i **poprosić rodziców o podpis pod deklaracją**. Wtedy, w razie braku podpisu pod komentarzem, możemy zadzwonić i przypomnieć rodzicom o zobowiązaniu. Nie wyobrażam sobie, aby na początku roku rodzic powiedział, że nie ma czasu na pomoc dziecku. Może w ciągu roku tak się okazać, ale nie na początku, **trzeba więc przyjąć zobowiązanie na początku roku**. Jeśli jednak ktoś taki się znajdzie, to można zaproponować rozmowę po spotkaniu w celu wypracowania formy pomocy ze strony rodzica. Jeśli przedstawi mu się podczas rozmowy w cztery oczy, co powinien robić, to pewnie się zgodzi. **Podpisanie i przeczytanie komentarza nie zajmuje więcej niż 2 minuty**.

Janina Stojak zwraca uwagę, że przygotowanie pisemnej informacji, którą wysyłamy przed pierwszym spotkaniem, może służyć budowaniu pożądanego typu relacji z rodzicami. Przygotowywanie pisemnej informacji przed spotkaniem, po to, żeby rodzice przychodzili na spotkanie „przygotowani” to też bardzo ciekawy pomysł. Właśnie w tym rzecz, by rodzice byli naszymi partnerami, podmiotami procesu dydaktycznego, a nie tymi, którzy wysłuchują wszechwiedzących nauczycieli. Szkoła to nie ring, gdzie spotykają się w walce nauczyciele i uczniowie, czy nauczyciele i rodzice. Wszyscy **mamy však te same cele do osiągnięcia**. Warto o tym pamiętać, my nauczyciele przede wszystkim mamy o tym pamiętać, bo to my jesteśmy fachowcami, którzy to powinni rozumieć.

Iwona Socha przytacza pomysły z kursu internetowego: Na ostatnim zebraniu z rodzicami rozmawialiśmy na podany temat. Starałam się przekonać rodziców, że **nie zawsze najważniejsza jest ocena**. Często należy pomóc dziecku, naprowadzić je, wskazać, co robi dobrze, a co należy usprawnić, aby czuło się pewnie i bezpiecznie na lekcji. Nie jest powiedziane, że uczeń, który dostaje przeważnie „trójki” nie może zdobywać ocen wyższych - należy mu tylko odpowiednio pomóc. Odniosłam się do takiego oto przykładu: gdy dziecko poproszone o zrobienie czegoś w domu, robi to źle, to staramy się mu wytłumaczyć, co zrobiło źle, czego od niego oczekiwaliśmy i co powinno poprawić, aby nasza prośba została poprawnie wykonana. **Nie karcimy dziecka, tylko chcemy mu pomóc**. Podobnie jest z OK. Aby mogła dobrze dotrzeć do dziecka i osiągnąć cel, muszę je naprowadzać i pomóc mu nauczyć się. Gdy dziecko będzie wiedziało nad czym powinno popracować, co doskonalić, będzie mu się łatwiej nauczyć.

Centrum Edukacji Obywatelskiej od 2003 roku upowszechnia ocenianie kształtujące w polskich szkołach poprzez publikacje, konferencje, szkolenia i kursy internetowe.



W serii zeszytów „Dzielmy się tym, co wiemy” trenerzy CEO opisują swoje doświadczenia zebrane w wyniku spotkań (bezpośrednich i wirtualnych) z tysiącami polskich nauczycieli poznających ideę oceniania kształtującego.

Piszą o tym, co w OK budzi najżywsze dyskusje i wydaje się najtrudniejsze, radzą, jak rozwiązywać konkretne problemy, cytują rozwiązania zastosowane przez uczestników kursów i szkoleń.

Radząc innym, czerpią z doświadczeń wyniesionych z własnej pracy, gdyż jako nauczyciele często już od wielu lat stosują ocenianie kształtujące.

Niniejszy zeszyt – czwarty z cyklu - porusza kwestie związane ze współpracą z rodzicami. Ukazuje rolę rodziców w ocenianiu kształtującym, zwiera cenne wskazówki dotyczące organizacji spotkań informacyjnych oraz kolejnych etapów wprowadzania rodziców w zasady OK.

Już wkrótce kolejny zeszyt. Poświęcony będzie strategiom oceniania w OK - rozdzieleniu oceny kształtującej i sumującej.

